

~~Instytut Bałtycki wydz. bibliot.~~

~~Bydgoszcz, 1 maja 482~~

POKADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO

D W U T Y G O D N I K



1-15 GRUDNIA



1 9 4 6

Nr 18 (32)

W A R S Z A W A



PORADNIK
PRACOWNIKA
SPOŁECZNEGO

PORADNIK

PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO

DWUTYGODNIK

1-15 GRUDNIA

Nr 18 (32)

WARSZAWA 1946



01

WYDAWCA: Ministerstwo Informacji i Propagandy
REDAGUJE: Komitet Redakcyjny

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, Rakowiecka
TELEFON REDAKCJI: 888-91

TELEFON ADMINISTRACJI: 860-62, 860-94 wewnętrzny 24

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE CODZIENNIE od godz. 10 — 11,
telefon 888-92

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:	zł 20	CENY OGŁOSZEŃ:	
PRENUMERATA KWARTALNA:	zł 45	cała kolumna	zł 10 000
PRENUMERATA PÓŁROCZNA:	zł 80	poł kolumny	zł 5 000
PRENUMERATA ROCZNA:	zł 150	ćwierć kolumny	zł 3 000

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Polska Agencja Prasowa — Biuro Reklam i Ogłoszeń, Warszawa
ul. Pierackiego 11;

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” — Biuro Ogłoszeń, Warszawa
ul. Wiejska 14;

Polska Agencja Reklam „PAR” — Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka 7;
Spółdzielnia Wydawnicza „Wydawnictwo Ludowe” — Warszawa,
ul. Bagatela 10;

Biuro „Orbis” — Warszawa, Al. Jerozolimskie 49 i ul. Targowa 70;
„Wołność” — Warszawa, ul. Marszałkowska 95;

Spółdzielcza Agencja Prasowa „Glob” — Warszawa, ul. Złota 4;

Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek — Warszawa, ul. Wilcza 59.

Treść numeru poprzedniego

I. MATERIAŁY:

1. PREZYDENT BIERUT DO NARODÓW JUGOSŁAWII
2. ZACHODNIA GRANICA POLSKI — OSIATECZNA! — Wywiad z generalissimusem Stalinem
3. ZŁOTO WRACA Z KANADY — Oświadczeni ministra Konstantego Dąbrowskiego

II. W PERSPEKTYWIE TRZYLETNIEGO PLANU — Jerzy Drewnowski, Podsekretarz Stanu w Min. Inp i Prop

OPINIA POLSKA O PLANIE ODBUDOWY

III. Z ZAGADNIEN KONSUMCJI:

1. RYBA JAKO ŚRODEK ODŻYWCZY — inż. Jęzus Łoś

KAMPANIA CUKROWNICZA — mgr Zofia Łączkowska

SIEW JESIENNY NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH — mjr E. Lenkiewicz, Główny Pełnomocnik Akcji Siewnej

SIEW JESIENNY NA ZIEMIACH DAWNYCH — inż. A. Poniecki

DRUGI ZJAZD PRZEMYSŁOWY NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH — Julian Podoski

IV. AKCJA POMOCY ZIMOWEJ — J. Beluch-Beloński

PODATEK GRUNTOWY — W. S.

UREGULOWANIE PRAWA WŁASNOŚCI ZIEMSKIEJ NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH — (esz)

V. POCZĄTKI SOCJALIZMU W POLSCE — Piotr Szarycki

REFLEKSJE LISTOPADOWE — dr Marcelina Grabowska

W ROCZNICĘ REWOLUCJI W ROSJI — Grzegorz Staszewski

VI. W WALCE O POKÓJ — Eugeniusz Stefański

WYBORY W EUROPIE — mgr Mieczysław Fleszar

HISTORIA SIĘ POWTARZA — mgr Stefan Kalinowski

VII. ORGANIZACJA BIBLIOTEK SPOŁECZNYCH — mgr Seweryn Żurawicki

VIII. KRONIKA POLITYCZNA — Ewa Struś

KRONIKA GOSPODARCZA — Ewa Stefańska

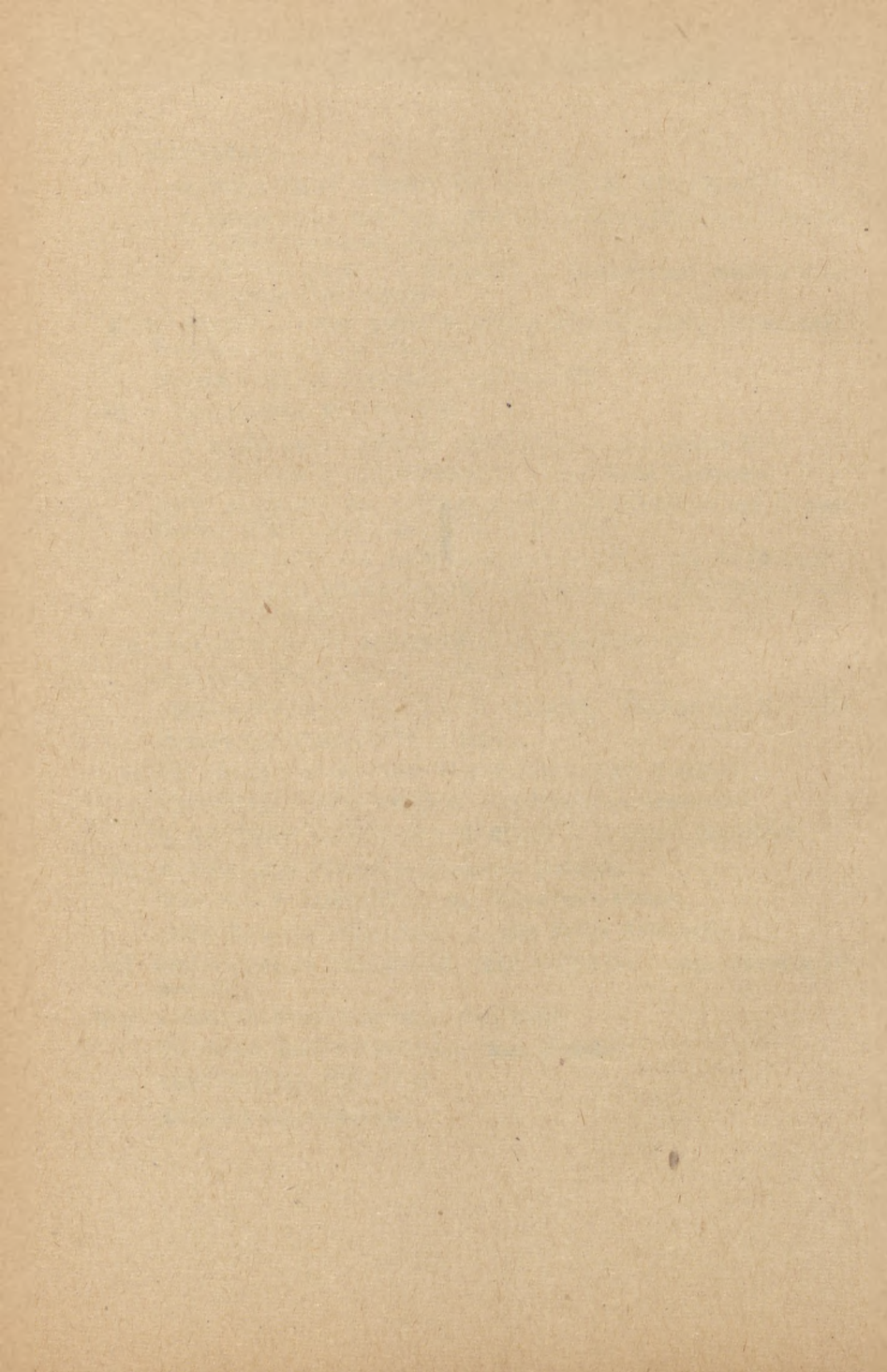
ODPOWIEDZI REDAKCJI

KSIĄŻKI NADESLANE



Treść numeru:

	Str.
I. DLACZEGO UCHWALONO DANINĘ? — Kazimierz Jeżewski	9
II. PRZED WYBORAMI — Eugeniusz Stefański	23
KALENDARZYK WYBORCZY	27
III. JAK POWSTAŁA KRAJOWA RADA NARODOWA — dr Marcellina Grabowska	33
POWSTANIE ARMII LUDOWEJ — mgr Maria Turlejska	39
O CEL I TREŚĆ DEMOKRACJI — L. G.	49
IV. PO KONFERENCJI PARYSKIEJ — Jerzy Kowalewski	55
WYBORY WE FRANCJI — Zenon Lewiński	62
DWULETNI PLAN GOSPODARCZY CZECHOSŁOWACJI — Z.P.	
V. PRZEMYSŁ ZIEM ODZYSKANYCH — Julian Podoski	75
RZĘKA ODRA W PLANIE TRZYLETNIM — Stefan Askanas, dyrektor Departamentu Komunikacji CUP.	83
TECHNIKA POLSKA A PLAN TRZYLETNI — Witold Wudel	84
VI. O DROŻYŹNIE	99
„CZARNY” I WOLNY RYNEK — Stanisław Knauff	106
VII. KRONIKA POLITYCZNA — M. Korab	113
KRONIKA GOSPODARCZA — Ewa Stefańska	121
KSIAŻKI NADESLANE	130



Kazimierz Jeżewski

DLACZEGO UCHWALONO DANINĘ ?

W Niemczech zaczyna przybierać na sile bezczelna i nastliwa propaganda, otwarcie głosząca, że ziemie położone na wschód od Nisy i Odry powinny być zwrócone Niemcom.

Nie należy zbyt brać sobie do serca tej aroganckiej propagandy. W dniu 20 listopada ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw, obradujący w Nowym Jorku, podjęli debaty na temat warunków pokojowych, które mają być podyktowane Niemcom. Właśnie **podyktowane**, gdyż jak wiadomo zaprzestanie działań wojennych przeciwko armii niemieckiej warunkowane było kapitulacją bezwzględną, na „łaskę i niełaskę” zwycięskich sojuszników. Nie może więc być mowy o jakichś pertraktacjach z Niemcami, na temat warunków pokojowych. Los Niemiec leży w rękach Sprzymierzonych.

Jednakże w pewnych kołach na zachodzie Niemcy niestety posiadają jeszcze dość sympatyków, którzy usiłują złagodzić los najbardziej zbrodniczego narodu na świecie. Tym się tłumaczy wspomniana na wstępie propaganda szerzona nie bez zachęty, a może nawet z inspiracji zagranicznych przyjaciół Niemców, którzy mają nadzieję, że im żałośniej będzie przedstawiony los Niemiec, im więcej hałasu będzie się robić na temat „pokrzywdzenia” Niemiec, tym więcej uda się wytargować koncesji i ulg w czasie formułowania statutu międzynarodowego Niemiec w okresie okupacji.

Ziemie zachodnie są polskie

Granice Polski na zachodzie, nasze granice nad Bałtykiem, Odrą i Nisą Łużycką, uważamy za nienaruszalne. Takimi one są i pozostaną w każdej sytuacji.

Układ w Poczdamie, jasne i niedwuznaczne oświadczenia generalissimusa Stalina i ministra Molotowa, powinny by wystarczyć najbardziej tępogłowym intrygantom politycznym, usiłującym przez skazane z góry na niepowodzenie próby podważenia naszych praw do tych ziem, posiać zamęt i nieufność w obozie Sprzymierzonych.

Jeżeli mimo to próby takie są podejmowane, to trzeba sobie uświadomić, iż owo „podważanie” odbywa się przy pomocy powoływania się na jeden z punktów układu poczdamskiego, nakładającego na Polskę obowiązek zagospodarowania i zaludnienia Ziem Odzyskanych.

Termin i rozmiary tej akcji w układzie poczdamskim określone nie zostały. Jasne jest, że w chwili parafowania traktatu określającego statut międzynarodowy Niemiec, nie może być wątpliwości, że na Ziemach Odzyskanych żyją i gospodarują Polacy.

Polska wypełniła warunek układu w Poczdamie — zagospodarowała i zaludniła Ziemie Odzyskane. Na Ziemach Odzyskanych w tej chwili żyje i pracuje 4 300 000 Polaków, a do końca 1949 roku, zgodnie z planem trzyletnim będziemy mieli na tych ziemiach 7 milionów ludności polskiej. Liczba Niemców, według danych z października br. nie przekracza 750 000, a w chwili obejmowania tych ziem było ich 3 miliony. Niemcy pozostawili na tych ziemiach tylko starców, kobiety i dzieci. Przesiedlenie tak wielkich mas ludności w stosunkowo krótkim okresie 1 roku jest w dziejach świata zjawiskiem nie spotykanym. A pamiętać trzeba, że Niemcy, opuszczając te tereny, pozostawili za sobą zgliszcza i ruiny. Takie miasta jak Wrocław, Gdańsk i Szczecin zastaliśmy zniszczone w 60%, inne, jak Elbląg, Bytom, Gliwice, Malbork, Koszulin w 25 — 30%, Głogów w 83%, a Starogard w 100%.

Wartość zniszczonych budynków mieszkalnych w miastach w chwili obejmowania ich przez Polskę wynosiła 400 milionów dolarów, straty w budownictwie wiejskim szacowane są na 100 milionów dolarów.

Katastrofalny również zastaliśmy stan zakładów przemysłowych. Np. zabudowania przemysłu metalowego zniszczone były w 55%, a maszyny i urządzenia techniczne w 95%.

Nie lepiej przedstawiała się sytuacja w rolnictwie w chwili, gdy Polacy obejmowali tę ziemię we władanie. Kraj był zupełnie ozbawiony narzędzi rolniczych, inwentarza koni, bydła i trzody chwiejnej. Tereny Ziemi Odzyskanych były niezwykle gęsto zaminowane.

Jeśli mimo wszystkich tych, zdawałoby się, nieprzewyższonych przeszkód, zdołaliśmy osiedlić na tych ziemiach ponad 1 milion Polaków jeżeli w pierwszym roku zdołaliśmy uprawić na tych terenach 2 475 000 ha tj. ponad połowę tego, co eksploatowali Niemcy na tych obszarach, jeżeli wydobyć węgla z obu zagłębi, Górnego śląskiego i Wałbrzyskiego, wyniosło w pierwszej połowie 1946 r. 8 milionów ton, ze stałą tendencją wzrostu, jeżeli fabryka w Zabrze w jednym miesiącu sierpniu wyprodukowała konstrukcje 108 mostów, jeżeli wydobyć rud osiągnęło już 50% poziomu przedwojennego, jeżeli przemysł tekstylny, zatrudniający przed wojną 53 000 pracowników, obecnie zatrudnia 47 000 pracowników, jeżeli na 18 istniejących zakładów przemysłu konfekcyjnego pracuje już 17, jeżeli potrafiliśmy zamiast 24 czynnych w chwili obejmowania ziem zachodnich, uruchomić 58 elektrowni i naprawić w 60% sieć wysokiego napięcia — to wszystko to świadczy nie tylko o wypełnieniu zobowiązań, wynikających dla Polski z układu w Porzdamie, ale jest zarazem dokumentem niezwykłej żywotności, przedsiębiorczości i determinacji narodu polskiego.

Wyliczone przez nas przykłady bynajmniej nie wyczerpują listy osiągnięć gospodarki polskiej na Ziemiach Odzyskanych. Przytoczyliśmy je tylko w celu podkreślenia nędznej wartości argumentów, jakimi posiłkuje się propaganda niemiecka, twierdząca z odwieczną niemiecką pycha i zarozumiałstwem że tylko oni potrafią ziemię tę wyzyskać ekonomicznie, że Polacy nie umieją gospodarować.

Gospodarka niemiecka

Jest to oczywiste kłamstwo. Wystarczy przyjrzeć się np. stanowi urządzeń kopalnianych, aby przekonać się jak naprawdę wyglądała ta sławiona przez autoreklamę „Deutsche Wirtschaft”. Kopalnie górno-śląskie są nowoczesne i Niemcy potrafili w okresie wojny powiększyć wydobyć węgla o 45%. Ale nie działało się to przy pomocy ulepszenia metod wydobycia. Przeciwnie — Niemcy prowadzili gospodarkę rabunkową bez prac przygotowawczych, nie oglądając się na skutki, bez należytej konserwacji maszyn i urządzeń. Zamiast wyszkolonych

kaдр górniczych zapędzili jeńców wojennych i cywilów, których „werbowali” drogą łapanek ulicznych w miastach niemal całej Europy. Nie dbali zupełnie o jakiekolwiek przygotowanie ich pod względem fachowym, jedynym celem ich niewolniczej pracy miało być zwiększenie produkcji. Jednakże, mimo iż liczbę osób zatrudnionych w przemyśle węglowym podwyższyli o 80%, wydobyć zdołali podwyższyć tylko o 15%. Sami Niemcy zaczęli odczuwać skutki swój rabunkowej gospodarki w górnictwie. Polska ponosi je dziś w całej pełni i musi naprawiać szkody wywołane przez dziką eksploatację niemiecką.

Równie bezsensowne i nieprawdziwe są twierdzenia Niemców, że Polacy nie potrafią wydobyć z gospodarki rolnej tego, co oni. Prawdą jest, że w chwili obecnej wydajność produkcji rolnej jest niższa, możliwości, jakie daje ta żyzna i płodna rola oraz przyjazny klimat. Ale jest to wynikiem omówionych wyżej zniszczeń, pozostawionych w spadku przez Niemców. Natomiast Niemcy nie są w stanie zaprzeczyć, że swe wysokie plony z tych i innych terenów przed wojną zawdzięczały pracy polskiego robotnika rolnego. Bez udziału polskich robotników osiadłych, sezonowych, którzy co roku byli werbowani do pracy na roli, Niemcy nie byli w stanie ani uprawić ziemi, ani zebrać plonów. Dziś Polacy będą tę ziemię uprawiali dla siebie, nie dla Niemców i tylko człowiek pozbawiony rozsądku mógłby twierdzić, że będą dla siebie pracowali gorzej niż dla Niemców.

Trzeba jednak zrobić więcej

Byłoby szaleństwem i zbrodnią wobec Polski, gdybyśmy uważali, że dotychczasowe osiągnięcia polskie na Ziemiach Odzyskanych wystarczą. Wręcz przeciwnie — należy napiąć wszystkie siły, skoncentrować całą energię na zadaniu, jakie przed nami stoi — całkowitego zespolenia Ziemi Odzyskanych z pniem macierzystym.

Pamiętać trzeba, że napór niemiecki na prastare ziemie piastowskie trwał prawie tysiąc lat.

Jeżeli lud polski na tych ziemiach nie uległ procesowi germanizacyjnemu, jeżeli zachował polskość mowy i uczuć, to tym większe obowiązki z tego tytułu spadają na nas, na pokolenie, któremu przypadło w udziale szczęście odzyskania tych ziem dla Polski.

Nie tylko zresztą kwestie sentymentu i patriotyzmu narodowego powinny stanowić bodziec naszej dynamicznej działalności w tym kierunku. Prosty rozum chłopski, który w tym wypadku staje się najwyższą racją stanu, wskazuje nam drogi postępowania.

Trzeba sobie dobrze zakarbować w pamięci, że Ziemia Odzyskana, to nie jakiś „dziki Zachód“, źródło szabru lub okazja dla uwicia sobie ciepłego gniazdzka przez elementy kryminalne.

Ziemia Odzyskana zajmują obszar 102 853 km² i stanowią ponad 13 terytorium Polski. Na 295 powiatów, jakie posiada Polska — 116 znajduje się na Ziemiach Odzyskanych.

Zagłębie Górno-śląskie posiada 18 nowoczesnych kopalni o zdolności produkcyjnej ok. 30 milionów ton rocznie, zagłębie Wałbrzyskie obejmuje 7 kopalni o zdolności produkcyjnej 6 milionów ton rocznie. Ogółem Ziemia Odzyskana mają udział w wydobyciu węgla polskiego w 36%. Produkcja węgla w Polsce dzięki przyłączeniu Ziemi Odzyskanych wzrosła z 60 do 96 milionów ton rocznie, czyli o 60% i stawia Polskę na drugim miejscu w rzędzie państw wydobywających węgiel. Taka pozycja otwiera przed Polską szerokie horyzonty, jeśli chodzi o rolę, jaką Polska będzie odgrywać w ekonomice i polityce światowej. Niestety, nasze społeczeństwo jeszcze nie dość sobie tę prawdę uświadomiło, za to rozurnieją a świetnie już dzisiaj różni nasi wrogowie i potencjalni konkurenci i to również zapewne jest jednym ze źródeł propagandy przeciwpolskiej, której celem jest zniechęcenie Polaków do odegrania roli, jaką im bieg wypadków historycznych umożliwił.

Polacy nie dadzą się zniechęcić

W polskim Trzyletnim Planie Gospodarczym poważne miejsce zajmuje odbudowa Ziemi Odzyskanych. W rolnictwie ziemie leżące odłogiem, które w roku 1945 wynosiły 3 811 000 ha, w roku 1946 zmniejszyły swój obszar o przeszło pół miliona hektarów. W roku 1947 przewidziane jest zmniejszenie odłogów o dalsze 1 800 000 ha, a w roku 1949 odłogi znikną zupełnie. W okresie trzyletnim zostanie odbudowanych 58 000 gospodarstw rolnych, 129 000 gospodarstw zostanie zabudowanych.

Prócz odbudowy zniszczonych zakładów przemysłowych, w okresie trzyletnim powstanie na Ziemiach Odzyskanych szereg

nowych jednostek przemysłowych, z których jako najważniejsze są:

- elektrownia w Gorzowie,
- fabryka narzędzi rolniczych w Dobrym Mieście,
- fabryka metali kolorowych w Łąbątach,
- fabryka aparatury chemicznej w Nisie,
- fabryka samochodów ciężarowych w Szczecinie,
- fabryki elektrotechniki samochodowej i materiałów izolacyjnych w Gliwicach,
- odbudowa fabryki celulozy w Chrapkowicach,
- fabryka zapalek w Canowie i wiele innych.

Obroty towarowe portu w Szczecinie również wzrosną poważnie w okresie najbliższych trzech lat. Już w roku 1947 wniosą one 1,7 milionów ton, osiągając w roku 1949 cyfrę 5,5 milionów ton.

W akcji musi wziąć udział cały naród

Omówione przez nas położenie i rola Ziem Odzyskanych w ekonomice polskiej musi głęboko wnikać w świadomość najszerzych mas społeczeństwa polskiego. Nie wystarczy inicjatywa rządu, ani mówcza praca planistów gospodarczych, ani ofiarne i pełne samozaparcia pionierów i pierwszych osadników polskich na Ziemiach Odzyskanych. Nie wystarczy również fundusze państwowych

Całe społeczeństwo polskie musi uznać zadanie odbudowy Ziem Odzyskanych jako zadanie naczelne zwiastego pokolenia. Nic tu nie mają do rzeczy ani różnice polityczne, ani warstwy partyjne, ani wygodnictwo poszczególnych jednostek i warstw społecznych. Odbudowa Ziem Odzyskanych musi stać zadaniem ogólnonarodowym obowiązującym we wszystkich, bez różnicy zawodu, płci, wykształcenia, pochodzenia i przynależności partyjnej.

Ogłoszona przez rząd ustawa o Daninie Narodowej na odbudowę i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych daje właśnie możliwość całemu społeczeństwu wzięcia udziału w tym wielkim zadaniu narodowym. Od sposobu, w jaki wypełnimy wezwanie rządu, zależy tempo i powodzenie tego historycznego zadania. Spełniając obowiązek wobec Polski i wobec przyszłych pokoleń Polaków, zarazem pokażemy całemu światu, że stać nas nie tylko na bohaterkie umieranie za Ojczyznę, ale również na konstruktywny wysiłek materialny, wtedy gdy rozum i polska racja stanu tego wymagają.

Dekret z dnia 13 listopada 1946 r.

Dekret z dnia 13 listopada 1946 r. o Daninie Narodowej na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, zatwierdzony przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej, zapewnia:

- powszechność,**
- przymusowość,**
- sprawiedliwy udział wszystkich sfer społecznych,**
- kontrolę obywatelską,**
- szybkość realizacji oraz**
- wvdajność i jawność zużytkowania Daniny Narodowej.**

Danina jest powszechna

W historycznym dziele zespolenia ziem zachodnich z Macierzą musi wziąć udział całe społeczeństwo polskie. Tak też przewiduje dekret o daninie, której podlegają:

- a) podatnicy podatku gruntowego,
- b) „ od nieruchomości,
- c) „ podatku obrotowego,
- d) „ „ dochodowego,
- e) osoby pobierające wynagrodzenie za pracę.

Danina jest przymusowa

Spółeczeństwo nasze dzieli się na dwie wyraźne grupy:

a) obywateli, którzy rozumieją wagę czasów, jakie przeżywamy i ofiarnie świadczą na rzecz odbudowy państwa ciężką pracą i zależnie od stopnia zamożności ofiarą pieniądza, i

b) tych, którzy ciągle jeszcze uważają państwo za dojną krowę, którzy nie tylko uchylają się od wypełnienia obywatelskiego obowiązku, ale oszukują skarb państwa przez nieplacenie podatków odpowiadających ich dochodom. Ci właśnie ludzie niegodni imienia polskiego spekulują, podbijając ceny na artykuły pierwszej potrzeby, handlują walutami i ogałają ziemię zachodnie, wywożąc z nich wszelkie dobro, które ma jakąkolwiek wartość.

Odwolywanie się do ich ofiarności w świadczeniach na rzecz państwa byłoby mrzonką. Dla nich właśnie przewidziana jest w dekreście przymusowość daniny. Trzeba ich zmusić do częściowego choć zwrotu zagrabionego mienia.

Nie wpłacona w terminie danina podlega przymusowemu ściągnięciu w drodze egzekucji. Uchylającym się od uiszczenia daniny mogą być odebrane lokale handlowe, przemysłowe i mieszkalne, mogą być cofnięte koncesje na prowadzenie przedsiębiorstw lub prawo wykonywania zawodu. Uchylenie się od płacenia daniny może być uznane jako szkodnictwo gospodarcze, co na podstawie dekretu z dn. 14 maja 1946 r. może nawet pociągnąć za sobą utratę wolności.

Przepisy o odpowiedzialności za niewypełnienie obywatelskiego obowiązku są w istocie obroną interesów dobrych obywateli, którzy pracą i pieniądzem świadczą na rzecz zniszczonego państwa. Jeśli wszyscy, stosownie do zamożności, złożą ofiarę pieniądza na odbudowę kraju i na zagospodarowanie ziem zachodnich, to

- a) nie trzeba będzie zbyt często uciekać się do pomocy obywateli,
- b) szybka odbudowa zapewni równie szybkie podniesienie stopy życiowej mas pracujących i szybki wzrost powszechnego dobrobytu.

Wymiar daniny jest sprawiedliwy

Jak powiedziało się wyżej, danina jest powszechna. Płacić ją będą robotnicy, chłopci, pracownicy, kupcy, przemysłowcy (zarówno prywatni, jak i państwowi), spółdzielnie, wolne zawody. Wymiar daniny zależy jednak od stopnia zamożności i wysokości zarobków.

Ogólna kwota daniny została rozłożona na poszczególne grupy gospodarcze społeczeństwa polskiego w sposób sprawiedliwy.

Przy równych stawkach dla wszystkich sektorów życia gospodarczego największy udział daniny narodowej, bo około 30% przypadnie przedsiębiorstwom państwowym. Inicjatywa prywatna będzie obciążona w wysokości 28% ogólnej sumy daniny. Trzecie miejsce w Daninie Narodowej przypadnie rolnictwu, którego udział przewiduje się na 23%. Świat pracy, który na rzecz odbudowy życia gospodarczego i państwowego ponosi znaczne ciężary, weźmie udział w świadczeniach na rzecz Daniny Narodowej w skromniejszych rozmiarach, nieprzekraczających 9% globalnej sumy daniny.

Również odradzająca się spółdzielczość będzie uczestniczyła w daninie mniej więcej w tych samych rozmiarach, co

świat pracy. Tylko 1% ogólnej sumy daniny przypadnie na właścicieli nieruchomości miejskiej.

Robotnicy i pracownicy państwowi, samorządowi oraz zatrudnieni w sektorze spółdzielczym i prywatnym, będą obciążeni daniną w ciągu trzech miesięcy po 1/2% uposażenia miesięcznego dla niższych kategorii płac, po 1% dla zarabiających od 3—6 tysięcy złotych. Następnie obciążenie wzrasta progresywnie, dochodząc do 15% przy wynagrodzeniach przekraczających 50 tysięcy złotych miesięcznie.

Wszystkim innym kategoriom obywateli oraz przedsiębiorstwom, wysokość jednorazowej Daniny Narodowej określać będą gminne i dzielnicowe komisje obywatelskie, a w miastach wydzielonych miejskie komisje obywatelskie, powołane spośród przedstawicieli organizacji politycznych, społecznych, zawodowych, wyznaniowych i wojska.

Podstawą wymiaru daniny przez gminne komisje obywatelskie dla rolnictwa będzie rozmiar gospodarstwa rolnego. Obciążenie wyniesie od hektara dla małych gospodarstw do 2 ha po 150 zł, do 10 ha po 250 zł, do 20 ha po 300 zł, do 30 ha po 400 zł, oraz po 500 zł dla gospodarstw większych ponad 30 ha.

Nie będą obciążone daniną zupełnie grunta nieuprawiane na ziemiach zachodnich oraz grunta zwolnione od podatku gruntowego. W stosunku do gospodarstw dotkniętych klęskami żywiołowymi oraz zniszczonymi przez działania wojenne ponad 50%, jak również do gospodarstw słabszych jak np. nie posiadających ani konia ani krowy lub w gospodarstwach większych, posiadających tylko jednego konia lub jedną krowę, będą stosowane daleko idące ulgi. Gospodarstwa rolne powstałe z reformy rolnej, jak również gospodarstwa zniszczone na Ziemiach Odzyskanych lub pozostałe po repatriantach, którzy wyjechali do ZSRR, będą korzystaly z ulgi.

Natomiast gospodarstwa rolne położone w pobliżu dużych miast będą obciążone daniną w podwójnym rozmiarze.

Przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym danina będzie wymierzana w wysokości czterokrotnej zaliczek na podatek obrotowy za okres trzech miesięcy.

Przedsiębiorstwa, prowadzące księgi handlowe, uznane przez właściwe władze skarbowe za prawidłowe, mają prawo do ulgi 20%, a te przedsiębiorstwa, które wpłacą 75% daniny przed końcem br., będą zwolnione od obowiązku dopłaty pozostałych 25%.



Specjalne ulgi przewidziano dla subskrybentów Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju, którzy świadczyli według właściwych rozmiarów. Ulgi z tego tytułu wynioszą 25%.

Danina będzie przeprowadzona pod kontrolą obywatelską

Nigdy jeszcze w Polsce nie dano takiej władzy czynnikowi obywatelskiemu, jak przy Daninie Narodowej na zagospodarowanie ziem zachodnich.

Komisje obywatelskie powołane są przez rady narodowe. W skład komisji wchodzi przedstawiciele wszystkich grup społecznych, reprezentowanych na danym terenie.

Udział w komisjach jest obowiązkiem obywatelskim, z którego można się zwolnić jedynie w przypadku niemożności pełnienia obowiązku z powodu choroby lub innych ważnych przyczyn.

Do komisji obywatelskich należy:

- a) ustalenie wysokości daniny,
- b) sprawowanie nadzoru nad jej uiszczaniem,
- c) współdziałanie przy poborze i ściąganiu daniny przez władze administracyjne,
- d) rozstrzyganie odwołań od wymiarów dokonanych przez gminne i miejskie komisje,
- e) ustalanie wytycznych co do sposobu wymierzania.

Orzeczenia komisji obywatelskich, którym powierzono rozpatrywanie odwołań są ostateczne.

Danina będzie szybko zrealizowana

Znaczenie mobilizacji środków pieniężnych na zagospodarowanie ziem zachodnich uzależnione jest od szybkości. Już w marcu przyszłego roku trzeba będzie uruchomić wszystkie możliwe prace na tych terenach.

Dlatego dekret wyznacza szybką realizację daniny. Najpóźniej do dnia 15 stycznia 1947 r. danina musi wpłynąć do kas skarbowych. Po tym terminie wymierzone kwoty danin będą ściągane w drodze egzekucji z zastosowaniem wszystkich sankcji, o których wyżej była mowa.

Danina będzie wydajnie i jawnie zużytkowana

Całkowity wpływ z Daniny Narodowej przeznaczony jest wyłącznie na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych. Sumy, ja-

kie wpływają z daniny zużytkowane będą w ramach trzyletniego planu inwestycyjnego opracowanego dla ziem zachodnich.

Obywatele będą mieli możność kontroli zużytkowania wpłaconych przez nich sum, ponieważ dekret nakłada na ministra skarbu obowiązek ogłaszania okresowych sprawozdań o sposobie zużycia wpływów z daniny.

Dekret o Daninie Narodowej jest wyrazem najgłębszej troski Rządu o wykonanie historycznego zadania jakim jest zagospodarowanie ziem zachodnich. Wypełniając swój obowiązek, Rząd nie zaniedbał niczego aby zabezpieczyć prawidłowy i sprawiedliwy wymiar daniny przy pomocy czynnika obywatelskiego.

Od nas samych zależy, aby wysiłek ten dał jak najobfitsze owoce.

Niemiec niszczył,

Żołnierz polski wywalczył,

Cały naród zagospodaruje ziemie zachodnie Polski!

||

PRZED WYBORAMI

Termin wyborów został ogłoszony.

Dnia 19 stycznia 1947 roku obywatele wolnej demokratycznej Polski wybiorą Sejm Ustawodawczy, który będzie miał za zadanie uchwalenie nowej konstytucji Rzeczypospolitej odpowiadającej nowym warunkom naszego życia państwowego, nowym stosunkom społeczno-gospodarczym naszego kraju.

W ciągu dwóch i pół roku niepodległego bytu państwowego nowa Polska osiągnęła cały szereg ważnych sukcesów zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i politycznej. W głosowaniu ludowym dnia 30 czerwca br. naród olbrzymią większością potwierdził słuszność drogi, po której poszedł Rząd Jedności Narodowej, stwierdził, iż reformy gospodarcze oraz polityka wewnętrzna i zagraniczna Rządu odpowiadają jego interesom.

Rzeczywiście, nasze zdobycze gospodarcze są bardzo poważne. Nasz przemysł odbudowuje się w szybkim tempie. Szereg gałęzi przemysłu już **przekroczył przedwojenny poziom produkcji.**

Dotyczy to:

węgla,
brzykietów,
koks,

energii elektrycznej,
parowozów,
wagonów towarowych,
nawozów fosforowych,
zapatek.

Szereg innych gałęzi przemysłu osiągnie poziom przedwojenny już w przyszłym roku. Nasz przemysł ma możność planowego zaopatrywania ludności wiejskiej w produkty przemysłowe — w pierwszym rzędzie w nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze, towary włókiennicze. Akcja „Przemysł dla wsi” trwająca od października br., dostarczy wsi polskiej produktów ogólnej wartości 50 miliardów złotych.

Dzięki temu, że przemysł jest już w stanie rzucić na wies wielkie ilości towarów przemysłowych, stało się możliwe zniesienie świadczeń „rzeczowych”. Miasto może już teraz **kupować** produkty na wsi, **sprzedając** wsi swoje towary.

Odbudowaliśmy i nadal rozbudowujemy nasze porty morskie które już w dużym stopniu zadowolają nasze potrzeby. Coraz lepiej i regularniej pracuje transport kolejowy i lotniczy. Coraz sprawniej funkcjonuje nasza poczta. Odbudowuje się nasze rolnictwo. Dzięki pomocy państwa w formie narzędzi, kredytów, maszyn rolniczych, traktorów i nawozów sztucznych, wzrasta wciąż produkcja rolna. W szybkim tempie podnosi się pogłowie trzody chlewnej i drobiu, wzrasta produkcja ziemniaków, buraków cukrowych i innych ziemiopłodów. Z wydatną pomocą państwa rozwija się budownictwo na wsi. Polska utrzymuje teraz rozległe stosunki handlowe z zagranicą, a o nasz węgiel ubiega się wiele krajów Europy i Ameryki.

Dzięki słusznej polityce Rządu Jedności Narodowej:

- a) zwrócono nam nasze złoto, ulokowane na czas wojny w Kanadzie,
- b) Związek Radziecki udzielił nam pożyczki złota z własnego zapasu,
- c) otrzymaliśmy wielomilionową pożyczkę od Stanów Zjednoczonych.

Zmienia się z miesiąca na miesiąc Warszawa, odbudowywana przez cały kraj: z miasta wyludnionego, bez elektryczności, gazu, wodociągów, komunikacji miejskiej i o zniszczonych domach, przekształciła się nasza stolica w ciąg niecałych dwóch lat w przeszło półmilionowe miasto z dostateczną ilością prądu elektrycznego, zwiększającą się wciąż siecią gazową i wodo-

ciągową, z coraz większą ilością linii tramwajowych i odbudowanych domów.

Wzrasta wciąż ilość szkół i uczącej się w nich młodzieży. Po wyzwoleniu nie mieliśmy w Polsce ani jednej czynnej wyższej uczelni. Teraz mamy ich 38. Wśród studentów coraz więcej jest córek i synów robotniczych i chłopskich.

W bardzo szybkim tempie zostały uporządkowane nasze finanse i byliśmy w stanie już w maju bieżącego roku uchwalić budżet i plan inwestycyjny na 9 pozostałych miesięcy 1946 roku.

W ciągu minionego okresu ukształtowała się struktura naszego gospodarstwa narodowego, które składa się z sektorów: państwowego, spółdzielczego i prywatnego.

Stały wzrost produkcji we wszystkich sektorach oraz uporządkowanie całego naszego gospodarstwa narodowego umożliwiło przejście do systemu planów narodowych i przyjęcie przez Krajową Radę Narodową uchwały o Trzyletnim Planie Odbudowy Gospodarczej.

Polska utrzymuje teraz stosunki dyplomatyczne i handlowe z wszystkimi prawie państwami. Nasi przedstawiciele uczestniczą we wszystkich konferencjach międzynarodowych, często odgrywają tam poważną rolę (na przykład na konferencji paryskiej i trwającej sesji ONZ w Nowym Jorku).

Utrwaliliśmy naszą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, coraz nowe fakty wykazują wartość tej przyjaźni, czy w trudnej sytuacji żywnościowej, czy też w obliczu napaści przedstawicieli imperializmu zachodniego na nasze granice zachodnie — zawsze w samą porę przychodzi poparcie ze strony prawdziwego przyjaciela Polski — ZSRR. Zacieśnia się współpraca Polski z bratnimi narodami słowiańskimi: Jugosławią, Bułgarią, polepszają się stosunki z Czechosłowacją.

Zadania stojące przed nami są jeszcze ogromne: musimy odbudować cały kraj, zatrzeć dotkliwe straty zadane przez okupację hitlerowską. Musimy odbudować organizm człowieka zmęczony tą samą okupacją. **Musimy przede wszystkim wykonać plan trzyletni**, jeśli rzeczywiście chcemy, aby w roku 1949 każdy obywatel miał dość jedzenia, dość ubrania, dość bielizny, dość obuwia, dość tytoniu. Zadania stojące przed nami nie są łatwe. Musimy pamiętać o tym, że Polska Ludowa ma jeszcze wielu wrogów w kraju i zagranicą, Polaków i nie-Polaków, którzy wszelkimi środkami starają się nam przeszkodzić w wielkim dziele odbudowy.

Polscy obazarńicy, których majątki rozparcelowano między chłopów, polscy fabrykanci, którym odebrano ich przedsiębiorstwa na rzecz państwa, sanatorzy, którzy nie mogą pogodzić się z myślą, że utracili bezpowrotnie władzę w państwie, słowem Potoccy, Szajblerzy, Poznańscy, Składkowscy, Sosnkowscy, Arciszewscy, Andersy i ich agenci w kraju, bandyci leśni z NSZ, i WiN i ich niezakonspirowani protektorzy z jednej strony, a z drugiej zagraniczni imperialiści, reprezentowani przez Churchilla i jemu podobnych, którzy nie chcą się pogodzić z myślą, że nie będą już mogli ciągnąć z Polski takich zysków, jak przed 1939 rokiem i posługiwać się naszym krajem jako pionkiem na szachownicy politycznej przeciwko ZSRR — to duża siła. Skutecznie przeciwstawić się takiej sile może tylko zbiorowy wysiłek całego narodu polskiego, który pracą nad odbudową kraju odpowiedział niejednokrotnie już i odpowiada w dalszym ciągu na zakusy wrogów.

Sprostac olbrzymim zadaniom, które stoją przed nami może tylko cały naród wspólnym wysiłkiem. Dlatego bardziej niż kiedykolwiek potrzebna nam jest teraz jedność całego narodu. Dlatego w obliczu tych ogromnych i doraźnych zadań musi ucichnąć różnica zdań, dotycząca szczegółów naszej rzeczywistości.

Tylko naszym wrogom zależy na tym, by nie doszło do połączenia się wysiłków całego narodu w celu jak najszybszej odbudowy naszej gospodarki. W kraju głównym wrogiem są bandy leśne. Kto swoim postępowaniem godzi w jedność narodu, ten pomaga wrogom Polski pomaga bandom. Ten staje się sam wrogiem, pomocnikiem band.

Wybory do Sejmu Ustawodawczego zapoczątkują w Polsce okres stabilizacji politycznej, co pozwoli nam już bez większych wstrząsów na odbudowanie kraju. Idąc po linii wytyczonej przez Manifest Lipcowy i zatwierdzonej przez naród w referendum.

KALENDARZYK WYBORCZY

17 listopada 1946 r.*) — Prezydium KRN mianuje, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, Generalnego Komisarza Wyborczego spośród sędziów Sądu Najwyższego Najwyższego Trybunału Narodowego lub sędziów Sądu Apelacyjnego, oraz na wniosek Prezesa Rady Ministrów — zastępcę Generalnego Komisarza Wyborczego (art. 12).

18 listopada 1946 r. — Prezydium KRN powołuje 6 członków Państwowej Komisji Wyborczej spośród członków szesnastu klubów poselskich Krajowej Rady Narodowej po jednym z każdego klubu, oraz 6 zastępców (art. 13).

23 listopada 1946 r. — Generalny Komisarz Wyborczy mianuje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych i ich zastępców — Wojewódzkie rady narodowe właściwe dla siedziby okręgowej komisji wyborczej, a w Warszawie i Łodzi — rady narodowe tych miast, powołują spośród wyborców danego okręgu trzech członków okręgowej komisji wyborczej, oraz 2 ich zastępców (art. 14 ust. 1 i 2).

26 listopada 1946 r. — Okręgowa komisja wyborcza podaje do wiadomości powiatowych (miejskich) rad narodowych przedziały powiatu na obwody głosowania (art. 21 ust. 1).

30 listopada 1946 r. — Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej powołuje przewodniczących obwodowych komisji wyborczych i ich zastępców (art. 15 ust. 1 lit. a i ust. 2).

*) Uwaga: Daty wymienione oznaczają ostateczne terminy dla poszczególnych czynności wyborczych.

Właściwe wojewódzkie rady narodowe, w Warszawie i Łodzi — rady narodowe tych miast — powołują po trzech członków w obwodowych komisjach wyborczych, oraz po dwóch ich zastępców — w miarę możliwości spośród wyborców danego obwodu (art. 15 ust. 1 lit. b i ust. 2).

6 grudnia 1946 r. — Zarządy miejskie lub gminne sporządzają spisy wyborców w trzech egzemplarzach oddzielnie dla każdego obwodu głosowania (art. 22 ust. 1).

8 grudnia 1946 r. — Zarządy miejskie lub gminne przesyłają po dwa egzemplarze spisów wyborców przewodniczącym obwodowych komisjach wyborczych, oraz po 1 egzemplarzu — przewodniczącym okręgowych komisjach wyborczych (art. 23).

10 grudnia 1946 r. — Zgłaszanie na piśmie państwowych list kandydatów na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego (art. 40, ust. 1).

11 grudnia 1946 r. — Okręgowe komisje wyborcze ogłaszają za pośrednictwem powiatowych (miejskich) rad narodowych we wszystkich gminach za pomocą plakatów podział powiatu (miasta) na obwody głosowania ze wskazaniem lokali i godzin urzędowania obwodowych komisjach wyborczych, lokali głosowania, terminów i miejsc wyłożenia spisów wyborczych, listy posłów, którzy mają być wybrani w okręgu miejsca, czasu, sposobu i ostatecznego terminu zgłoszenia kandydatur i oświadczeń w myśl art. 33 składu osobowego okręgowych i obwodowych komisjach oraz miejsca i czasu wnoszenia reklamacji, zażaleń i sprzeciwów (art. 21 punkt 2).

17 — 24 grudnia 1946 r. — Wyłożenie spisów wyborców w lokalach obwodowych komisjach wyborczych **codziennie przez 7 godzin** (art. 25 ust. 1).

20 grudnia 1946 r. — Zgłoszenie na piśmie na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej okręgowych list kandydatów (art. 33 ust. 1).

20 grudnia 1946 r. — Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim” ważne zgłoszone państwowe listy kandydatów (art. 42).

28 grudnia 1946 r. — Pełnomocnicy okręgowych list kandydatów składają na ręce przewodniczących okręgowych komi-

syl wyborczych pisemne oświadczenia o przyłączeniu swych list do ozna. zonej w oświadczeniu listy państwowej. Oświadczenie takie przewodniczący okręgowej komisji wyborczej przesyła Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu (art. 36 ust. 3).

31 grudnia 1946 r. — Prezydium właściwej wojewódzkiej rady narodowej, a w Warszawie i Łodzi — prezydium rad narodowych tych miast — zawiadamiają właściwego przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej o decyzji w przedmiocie zażeń i sprzeciwów w sprawie niedopuszczenia do głosowania z przyczyn określonych w art. 2 ust. 1 lit. d i ust. 2 (art. 30 ust. 2).

2 stycznia 1947 r. — Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej nakazują obwodowym komisjom wyborczym wprowadzenie do spisu wyborców potrzebnych zmian, wynikających z decyzji prezydium wojewódzkiej rady narodowej (względnie rady narodowej m. st. Warszawy lub Łodzi) w przedmiocie zażeń i sprzeciwów w sprawie niedopuszczenia do głosowania z przyczyn określonych w art. 2 ust. 1 lit. d i ust. 2 (art. 30 ust. 2).

5 stycznia 1947 r. — Obwodowa komisja wyborcza wprowadza do spisu wyborców zmiany zarządzone przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej, po czym w spisie wyborców nie wolno czynić żadnych zmian z wyjątkiem przewidzianych w art. 32 ust. 2 i 3, a także w ust. 4 (art. 32 ust. 1).

7 stycznia 1947 r. — Okręgowa komisja wyborcza rozsyła afisze wyborcze zawierające okręgowe listy kandydatów w odpowiedniej ilości, do obwodowych komisji wyborczych z poleceniem rozplakowania. Afisze te należy równocześnie przesyłać do Głównego Urzędu Statystycznego (art. 39 ust. 3).

19 stycznia 1947 r. — Głosowanie do Sejmu Ustawodawczego.

31 stycznia 1947 r. — Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza na posiedzeniu Państwowej Komisji Wyborczej rezultaty wyborów w poszczególnych okręgach, jak również z list państwowych, przy czym protokół tego posiedzenia ogłasza się w „Monitorze Polskim” (art. 66).

MATERIAŁY DO REFERATÓW PRZEDWYBORCZYCH

Istotny sens nadchodzących wyborów —	„Poradnik Propagandysty“	Nr 3/14
4 — 5 — 6?	„	„
Blok postępu czy konfederacja w ścieżnictwa? —	„Poradnik Pracownika Społecznego“	Nr 1/15
Instrukcja o referacie przedwyborczym —	„Poradnik Pracownika Społecznego“	Nr 1/15
O blok wyborczy w Polsce —	„Poradnik Prac. społ.“	Nr 1/15
Po referendum — wybory —	„	Nr 3/14
Orzeczenia wyborcza —	„	Nr 13/14
Polskie prawo wyborcze —	„	„
Odpowiedzi redakcji —	„	1/7
Broszura „Idźmy do urn“ —	nakładem „Poradnika Pracownika Społecznego“.	



Dr Marcelina Grabowska

JAK POWSTAŁA KRAJOWA RADA NARODOWA

Prelegenci polityczni w okresie okupacji często spotykali się ze zdaniem tzw. szarego człowieka: „Chcemy się bić, polityka nas nie obchodzi”. Ci sami jednak ludzie, którzy się tak zawzięcie bronili przed polityką, mówili nie mniej stanowczo: „Nie śmie wrócić, co było przed wojną. Nie po tośmy się tyle nacierpieli, aby miało być jak dawniej i aby znowu mieli dojść do władzy ci, którzy nas wpędzili w nieszczęście”.

I mówiąc tak nie zdawali sobie wcale sprawy, że właściwie zahaczają o politykę, że przed zniechęconym reżimem mogą się obronić jedynie, zapoznawszy się z zasadami politycznymi. Nie wiedzieli, że trzeba się zabezpieczyć z góry przed powrotem stosunków przedwojennych, jeśli nie mają wrócić po wypędzeniu Niemca.

I właśnie na to, na pozorny brak zainteresowania politycznego, na zupełny brak politycznego uświadomienia naszych mas liczyła reakcja, kiedy przygotowywała się wbrew woli tych mas — nie tylko do powrotu, ale nawet do objęcia władzy. Podtrzymywała wygodny dla siebie stan rzeczy, piętnując mianem złego Polaka każdego, kto mówił o przyszłym ustroju Polski. „Najprzód wypędzimy Niemca — powtarzano — a potem zobaczymy”. Reakcja liczyła na to, że potem już będzie za późno na jej odtrącenie, że potem znajdzie oparcie w międzynarodowych siłach reakcyjnych, że mając w ręku instrument władzy — wojsko, złamie ewentualny opór mas.

Dlatego wojsko było przedmiotem pierwszej troski. Wojna pomagała w ugruntowaniu dyktatury wojskowej w Polsce pod-

ziemnej. Wojna czyniła wojsko popularnym. Równocześnie szkolenie wojskowe przy odpowiednim nastawieniu wyczerpywało zainteresowania i krytycyzm najszerzych warstw i sprawiło, że często nawet ci, którzy nie chcieli, aby wróciło, co było przed wojną, służyli nieświadomie nie czemu innemu, jak powrotowi dawnych stosunków, nie komu innemu, jak bankrotom politycznym.

Z materiałów dostarczonych przez Litauera *) i Strumph-Wojtkiewicza **) wynika jasno, jakimi sposobami posługiwała się sanacja na emigracji, aby mimo głębokiej do niej niechęci Sikorskiego, nie dać się usunąć od wpływów na stosunki polskie. Pozostawiwszy jemu najwyższe stanowisko i możliwość wydawania rozkazów, sama postarała się o opanowanie takich stanowisk, od których zależało wykonywanie tych rozkazów. Długo trwało, nim się Sikorski zorientował, że jest bezsilny wobec własnych podwładnych, że mimo usunięcia czołowych osób ***) nie zniszczył wpływów sanacyjnych na emigracji. A kiedy się zorientował, było już za późno.

Podobnie przedstawiała się sprawa w kraju. Opieka społeczna i sztab oficerski, więc najważniejsze w czasie okupacji instrumenty wpływów, znalazły się w rękach osób dawnego reżimu.

Sikorski bowiem na samym początku konspiracji popełnił gruby błąd: podporządkował czynnik polityczny czynnikowi wojskowemu. Tymczasem skład oficerski składał się z byłych pilsudczyków, albo z ich wychowanków. Ukryty pod maską „czystej wojskówki“ uprawiał od samego początku konsekwentną polityczną robotę na korzyść sanacji.

Późniejsze rozporządzenie Sikorskiego, skupiające władzę w ręku delegata rządu nic już nie zmieniło. Placówki były już obsadzone i Komenda Główna zmajoryzowana. Delegat Rządu był bezsilny wobec sanacyjnych szantażów.

Jeśli to sobie uzmysłowimy, zrozumiemy, dlaczego Krajowa Reprezentacja Polityczna, znana powszechnie pod nazwą „Grubej Czwórki“ ****) uprawiała politykę jawnie reakcyjną, mimo

*) Litauer: „Zmierzch Londynu“.

***) Strumph-Wojtkiewicz: „Gwiazda Sikorskiego“.

****) Matuszewski, Koc i towarzysze wyjechali do Ameryki.

*****) Składała się z przedstawicieli czterech stronnictw: Stronnictwa Narodowego, Partii Pracy, części Polakiej Partii Socjalistycznej pod nazwą WRN i Stronnictwa Ludowego

obecności w niej partnerów tego typu, co socjaliści i ludowcy. Zrozumiemy, dlaczego uciekała zdecydowanie od wyraźnej wypowiedzi na temat przyszłego ustroju Polski. Dlaczego mówiąc pod naciskiem sytuacji o reformie rolnej, unikała wszelkich gwarancyjnych przyrzeczeń na temat tej reformy rolnej, a nawet pod koniec wyraźnie piętnowała mianem zdrajcy każdego, kto się tych przyrzeczeń domagał. Dyktatura wojskowa, wzmocniona przez wojnę, zaciążyła na polityce wewnętrznej i nie partie postępowe, ale endecja, ideologicznie spokrewniona z sanacją, dyktowała linię polityczną.

Jaka jednak w tych warunkach rola przypadła partiom, jak WRN, czy SL?

Dla każdego, kto jako tako rozumiał zasady gry politycznej, było rzeczą jasną, że nie można budować demokratycznego ustroju w porozumieniu z jego zdecydowanymi przeciwnikami. Dla każdego zorientowanego w sytuacji politycznej podziemia, skład polityczny „Grubej Czwórki” gwarantował antydemokratyczny charakter tej „reprezentacji politycznej narodu”. Zbyt dużo bowiem smutnego doświadczenia nagromadziło się w polskiej historii, aby się można było ludzić, że współpraca z reakcją może być czym innym, niż uleganiem reakcji. Partia socjalistyczna i ludowa, zasiadające przy jednym stole z endecją, służyły już tylko za parawan dla zamierzeń endecji, ale bynajmniej nie były w stanie bronić interesów reprezentowanych przez siebie grup.

W ten sposób powstała alternatywa — albo zerwać z KRP, albo zmienić jej charakter wyeliminowawszy z niej endecję. Domagały się tego bardziej bojowe czynniki obu stronnictw, PPS i SL. W tym kierunku naciskały masy. Pod naciskiem mas, uświadamianych przez prasę podziemną i prelegentów, partie: socjalistyczna i ludowa próbują podnieść hasło reform, ostrożnych i bez dostatecznych gwarancji, ale współpartnerowi endeckiemu nawet to się nie podoba. „Nie pozwolimy na żadne reformy” — głosi „Walka” *) i odłania fiasco wieloletniej współpracy, niemożliwość jakiegokolwiek porozumienia. W ten sposób KRP demaskuje się bezsprzecznie jako narzędzie w rękę reakcji.

W łonie partii postępowych rozdzwięk między kierownictwem a masami doirzewa do miary rozłamu. Wcześniej i w sposób zdecydowany występuje to w partii socjalistycznej. WRN

*) Organ Str. Narodowego

(nazwa popularna „Wrona“) przestaje właściwie reprezentować socjalizm, ponieważ idzie na zgnily kompromis, realizację idei socjalistycznej podejmuje bojowy, młody, zdecydowany odłam RPPS *)).

W pismach SL **) uwydatnia się coraz silniej rozbieżność między charakterem stronnictwa a praktyką. SL należy do AK, a władze AK rozbijają najlepsze jednostki bojowe Batalionów Chłopskich. „Wies“ podaje w szeregu numerów nazwy miejscowości pacyfikowanych przez NSZ, formacje wchodzące także w skład AK. To samo pismo ujawnia wreszcie, że przyszły skład administracji, mimo istnienia klucza partyjnego, składa się jedynie z ludzi z sanacji.

Wyłania się wobec tego pytanie: dlaczego piętując w swoich pismach stosunki panujące w „Grubej Czwórce“, ujawniając panowanie reakcji, stronnictwa postępowe nie wyciągają konsekwencji z ujawnianych przez siebie faktów? Nasuwa się jako najprostsze tłumaczenie — skostniałość przywódców partyjnych. Ich sztandary zbladły, wyprane z czerwieni przez zgnile kompromisy w przeciągu ubiegłych lat. Przyzwyczajeni do układów obawiali się walki.

Konsekwencje z ich wypowiedzi wyciągnęły nowe siły, które doszły do głosu na terenie podziemnej Polski. Kiedy Krajowa Reprezentacja Polityczna wędnie w jałowych wyrzekaniach i wśród wzajemnych obelg członków, powstaje z inicjatywy elementów demokratycznych Krajowa Rada Narodowa.

Stało się bowiem rzeczą powszechnie wiadomą, że wojna zbliża się do finiszu, że nie czas już czekać na opamiętanie czynników oficjalnych. Stało się rzeczą jasną, że to opamiętanie nie przyjdzie nigdy, jeśli nawet w okresie tak ważnym słowa panują nad czynami.

Rozmowy porozumiewawcze demokracji rozpoczęły się w drugiej połowie 1943 r. Polska Partia Robotnicza, szczerze rewolucyjna część PPS z Osóbką-Morawskim, część Stronnictwa Ludowego grupująca się wokół pisma „Wola Ludu“, organizacja młodzieżowa ZWM, przedstawiciele świata naukowego — tworzą trzon przyszłego sejmu Rzeczypospolitej. Potem przyłączają się do nich syndykaliści i demokraci.

W noc sylwestrową w warszawskiej dzielnicy robotniczej (ul. Twarda) dochodzi do pierwszego posiedzenia Krajowej Ra-

*) Robotnicza Partia Polskich Socjalistów.

**) „Wies“, „Przez walkę do zwycięstwa“, „Żywią i bronią“.

dy Narodowej, zwanej popularnie „Kranem”. Tu następuje pierwsza konsolidacja sił ludowych, zdecydowanych na realizację Polski ludowej bez oglądania się na przeszkody. Twórców „Kranu” prowadziło doświadczenie historyczne, które mówiło, że współpraca z reakcją kończyła się zawsze zwycięstwem reakcji i że nowe siły mogą dojść do głosu tylko przez zdecydowane przeciwstawienie się tym, którzy konsekwentnie utracali dzieło reformy.

Nie na tym poprzestali inicjatorzy KRN. Aby KRN stała się organizacją szczerze demokratyczną, trzeba jej było dać podbudowę mas ludowych, uczynić z niej wiązanie gmachu opartego na szerokim kontakcie z całym narodem. Dlatego instrukcja nakazywała rozbudowę Rad w terenie, we wszystkich ośrodkach pracy, mobilizację ludzi uczciwych i zaufanych związanych z ruchem ludowym bez względu na przynależność partyjną.

Okólnik ze stycznia 1944 roku mówi: „Rady narodowe — to nie tylko kierownicze organa walki z najeźdźcą, nie tylko wyrazicielki woli narodu, ale i hasło mobilizacyjne do czynu, do samoobrony, do wzięcia odpowiedzialności za dalsze losy ojczyzny przez same masy ludowe, przez olbrzymią większość narodu”.

Powstanie Krajowej Rady Narodowej i jej rozbudowa w terenie zaniepokoiła poważnie „czynniki oficjalne”. Dotychczas lekceważono żądania demokracji, idące w kierunku stworzenia przedstawicielstwa narodowego, liczone bowiem na to, że za tymi żądaniami nie stoi żadna siła zdolna do ich przeprowadzenia. Liczone na to, że autorytet rządu londyńskiego jest dość mocny, aby osłonić wszelkie kroki czynione w jego imieniu. Ponieważ dotąd polska demokracja nie zdobyła się na stanowcze zerwanie z rządzącymi z tradycji, myślano, że i teraz pertraktacje wyczerpią działalność demokracji. Nie doceniano głębokiej ewolucji, jaką naród przeszedł pod okupacją.

Zaczyna się kontrakcja sił reakcyjnych, zagrożonych przez powstanie KRN. Delegat rządu montuje Radę Jedności Narodowej. Sposób założenia tej Rady jest charakterystycznie perfidny. Zawarowawszy z góry dla członków Krajowej Reprezentacji Politycznej zdecydowaną większość (12 mandatów), oddawszy jeszcze 2 mandaty dla przeds'awiciela duchowieństwa i Kierownictwa Walki Cywilnej, pozostawiono demokracji 5 mandatów, a więc współdziałal bez wpływów. Nic już więcej reakcja nie miała do dania. Nie dziw, że Rada Jedności nie

miała szans rozwoju. Założona formalnie nie zaczęła nigdy faktycznie funkcjonować. Natomiast Krajowa Rada Narodowa, mimo oporów rozwija się coraz pomyślniej. Jej porozumienie ze Związkiem Patriotów Polskich doprowadza do powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, a w dalszym biegu do Rządu Tymczasowego. Jasny, zdecydowany program reform społecznych przyciąga siły demokratyczne i stanowi najlepszą gwarancję rozwoju tych sił. Londyn, odsunięty od wpływów z powodu własnych błędów z powodu braku zrozumienia dla wymogów czasu, przeżywa swój zdecydowany zmierzch. Lud polski, masy przebywające w kraju, biorą w swoje ręce decyzję o ustroju Rzeczypospolitej i w myśl zasady — że „nie śmie wrócić, co było przed wojną, co nas doprowadziło do katastrofy”, prowadzi konsekwentne dzieło odbudowy ojczyzny na nowych z gruntu zasadach.

Mgr Maria Turlejska

POWSTANIE ARMII LUDOWEJ

Już z początkiem okupacji zaczęły się tworzyć grupy i koła niepodległościowe. Przedwrześniowa kadra oficerska znalazła się częściowo w obozach jeńców w Niemczech, internowana w Rumunii, na Węgrzech, w Rosji, częściowo zaś we Francji. Reszta korpusu oficerskiego zawodowego i rezerwy, która pozostała w kraju, pierwsza została przez okupanta wytrącona z normalnego legalnego trybu życia przez zarządzenie o przymusowym rejestrowaniu się uczestników kampanii wrześniowej. Zarządzenie to było jeszcze parokrotnie ponawiane. Kto nie chciał iść do niewoli, niejako automatycznie zbliżał się do konspiracji. A poza tym dowódcy odkomenderowywali oficerów na odcinki pracy nielegalnej, która jednak nie miała w pierwszym okresie wyraźnych form organizacyjnych. Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) powstał z początkiem 1940 roku, powiązany z Sosnkowskim, który był w kontakcie z krajem. Komendantem ZWZ był wówczas gen. Karasiewicz-Tokarzewski. Próby Sikorskiego, aby utworzyć w kraju organizację wojskową niezależną od wpływów sanacji, spełzły na niczym. Organizacja wojskowa oficjalna ZWZ, jak i aparat wywiadu politycznego sławnej „dwójki”, były domeną wpływów ludzi przedwrześniowych, zaufanych ongiś Piłsudskiego i Rydza-Śmigłego, teraz Sosnkowskiego. Sytuacja ta skłoniła Stronnictwo Ludowe, najbardziej zbliżone w owym czasie do gen. Sikorskiego i reprezentujące najszerze

wpływy w terenie do utworzenia z końcem 1940 roku własnej organizacji wojskowej — Batalionów Chłopskich. Związał się z nimi płk Alojzy Horak, trzeźwo oceniający przyczyny wojennej i politycznej porażki sanacji na polach kampanii wrześniowej, zwolennik armii demokratycznej ludowej przeciw ziemiańsko-szlacheckim tendencjom ZWZ. W szeregi BCh włączył się radykalny element ludowy młodzieży wiciowej.

Sytuację, jaka wytworzyła się w tym czasie na terenie konspiracji wojskowej, opisywał w trzy lata przeszło później konspiracyjny organ BCh „Żywią i Bronią” w numerze (1/18) z dnia 10 kwietnia 1943 roku:

„...powtarzać się zaczęły stare błędy i nawyki. Sieć organizacyjną wojska opierać zaczęli w przewadze o dostatecznie skompromitowanych w opinii ogółu dawnych mężów zaufania Bebewu-
eru i Ozonu. Zaczęto szykanować i potępiać prace zmierzające do odbudowy sieci organizacyjnej Ruchu Ludowego. Organizujące się masy chłopskie potraktowano jako ilość, jako materiał rekrucki, który trzeba w rozsypce wybierać, izolując go jak najszybciej od jego ideowego i organizacyjnego podłoża.

Kierownictwo Ruchu Ludowego zorientowało się, że jeżeli tak dalej pójdzie, to będzie źle. . .Ze będzie to w najlepszym razie biurokracja koszarowa bez koszar. I dlatego postanowiono przystąpić do organizowania Batalionów Chłopskich. BCh mobilizowały najbardziej ideowy i gotowy na najwyższe ofiary w walce o Polskę Ludową element ludzki wsi”.

Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej z Porozumiewawczego Komitetu Politycznego, istniejącego przy krajowej delegaturze rządu emigracyjnego, wystąpił prawicowy WRN, solidaryzując się z sanacyjną akcją przeciw paktowi Sikorskiego z ZSRR. Wiosną 1942 r. między organizacją Polskich Socjalistów, która weszła do PKP na miejsce WRN a Stronnictwem Ludowym, została podpisana umowa wojskowa, „...w której obie strony zobowiązały się nie podporządkowywać swych formacji bojowych ZWZ, jako instytucji o charakterze sanacyjnym, i uznawać ZWZ tylko za jedną z sił zbrojnych w kraju”. Pisał o tym „Robotnik”, organ RPPS z 9.XII. 1943 r.

Jesienią 1942 r. gen. Sikorski wydał rozkaz scalenia wszystkich organizacji wojskowych w kraju w ramach jednego Polskiego Związku Powstańczego — PZP. Obsada personalna ZWZ przeszła całkowicie do PZP. Pozostała ta sama kadra oficerska z cenzusem, politycznie reakcyjna, z tym samym nastawieniem, że walka zbrojna narodu polskiego z Niemcami — ma-

sowa, planowa, zorganizowana, idzie na rękę Rosji, jest więc sprzeczna z interesem narodu polskiego.

Z wszystkich organizacji niepodległościowych Polska Partia Robotnicza rzuciła pierwsza hasło walki zbrojnej w swej odezwie ze stycznia 1942 r.:

„...Rodacy! Bracia! W waszych rękach spoczywają losy narodu. Każdy z nas na swoim posterunku winien być żołnierzem walki o wyzwolenie i spełnić do ostatka swój obowiązek patriotyczny.

Należy wszelkimi środkami dezorganizować bazy i siłę zbrojną naszego wroga na jego tyłach, udaremniać przewóz hitlerowskich wojsk i sprzętu wojennego, niszczyć mosty, wykołajając pociągi, podpalając cysterny i składy wojskowe okupanta; sabotować wszelkimi sposobami produkcję broni i amunicji oraz wszystkiego, co ma służyć zaopatrywaniu armii hitlerowskiej.

Ani garnca zboża, ani kropki mleka, ani funta mięsa zbiorem hitlerowskim.

Młodzieży polska!.. Ani jeden młody patriota, ani jedna patriotka polska, nie pozwoli się wywieźć w głąb Niemiec!..

Popierajcie ze wszystkich sił zbrojne wystąpienia przeciwko armii faszystowskich zaborców

Twórcie oddziały partyzanckie!..

Do boju! Do walki o Wolną i Niepodległą Polskę!

Zwycięzmy!“

Ponieważ inne organizacje polityczne i wojskowe stały na stanowisku biernego oporu, stania z bronią u nogi — Polska Partia Robotnicza zaczęła organizować Gwardię Ludową, organizację wojskową, która miała wcielić w czyn hasła walki czynnej, rzucone przez Polską Partię Robotniczą. W połowie maja 1942 roku wyruszyły w pole pierwsze oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej, jeszcze nieliczne, słabo uzbrojone, niedoświadczone, ale pełne zapału i poświęcenia. Pierwszy rozkaz Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej z dnia 15 maja 1942 wydany do tych pierwszych oddziałów wyruszających w pole, wymieniał bojowe zadania, jakie stoją przed partyzantami i kończył słowami:

„Działajcie śmiało i bezwzględnie!

Mścicie na wrogu każdą jego podłość, popełnioną na polskiej ziemi. Bezpośrednią waszą rezerwą i zapleczem jest cały naród polski, jest każdy uczciwy Polak spotkany na drodze naszej walki.

Idźcie zgodnie do walki z każdym, kto jej szczerze pragnie. Nie jesteście ostatni. Za wami pójda nowe setki i tysiące. Polskie bory, lasy, drogi, wsie zaludnią się oddziałami partyzantów-bojowników o wolność!..“

Długą i trudną drogę przeszły oddziały Gwardii Ludowej, nim — jak to było powiedziane w rozkazie — polskie bory i la-

sy, drogi i wsle zaludniły się oddziałami partyzantów. Trzeba było przezwyciężyć bierność, która ciągnęła jak grząskie bagno, trzeba było przezwyciężyć trucizny okupacyjnego życia, trzeba było uzbroić się kosztem wroga, nie upaść na duchu, gdy ginął obok towarzysz broni, lub gdy terror okupanta kierował się przeciw bezbronnej ludności, gdy wróg był jeszcze silny i szedł naprzód, trzeba było pilnować się, aby nie zejść na manowce leśnego wolnego życia, by utrzymać dyscyplinę i wysoki poziom ideowy. Ale z miesiąca na miesiąc ruch partyzancki rozwijał się, ogarniał coraz szersze kręgi tych, co nie chcieli pracować dla okupanta, którzy mogli bronić się tylko w walce. Fałszywy terror w Zamojszczyźnie na przełomie roku 1942-43 stanowi moment przełomowy dla nastrojów społeczeństwa polskiego, a klęska Niemców pod Stalingradem aktywizuje beczynne dotychczas organizacje wojskowe. Gwardia Ludowa ma w tym okresie (wczesną wiosną 1943 r.) już poważny bilans walki.

Jeśli porównać pierwsze półrocze w walki GL (od 15 maja do 15 listopada 1942 r.) z następnymi czterema miesiącami — zimowymi, niesprzyjającymi partyzantce (od 15 listopada 1942 do 15 marca 1943 roku), spostrzeżemy ogromny proporcjonalny wzrost akcji wszelkiego rodzaju. A więc: w pierwszym okresie wykolejono 12 pociągów, w drugim — 24, wagonów zniszczono 13 wobec 56. Przerwa w ruchu kolejowym trwała 204 godziny wobec 255 godzin, zniszczono lub spalono urzędów gminnych 22 wobec 32, stoczono walk i potyczek z żandarmerią, SS i policją — 19 wobec 38, zniszczono lub spalono posterunków policji i Wehrmachtu 6 wobec 14, zwolniono więźniów z więzień i obozów — 65 wobec 530 itd. (Wg konspiracyjnego „Gwardzisty” Nr 1/37 organu GL z 10 stycznia 1944 roku). Znaczący to, że w okresie zimy 1942-43 roku nasilenie akcji wzrosło trzykrotnie wobec okresu lata 1942 roku. O ile w pierwszym okresie gwardziści wykolejali 1 pociąg w przeciągu dwóch tygodni, to w drugim okresie — 1 pociąg na pięć dni. Rozwój walki hamuje jednak brak broni, brak materiałów wybuchowych i przymusowe trzymanie szeregow PZP, BCh z bronią u nogi.

W styczniu 1943 r. Gwardia Ludowa ma poza sobą szereg większych akcji, znanych w całym kraju — akcje zamachowe w Warszawie, Radomiu, Krakowie, bitwy w lasach parczewskich, lipskich, świętokrzyskich. Znane są wśród chłopów i radośnie witane oddziały „Wilka” - Rogulskiego w radomskim, „Grzegorza” - Korczyńskiego w kraśnickim i janowskim, Narbutta w kieleckim, „Kuby” - Gacia w sochaczewskim, „Brzo-

ry" - Dąbrowskiego w młńskim, „Pepika" w łowickim i inne oddziały partyzanckie GL.

W tym czasie przedstawiciele PPR zwracają się do delegata rządu emigracyjnego prof. Piekałkiewicza z propozycją wspólnej walki. Pisał o tym ob. wicepremier Gomułka:

„W styczniu 1943 r. w okresie klęski niemieckiej pod Stalągradem, w obliczu takich zbrodni hitlerowskich, jak masowe wyniszczenie ludności wsiedlanej z Zamojszczyzny — KC PPR nawiązał rokowania z delegaturą rządu i złożył propozycję „oddania swoich organizacji wojskowych do wspólnej dyspozycji wraz z organizacjami wojskowymi delegatury pod warunkiem prowadzenia przez zjednoczone siły wojskowe walki z okupantem w takich formach i w takim zakresie, jak na to zezwalają warunki dyktowane ogólną sytuacją wojenną, rozporządzalne siły i środki, oraz jak tego wymaga niezbędna samoobrona narodu...”

„Dobra wola i wysiłki PPR dyktowane żywotnymi interesami narodu, chęcią zjednoczenia sił do walki i zapobieżenia w zarodku walkom bratobójczym, nie znalazły uznania u krajowych reprezentantów rządu emigracyjnego... Propozycje PPR zostały odrzucone”. (PPR w walce o niepodległość Polski, str. 43-44).

W tym samym czasie komendant Sił Zbrojnych PZP w kraju, Grot-Rowecki, wydał rozkaz nr 74, omawiający sprawę scalenia sił wojskowych w kraju. Stwierdził on w powyższym rozkazie, że posiada w działalności konsolidacyjnej „całkowite i wyłączne pełnomocnictwa”, że mimo rozkazów Naczelnego Wodza „ciągle jeszcze istnieją organizacje paramilitarne, separujące się, lub opozycyjne. Niektóre z organizacji politycznych pod płaszczykiem pracy ideowo-wychowawczej usiłują prowadzić robotę wojskową — jak o tym świadczą ujawnione rozkazy i programy.

„Zakazuję żołnierzom należenia do organizacji wojskowych, nie uznanych przeze mnie”.

Komendantowi Sił Zbrojnych w kraju nie chodzi o zjednoczenie po to, ażeby w sposób bardziej planowy, zorganizowany, pokierować walką, ale po to, ażeby przejąć monopol na walkę w swoje ręce, aby właśnie walkę — o g r a n i c z y ć do demonstracji zbrojnej przed anglosaską lożą dyplomatyczną.

W przeciwieństwie do akcji scaleniowej PSZ, której celem jest zdławienie demokratycznych elementów — zachodzi konsolidacja w dołach organizacyjnych. W walce bratają się z Gwardią Ludową oddziały Batalionów Chłopskich, oddziały socjalistyczne, syndykalistyczne, ZWZ.

Jak donosiły komunikaty Dowództwa Głównego GL, tam gdzie wzrastał opór przeciw okupantowi — tam bratały się oddziały walczących w polu organizacji wojskowych. Dnia 1 czerwca 1943 roku w okresie wielkiej pacyfikacji na Lubelszczyźnie, oddziały Gwardii Ludowej — razem z oddziałem Batalionów Chłopskich — 20 rkm, granaty, kb, 95 ludzi opanowały miasteczko Józefów na przeciąg tygodnia. 8 lipca tegoż roku we wsi Barłogach wystąpiły wspólnie oddziały BCh i Gwardii przeciw karnej ekspedycji żandarmów, która przyjechała wymordować ludność i podpalić wieś. W akcji przeciwkontyngentowej oddziały gwardzistów i bechowców współdziałały niszcząc lokomobile. W lasach staszyńskich w pow. puławskim oddział partyzancki GL wspólnie z grupą bojową RPPS stoczył jednodniową walkę z dziesięciokrotnie silniejszym nieprzyjacielem (wg „Gwardzisty” nr 29 z 5 X 1943 r.).

Na bazie tej wspólnej walki z okupantem niemieckim wyrasta sojusz, wspólny front narodu polskiego, rodzi się Armia Ludowa. Po raz pierwszy w oficjalnych publikacjach GL spotykamy jej myśl w Rozkazie Dowództwa Głównego GL na dzień 1 maja 1943 r.)

W roku ubiegłym, gdy hitleryzm związał główne swe siły na froncie wschodnim — Polacy chwycili za broń. Pierwsze oddziały Gwardii ruszyły w pole. Nieliczne i źle uzbrojone, lecz silne duchem..

Myśl walki zbrojnej wprowadzona przez Gwardię Ludową, coraz głębiej przenikała społeczeństwo. Przekonali się Polacy że wróg ustępuje tylko przed siłą..

Dzisiaj, po roku walki zbrojnej liczne oddziały Gwardii działają na obszarze całego kraju. Wróg nie czuje się nigdzie bezpieczny. Uzbrojenie nasze znacznie się poprawiło.. W ciągłej walce z okupantem, w ciągłym współdziałaniu z narodem tworzy się polska Armia Ludowa”, (str. 17—18 — Rozkazy i odezwy Dowództwa Gł. GL 1942—1944, wyd. WINW).

A w rozkazie z 1 lipca 1943 roku stwierdza Dowództwo Główne Gwardii Ludowej:

„Kilka tysięcy żołnierzy GL prowadzi codzienną zażartą walkę z zaborem, broni narodu przed zbrodniami hitleryzmu, niszczy siły wroga, przybliża dzień wolności. Te wzrastające wciąż tysiące gwardzistów w polu, to już nie drobne, luźne oddziały.. To wielka siła, którą wyłonić mógł tylko cały naród, jednoczący się wśród walki przeciw zaborcy. To Armia Ludowa..

Gwardziści!

Wasz czyn zbrojny stał się motorem, który zmusił inne organizacje wojskowe pod groźbą utraty autorytetu do częściowego zerwania z polityką bierności.

Pod wpływem sławnych czynów Gwardii całe oddziały innych organizacji nie oglądając się na hamujące działanie tzw. „oficjalnych czynników” zaczęły jednoczyć się z nami”. (str. 29 j.w.).

Nie poprzestając na jednoczeniu się w walce w terenie, Dowództwo Główne Gwardii Ludowej zwróciło się bezpośrednio do Stronnictwa Ludowego, Robotniczej Partii Polskich Socjalistów, Związku Syndykalistów Polskich i Stronnictwa Demokratycznego, kierując do nich w czerwcu 1943 r. list:

„Nie ma żadnych różnic w celach i sposobach działania zbrojnego poszczególnych oddziałów. Sprzyja to wynikającemu z potrzeb walki procesowi jednoczenia się oddziałów, walczących w polu Grupy, nie związane organizacyjnie przyłączają się do silniejszych oddziałów organizacji polityczno-wojskowych. Nawiązuje się również współpraca z Batalionami Chłopskimi, syndykalistami i innymi. Jednoczenie się sił narodu w walce występuje od dołu, od mas żołnierskich i wyprzedza pod tym względem pracę kierownictwa...

By walkę z okupantem podnieść na właściwy poziom, walczącej armii nadać niezbędny autorytet i powagę, wskazane jest połączenie sił organizacji politycznych, które mają swe oddziały w polu, lub stoją na stanowisku walki zbrojnej. Dodatni proces jednoczenia się, który zachodzi w dołach organizacyjnych, wzmocnić przez porozumienie zawarte przez kierownictwa i dowództwa...

Obecnie zwracamy się do was z uroczystym apelem:

Organizujmy wspólnie Armię Ludową.

Połączmy siły do walki o Wolną i Niepodległą Polskę Demokratyczną.

Stwórzmy wspólne dowództwo, przeprowadzajmy wspólne akcje! Rozłoczmy wspólną opiekę nad walczącymi. Wspólnie organizujmy zaopatrzenie...

Niech żyje Jedność Narodu Polskiego!” (str. 25-26, j.w.).

Apel ten prowadzenia wspólnej walki został pominięty milczeniem. We wrześniu 1943 r. Dowództwo Główne Gwardii Ludowej wydało list otwarty „Do Narodu Polskiego! Do Polskich Organizacji Demokratycznych”, w którym stwierdziło, że zaczajona na wysokich stanowiskach sanacja paraliżuje dążenia do jedności. Pomimo tego na terenie całego kraju Gwardia, Bataliony Chłopskie mają poza sobą wiele wspólnych akcji.

„Armia Ludowa — stwierdza list otwarty — narasta i będzie narastać mimo braku broni, zbyt szczupłych kadr dowódców i zdradzieckich ciosów zadawanych przez okupanta i reakcję Armia Ludowa ogarnęłaby, łącząc od dołu, cały naród, pozostawia-

Je poza nawiasem społeczeństwa reakcyjne oraz demokratyczne z nazwy tylko, sztaby i kierownictwa. Wymaga to tylko czasu. Czas jednak dla Narodu Polskiego jest bardzo drogi.

„Nie zaprzestajemy więc naszych prób połączenia sił polskich nie tylko na drodze bratania się dołów, ale również przez porozumienie kierownictw i dowództw.” (str. 45 j.w.).

Uparta, zmuszona, ofiarna praca nad stworzeniem wspólnego frontu walki z Niemcami przyniosła rezultaty. W noc Sylwestrową z 1943 na 1944 powstała Krajowa Rada Narodowa. Pierwszy Dekret KRN dotyczył powołania i organizacji Armii Ludowej, której KRN jest władzą zwierzchnią (p. 2).

- 3) Podstawę rozbudowy Armii Ludowej stanowią podziemne organizacje wojskowe tych ugrupowań, które wchodziły w skład KRN.
- 4) Armia Ludowa dążyć będzie do zjednoczenia pod swoim jednolitym dowództwem wszystkich podziemnych formacji wojskowych w kraju, zachowując jednocześnie ich konspiracyjną i organizacyjną całość.
- 5) Armia Ludowa ma za zadanie prowadzić nieugiętą walkę z okupantem aż do uzyskania niepodległości. Armia Ludowa, jako zbrojne ramię ludu polskiego bronić będzie zasady demokratycznego ustroju Polski, jej niepodległości i suwerenności...

Dekret nr 2 Krajowej Rady Narodowej dotyczył organizacji dowództwa Głównego Armii Ludowej. Dekretem nr 3 mianowany został Naczelnym Dowódcą Armii Ludowej, ob. Rola (marsz. Rola-Zymierski), szefem Sztabu Głównego Armii Ludowej — ob. Witold (gen. Witold).

W szeregach AL praca bojowa poszła szybko naprzód. Całe połacie kraju ogarnął szeroki ruch partyzancki.

Coraz bardziej zrastają się szeregi walczących. W ramach AL nie zacierają się polityczne oblicze i dorobek ideowy Batalionów Chłopskich. Jakże inaczej wygląda sprawa w akcji scaleniowej, przeprowadzonej w AK. Pisało o tym pismo „Żywią i Bronią” organ BCh, który ukazał się po roku niewychodzenia, obrazując smętny bilans zjednoczenia z reakcją:

„...kierownictwo ruchu wierne zasadzie, że wojsko jest jedno, postanowiło przekazać BCh — Armii Krajowej. Od roku już to przekazywanie trwa. Jest to tragiczny obraz. Poszczególni kierownicy i dowódcy chcą przyjąć karabin, gotowi tu i owdzie się go nawet odbierać, gotowi przyjmować ludzi w rozsypance, ale za żadną cenę nie chcą uznać postawy i siły ideowej zwartych oddziałów BCh”. (10.IV.1944 r.).

Jakże inaczej brzmi umowa, jedna z wielu tego rodzaju, spisana niezgrabnym chłopskim pismem w powiecie janowskim, umowa o przystąpieniu do Armii Ludowej:

„My, przedstawiciele AL i BCh — mając na uwadze dobro społeczne (nie zdradzając w najmniejszej części naszego Ruchu Ludowego), my na własnym terenie doszliśmy z BCh i AL do porozumienia wojskowego.

Dobro to wyraża się we współpracy w akcjach przeciwko Niemcom oraz nie robieniu sobie wstrętów w pracy propagandowej i szkoleniu oddziałów, a także we wspólnym ściganiu winowajców zbrodni politycznych i zwykłego bandytyzmu.

Jednocześnie AL jak również BCh apelują pod adresem AK o tego rodzaju porozumienie...

Niniejsze oświadczenie złożone w dniu 1.6.1944 podpisujemy własnoręcznie pseudonimami.

Członkowie BCh: Chrzestny, Grześ, Szela,

Członkowie AL: Tarzan, Kruk, Jałowiec.”

Jednoczenie dokonywało się w dołach, pomiędzy różnymi oddziałami, w różnych terenach. Następująca „rezolucja” została przyjęta w powiecie częstochowskim:

„My, niżej podpisani dowódcy oddziałów partyzanckich Armii Ludowej i Socjalistycznej Organizacji Bojowej, uznając potrzebę uzgodnienia wysiłków i współpracy w walce z okupantem, postanawiamy:

- 1) Prowadzić wspólną walkę z okupantem,
- 2) Uzgadniać akcje wojskowe,
- 3) Współpracę skonkretyzować przez powołanie wspólnego Dowództwa Polowego AL. Z ramienia SOB w skład Dowództwa Batalionu AL wchodzi ob. plutonowy Wiktor.
- 4) Oddział leśny SOB wchodzi w skład Armii Ludowej na prawach pełnej autonomii.

Podpisy

Wiktor

Stach

por. szef okr. 3 obw. III AL.

Swoboda

Paweł

por. dca Bat. im. Bema

Logika wspólnej walki doprowadzała również do porozumień bojowych między AK i AL. W lipcu 1944 r. zostało na terenie kielecczyny zawarte porozumienie wojskowe między ko-

mendą obwołu AK i Dowódtwem Obwołu AL. Ustalono następujące punkty:

- 1) Postępowanie względem nieprzyjaciela,
- 2) Mobilizacja,
- 3) Wspólne hasła,
- 4) Aprowizacja,
- 5) Wzajemna pomoc.

Z ramienia AK porozumienie podpisał Robur, z ramienia AL — Wislicz.

Tak się organizowała, tak rosła i potężniała, zadając wrogowi coraz dotkliwsze ciosy — Armia Ludowa, armia mas pracujących, armia walcząca o Polskę Demokratyczną.

L. G.

O CEL I TREŚĆ DEMOKRACJI

„Zgineliśmy dlatego, że nie większość, ale mniej.zość po wszystkie czasy była — u nas narodem”.

(Maurycy Mochnacki — 1831)

Wszystko dla ludu, przez lud; ot; najogólniejsza zasada demokracji, cel i formę obejmująca Wszystko dla ludu, dla wszystkich, jest celem; wszystko przez lud, przez wszystkich, jest formą”.

(Z Manifestu Tow. Demokratycznego—1836)

Węzłowym zagadnieniem powojennej rzeczywistości jest interpretacja, sposób pojmowania i realizowania pojęcia demokracji.

Pod mglistymi i dyplomatycznymi sformułowaniami różnych uchwał, rezolucyj i komunikatów, w różnicach i nieporozumieniach między poszczególnymi państwami na arenie międzynarodowej, czy partiami wewnątrz danego kraju, kryje się często rozbieżność właśnie w pojmowaniu idei demokratycznej.

Stosunek wpływowych grup w Anglii czy w St. Zjednoczonych do państw np. bałkańskich, jak Bułgaria, Jugosławia czy Rumunia, jest często spowodowany niechętnym stosunkiem tych grup do treści, jaką narody wspomnianych państw wkładają w pojęcie demokracji i do sposobu, w jaki ją urzeczywistniają.

Reprezentantami tzw. „zachodniej” koncepcji demokracji są odpowiednie grupy w poszczególnych krajach, jak np. grupy

Bratlanu i Manlu w Rumunii, część partii agrarnej w Bułgarii z Giczewem na czele, grupa Szubaszicza w Jugosławii itp. Grupy te zajmują odrębne, opozycyjne względem całego obozu demokratycznego tych krajów stanowisko.

Podobnie i u źródeł powstania Polskiego Stronnictwa Ludowego leży inny niż w całym obozie demokratycznym w Polsce stosunek do pojęcia demokracji.

Zwolennicy tzw. „zachodniej” koncepcji demokracji są na ogół równocześnie zwolennikami „zachodniej” orientacji w polityce zagranicznej, choć na razie na użytek wewnętrzny wstydliwie to jeszcze ukrywają.

Świadomość, dojrzałość polityczna mas ludowych i reprezentujących je ruchów politycznych niezmiernie wzrosła w toku ostatniej wojny.

Demokracja wejmarska w Niemczech doprowadziła kraj bezpośrednio do hitleryzmu, który wtrącił cały świat w najstraszliwszą ze wszystkich wojen, hitleryzmu, który stał się źródłem nieszczęść i tragedii dziesiątków narodów. Ustroje demokratyczne, jakie po pierwszej wojnie światowej zapanowały w większości krajów europejskich, nie potrafiły zahamować ofensywy reakcji i były właściwie pomostem do objęcia przez nią władzy, co stało się przyczyną martyrologii każdego z tych krajów.

Przykładów dla tej tezy nie musimy szukać daleko. Okres 1918 — 26 i system rządów, jaki wówczas w Polsce panował, utworzył niewątpliwie drogę do władzy reakcyjnemu systemowi sanacyjnemu z lat 1926-39, sprawcy tragedii wrześniowej.

Ale i we Francji system demokratyczny, jaki panował do 1940 r., nie potrafił stawić oporu najazdowi hitlerowskiemu. Jeżeli więc bezpośrednimi winowajcami tragedii dziesiątków narodów w okresie 1939-45 był hitleryzm i bliskie mu ideologicznie systemy reakcyjne w innych krajach, to pośrednio odpowiedzialnością można i należy obarczyć te systemy demokracji i które utworowały hitleryzmowi czy reakcji innego typu drogę do władzy i potęgi.

Taki jest jeden aspekt poruszanego zagadnienia, typowe, które panowały w większości krajów w latach 1918 —

Jest jeszcze i drugi.

Dla demokracji typu przedwojennego oraz takiego, który istnieje dziś jeszcze w niektórych krajach, charakterystyczne są

silne kontrasty i paradoksy wynikające z podstawowej sprzeczności między formalnym zapisaniem praw demokratycznych konstytucji a możliwością realnego korzystania z nich przez szerokie masy ludowe.

Oba te aspekty ściśle łączą się z sobą. Drugi jest jedną z przesłanek pierwszego.

Jakież są to cechy tej przedwojennej, albo jak się dziś utarło je nazwać, „zachodniej”, a w gruncie rzeczy demoliberalnej, formalnej demokracji, które z jednej strony tak fatalnie zanężyły nad losem narodów, a z drugiej deprecjonują jej wartość nawet w chwili jej triumfu.

Była to demokracja formalna i słaba. Formalna dlatego, że formalnie zapisane w konstytucji prawa ludowe nie miały realnego pokrycia w rzeczywistości gospodarzo-społeczeństwa.

Nawet ultrademokratyczne prawo głosowania do ciał ustawodawczych nie może zniwelować niedemokratycznej, antydemokratycznej struktury ekonomiczno-społecznej, dającej ogromne przywileje silnej gospodarzo-garstce wielkich monopolistów przemysłu finansów rolnictwa fabrykantów, bankierów, obszarników, stanowiących razem wzięwszy — kapitał finansowy.

Nie może być mowy o prawdziwej równości praw w warunkach istnienia dwóch biegunów — garstki potentatów z jednej strony i ogromnej większości społeczeństwa, której jedynym atutem w rozgrywce ma być kartka wyborcza — z drugiej.

W takich warunkach przy najdemokratyczniejszej nawet konstytucji — „nie większość, ale mniejszość jest narodem”. A to — jak genialnie określił Mochnacki — było źródłem naszej zguby jeszcze w w. XVIII. W takich warunkach podstawowy postulat demokracji sformułowany w Manifestie Towarzystwa Demokratycznego jeszcze w r. 1836 — „wszystko dla ludu” — nie może być realizowany.

Demokracja typu przedwojennego, „zachodniego”, demoliberalnego, to w rzeczywistości demokracja dla „mniejszości” narodu, z upośledzeniem jego większości.

I to jest źródłem niebezpieczeństwa zagrażającego samemu podstawom bytu ogólnonarodowego, ogólnopanstwowego.

Grupy korzystające z przywilejów demokracji wyzyskują je dla swoich wąskich, egoistycznych celów, sprzecznych z interesami przeważającej większości narodu.

Grupy te podporządkowują interesy ogólnonarodowe swoim własnym interesom klasowym. Swą siłę i wpływ starają się wykorzystać dla wniesienia fermentu i rozbicia organizacji, reprezentujących podstawowe masy ludowe. Grupy te są zainteresowane nie w jedności organizacji ludowych, ale w ich rozczepieniu, a więc osłabieniu.

Demokracja formalna jest równocześnie demokracja słabą, często bezsilną w stosunku do wrogów samej „demokracji“.

Wzrost doświadczenia i świadomości szerokich mas ludowych i obozu demokratycznego wyraża się właśnie w zrozumieniu tych prawd i wyciągnięciu z nich odpowiednich konsekwencji. Narody budują dziś demokrację nowego typu, demokrację ludową i silną, rozumiejąc, że warunkiem jej trwałości jest przeprowadzenie głębokich reform społecznych, stanowiących bazę dla realizacji praw politycznych oraz nieugięta bezwzględna, pozbawiona liberalizmu postawa wobec reakcji.

Wyrazem triumfu tych prawd w świadomości szerokich mas ludowych jest nie tylko sposób budowania demokracji w takich krajach jak Polska, Jugosławia, Bułgaria, Rumunia, Węgry itp., ale wyniki wyborów w krajach „zachodniej” demokracji, jak Anglia, Czechosłowacja, Norwegia, a szczególnie Francja.

I dlatego usiłowania niektórych grup, mające na celu przemykanie pod szczytnym hasłem „wolność człowieka i obywatela” demoliberalnego stosunku do reakcji, zostaną wolą ludu przekreślone. Nie powstrzymają też biegu historii i rozwoju przemian społecznych antynacjonalizacyjne sugestie epigonów demoliberalizmu, wywołujące tak gorący poklask w szeregach reakcji.

Również i w dziedzinie polityki zagranicznej obóz demokratyczny i popierające go masy ludowe — nie dadzą się sprowadzić ze słusznej drogi przez heroldów „zachodniej” demokracji, zamaskowanych często zwolenników „zachodniej” orientacji.

Istnieje nierozdzielny związek, ścisła współzależność między pewnością demokracji mocnych fundamentów gospodarczo społecznych, a trwałością i siłą demokracji.

Istnieje nierozdzielny związek, ścisła współzależność między trwałością i siłą demokracji, a trwałością niepodległości i siłą narodu i państwa. Na straży tych wartości stoi obóz demokratyczny.

IV

Jerzy Kowalewski

PO KONFERENCJI PARYSKIEJ

Konferencja pokojowa zakończyła 15 października swoje prace zaczęte 29 lipca br. Przedyskutowano projekty traktatów pokojowych z państwami — byłymi sojusznikami Niemiec, tj. z Włochami, Węgrami, Finlandią, Rumunią i Bułgarią. Wydano szereg zleceń w tych sprawach. Należy zaakcentować to określenia: konferencja przedyskutowała szereg spraw i uchwaliła szereg zleceń. Takie były bowiem jej zadania. W obecnej strukturze świata — konferencja przedstawicieli 21 państw, która obradowała w Paryżu — nie miała większych uprawnień. Nie należało do jej kompetencji — uchwalenie ostatecznych traktatów pokojowych. Wnioski i zalecenia konferencji pokojowej będą ostatecznie zdecydowane przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych wielkich mocarstw i redakcja traktatów pokojowych, zatwierdzona przez przedstawicieli wielkich mocarstw, będzie redakcją ostateczną.

Stwierdzenie to jest konieczne dla należytej oceny treści i wagi dyskusji, jaka była prowadzona na konferencji pokojowej i która spowodowała tyle sporów i mylnych ocen. Jest rzeczą jasną, że dyskusja prowadzona przez przedstawicieli państw i głosy, jakie padły w tej dyskusji — mają duże znaczenie; ale ostateczna decyzja nie należy do krajów takich jak Australia, która tyle czasu zabierała delegatom niepotrzebnymi i nieuważanymi wnioskami, lecz do wielkich mocarstw.

Ułożenie traktatów pokojowych z pięcioma państwami, w dodatku reprezentującymi tak wielkie różnice w sytuacji geograficznej, politycznej, narodowościowej, ekonomicznej i kulturalnej, jak Włochy, Finlandia, Rumunia, Bułgaria i Węgry, nie jest oczywista rzeczą łatwą. Nic dziwnego, że bardzo wiele spraw wywołało mniej lub bardziej ostre sprzeczki. W rezultacie paromiesięcznych obrad przyjęto jednak w zasadzie projekty wszystkich traktatów pokojowych.

Przechodząc do poszczególnych traktatów pokojowych, należy stwierdzić, że traktat pokojowy z Włochami — w zasadzie uzgodniony został między przedstawicielami czterech mocarstw i wszystkimi delegatami konferencji. Uzgodnione zostały najważniejsze i najbardziej istotne przepisy o granicach Włoch, o koloniach włoskich (która to sprawa została przekazana wielkim mocarstwom po zrzeczeniu się przez Włochy praw do swych dawnych kolonii), o odszkodowaniach na rzecz ZSRR, artykuły zawierające przepisy o ograniczeniach wojskowych i wiele innych. Nie uzgodniono przepisów w sprawie statutu wolnego terytorium Triestu. Większość konferencji przeprowadziła swoją koncepcję niedemokratycznej organizacji wolnego terytorium Triestu, w myśl której faktyczna władza w tym kraju będzie należała do gubernatora mianowanego, opierającego się na wojskach okupacyjnych anglo-amerykańskich. Walka o to, by ludność wolnego terytorium Triestu rządziła się zasadami demokratycznymi, by władza należała do swobodnie wybranego przedstawicielstwa ludności i żeby wojska okupacyjne anglo-amerykańskie opuściły to terytorium po upływie 30 dni od wejścia w życie traktatu, nie osiągnęła celu na konferencji pokojowej, gdzie większość automatycznie odrzucała wszystkie — najoczywiej słuszne wnioski mniejszości. Podkreślić należy, że w tym bardzo ważnym punkcie, delegacja angielska i amerykańska, które uprzednio uzgodniły swoje stanowisko z delegacją radziecką w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, uważały za możliwe odstąpienie na konferencji pokojowej od swych poprzednich decyzji i głosowanie przeciw swym własnym uchwałom sprzed kilku zaledwie tygodni.

Sprawa Triestu i to zarówno sprawa granic wolnego terytorium jak i sprawa jego ustroju — była bodaj najpoważniejszym zagadnieniem politycznym, które nie znalazło uzgodnionego rozwiązania na konferencji.

Po stronie Jugosławii walczącej o uwzględnienie jej słusznych interesów narodowych, stały delegacje: radziecka, czeska

i polska. Zasługuje na podkreślenie stanowisko delegacji polskiej, która opierając się na doświadczeniu, jakie naród polski wyniósł ze sprawy o tzw. wolne miasto Gdańsk, i wskazując, że doświadczenie to jest wspólnym doświadczeniem całej Słowiańszczyzny — przestrzegająca wszystkie państwa przed powtórzeniem historii Gdańska na Adriatyku i domagała się uwzględnienia słusznych praw Jugosławii do krainy Julijskiej i Triestu. Wszystkie te wnioski zostały jednak odrzucone przez większość, skupioną dookoła przedstawicieli krajów anglosaskich, która kierowała się, jak przyznają to zresztą sami Anglosasi, jedynie chęcią zrobienia z Triestu bazy swoich wpływów na Bałkanach. Jak wiadomo, takie stanowisko większości spowodowało oświadczenie rządu Jugosławii, że Jugosławia nie podpisze traktatu z Włochami w takiej redakcji. Wiadomo również, że na odnośne pytanie korespondenta amerykańskiego, generalissimus Stalin odpowiedział, że Jugosławia ma powody do niezadowolenia.

Projekt traktatu pokojowego z Rumunią został również przyjęty w gruncie rzeczy w brzmieniu zaprojektowanym i uzgodnionym przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych wielkich mocarstw. Próby wprowadzenia istotnych zmian do tego projektu skończyły się niepowodzeniem. Plenum Konferencji zatwierdziło jednomyślnie przepisy odnoszące się do granic Rumunii, do sprawy Transylwanii, przepisy o odszkodowaniach wojennych (reparacjach) Rumunii na rzecz Związku Radzieckiego (te ostatnie — po dość długich i burzliwych debatach) i wiele innych.

Ze spraw politycznych, w których decyzje konferencji zapadły bez uzgodnienia między wielkimi mocarstwami, należy wymienić sprawę żeglugi na Dunaju. Również i ta sprawa, tycząca się zresztą nie tylko Rumunii, wywołała na konferencji wiele sporów. Ponieważ sprawa Dunaju interesuje nie tylko byłych satelitów osi, z którymi zawierano traktaty pokojowe, ale również i państwa sojusznicze w walce z hitleryzmem (Jugosławia, Czechosłowacja, Związek Radziecki), państwa te domagają się, aby sprawa Dunaju nie była w ogóle włączona do traktatów pokojowych. Wskazywano również i na to, że powrót do starych, pochodzących z przed 90 laty przepisów o żegludze na Dunaju nie jest ani możliwy, ani potrzebny wobec faktu, że państwa naddunajskie po ostatniej wojnie przestały być półkoloniami obcego kapitalizmu, a stały się całkowicie suwerennymi państwami, w których lud ujął swe losy we własne ręce. Państwa te uważały, że sprawy żeglugi na Dunaju winny być załatwione pomiędzy samymi krajami naddunajskimi. Nie bacząc na te słuszne argumenty,

większość konferencji narzuciła przepisy o umiędzynarodowieniu żeglugi na Dunaju i o zwołaniu konferencji międzynarodowej dla uregulowania tego zagadnienia.

Wspomnieliśmy już wyżej o walce, jaką należało stoczyć w sprawie odszkodowań rumuńskich dla ZSRR. Była to też sprawa bardzo charakterystyczna. Delegacja australijska poparta przez niektóre inne delegacje, usiłowała nie dopuścić do spłacenia odszkodowań wojenych przez Rumunię Związkowi Radzieckiemu. Gdy to się nie powiodło, próbowała również przy tej okazji zapewnić państwu dysponującym dolarami i funtami możliwość zarobienia na tych odszkodowaniach.

Zaproponowała mianowicie, aby odszkodowania były płacone nie w naturze (jak to się dzieje dotychczas, za zgodą wszystkich zainteresowanych stron), lecz w dolarach i funtach. Znaczyłoby to, że Rumunia powinna sprzedać swe towary dla uzyskania walut anglosaskich po cenach, jakie będą podyktowane. Również i ta próba zrobienia dobrego interesu na krajach, które i tak z największym trudem dźwigają swe gospodarstwo po wojnie, została udaremniona.

Projekt traktatu pokojowego z Bułgarią został również w zasadniczych swych punktach przyjęty w brzmieniu zaproponowanym i uzgodnionym przez wielkie mocarstwa na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych.

Walka toczyła się tu dookoła sprawy granicy bułgarsko-greckiej. Rada Ministrów Spraw Zagranicznych postanowiła zatwierdzić granice bułgarsko-greckie takie, jakimi były w dniu 1 stycznia 1941 r., odrzucając imperialistyczne pretensje Grecji do znacznej części ziem bułgarskich. Za tym wnioskiem w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych głosował również i delegat angielski. Delegat angielski poparł ten wniosek również i na komisji dla spraw politycznych i terytorialnych Bułgarii. Mimo wszystko plenum konferencji nie przyjęło żadnego wniosku w sprawie granic bułgarsko-greckich, pozostawiając tę sprawę otwartą i tworząc w ten sposób podstawę dla awanturniczej propagandy greckiej. Skłoniło to delegata radzieckiego, ministra Mołotowa, do oświadczenia w końcowym swym przemówieniu na konferencji pod adresem „przyjaciół bułgarskich”, że mogą być spokojni: granica ich nie ulegnie zmianom.

Podobnie, jak do traktatu pokojowego z Rumunią, wprowadzono również do traktatu pokojowego z Bułgarią krzywdzące przepisy o żegludze na Dunaju.

Projekty traktatów pokojowych z Węgrami i Finlandią opracowane przez przedstawicieli wielkich mocarstw w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, były również w najistotniejszych punktach przyjęte przez konferencję pokojową, choć i tu nie brakło usiłowań zmiany tych przepisów.

Krótkie, niemal kronikarskie wyliczenie niektórych tylko, daleko nie wyczerpujących całości zagadnienia, momentów Konferencji Pokojowej, daje podstawę do pewnych wniosków politycznych. Najważniejszym z tych wniosków będzie stwierdzenie, że Konferencja Pokojowa potwierdziła z całą siłą konieczność i wykazała możliwość współpracy dla utrwalenia pokoju wielkich mocarstw i wszystkich narodów. Jeśli omówiliśmy dość szczegółowo najważniejsze momenty sporne, co do których konferencja nie osiągnęła porozumienia (spraw Triestu, Dunaju, granic bułgarsko-greckich, to po to przede wszystkim, żeby stwierdzić z całym naciskiem, że we wszystkich pozostałych, tak licznych i różnorodnych sprawach, które podlegały omówieniu, Konferencja potwierdziła stanowisko uzgodnione przez wielkie mocarstwa. Jest to zasadniczy i niezmiernie pozytywny fakt świadczący o tym, że kiedy wielkie mocarstwa, które wzięły na siebie cały ciężar wojny i zwycięstwa nad hitleryzmem działają wspólnie i w sposób uzgodniony, zgodne ich działanie wyraża wolę olbrzymiej większości ludzkości i służy najlepiej dziełu utrwalenia sprawiedliwego i demokratycznego pokoju.

Konferencja Pokojowa wykazała, że w Ameryce i Anglii nie brak sił imperialistycznych i reakcyjnych które pragnęłyby zastąpić metodę współpracy narodów i uzgadniania stanowisk, z uwzględnieniem słusznych praw i interesów zarówno wielkich jak i małych państw — metodą dyktowania i narzucania swojej woli. Metody „dyplomacji dolarowej” tj. dyplomacji opartej na wykorzystaniu siły ekonomicznej i politycznej Stanów Zjednoczonych dla narzucania ich woli innym krajom i dla zapewnienia im panowania nad światem, zademonstrowane były na Konferencji Pokojowej dość bezceremonialnie.

Konferencja Pokojowa prowadzona była jawnie i wszelkie próby powrotu do metod tajnej dyplomacji zostały udaremnione dzięki stanowisku przede wszystkim delegacji radzieckiej. Dało

to wprawdzie okazję prasie reakcyjnej do rozdmuchiwania sporów w czasie obrad i szerzenia propagandy reakcyjnej o niemożności współpracy między „Wschodem” i „Zachodem”, ale dało równocześnie możność pokazania całemu światu, kto walczy o pokój i równouprawnienie narodów i kto walczy o pokój niedemokratyczny, o pokój oparty na supremacji imperialistów amerykańsko-angielskich nad innymi narodami.

Konferencja Pokojowa wykazała, że droga, po jakiej idzie delegacja radziecka, delegacja polska, jugosłowiańska, czechosłowacka i wiele innych, droga, na którą wezwał naród amerykański ostatni były minister z okresu Roosewelta, Wallace i wszyscy postępowi działacze amerykańscy, droga, jakiej domaga się wielu lewicowych posłów angielskiej Partii Pracy i masy członków angielskich związków zawodowych, jest drogą wiodącą do utrwalenia pokoju sprawiedliwego i demokratycznego.

Walka o pokój demokratyczny i sprawiedliwy, przeciw próbom zmontowania pokoju niesprawiedliwego, nie toczy się tylko na Konferencji Pokojowej.

Zaczęliśmy nasze rozważania od tego, że uchwały Konferencji mają charakter zaleceń a ostateczna decyzja należy do wielkich mocarstw.

Sprawy nie uzgodnione na Konferencji przeszły ponownie pod obrady wielkich mocarstw. Próby podważenia zasady jednomyślności tych mocarstw, jakie były podjęte na Sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ, jak wiadomo, nie doprowadziły do skutków, zamierzonych przez inicjatorów tej kampanii.

Kilka słów o delegacji polskiej na Konferencji Pokojowej. Delegacja polska odgrywała poważną rolę w czasie debat. Przedstawiciele nasi zasiadali i przewodniczyli w wielu ważnych komisjach, w których dokonywały się decydujące prace Konferencji.

Przedstawiciele nasi zabierali głos we wszystkich ważnych sprawach i opiniom ich przysłuchiwano się bardzo uważnie.

Przedstawiciele nasi wystąpili z szeregiem cennych wniosków i cała linia ich postępowania zmierzała do tego by traktaty pokojowe odpowiadały interesom utrwalenia pokoju stałego, sprawiedliwego i demokratycznego.

Delegacja nasza popierała dlatego słuszne wnioski radzieckie w sprawie odszkodowań wojennych i wielu innych.

Delegacja nasza rzuciła na szalę dyskusji na temat Triestu i Krainy Julijskiej nasze doświadczenie zdobyte w sprawie Gdańska i poparła stanowczo słuszne żądania sojuszniczej i bratniej Jugosławii.

Delegacja nasza poparła również słuszne stanowisko Bułgarii w sprawie granic z Grecją. Wystąpienia naszych delegatów przeciw odrodzeniu sił faszystowskich we Włoszech, żądanie wprowadzenia do traktatu pokojowego z Włochami przepisów zobowiązujących do rozwiązania organizacji faszystowskich, zrobiły duże wrażenie.

Delegacja ludowej demokratycznej Polski zdobyła swoją walką o demokratyczny pokój sympatię wszystkich sił postępowych na świecie.

Nasz wkład w dzieło walki o pokój na Konferencji Paryskiej był poważny i odpowiadający naszej roli i naszemu miejscu w świecie powojennym.

Zenon Lewiński

WYBORY WE FRANCJI

Dnia 10 listopada br. odbyły się we Francji wybory do parlamentu. Z ogólnej liczby 603 deputowanych, poszczególne partie otrzymały:

Komuniści	—	186	posłów
MRP	—	163	"
Socjaliści	—	104	"
Radykałowie	—	63	"
Prawica	—	87	"

Według ilości głosów poszczególne partie uzyskały:

Komuniści	—	przeszło	29 ^o / _o
MRP	—	około	26 ^o / _o
Socjaliści	—	"	18 ^o / _o
Radykałowie	—	"	11 ^o / _o
Prawica	—	"	16 ^o / _o

Porównajmy wyniki ostatnich wyborów z rezultatami głosowania w dniu 2 czerwca br.:

Komuniści	—	26%
MRP	—	28%
Socjaliści	—	21%
Radykałowie	—	11 ^o / _o
Prawica	—	14%

Okazuje się, że komuniści wyszli z drugiego na pierwsze miejsce, powiększając swój stan posiadania. Dużą ilość głosów stracili socjaliści (około 700 000) i partia republikańsko-ludowa (około 500 000). Wzmocniła się prawica.

Oceniając ogólnie wyniki ostatnich wyborów we Francji, mówi się o sukcesach kierunków skrajnych.

Jakie wnioski nasuwają się w związku z takimi wynikami?

Po pierwsze, że we Francji wznoszą wciąż wpływy partii komunistycznej, która będąc partią ludu francuskiego, a przede wszystkim proletariatu, występuje z zupełnie jasnym programem gospodarczym, mającym na względzie jak najrychlejszą odbudowę gospodarczą i polepszenie warunków mas pracujących. Należy zwrócić uwagę na to, że na czele przeminęła francuskiego, którego odbudowa postępuje szybko naprzód i którego produkcja zbliża się już do poziomu przedwojennego, stoi komunista min. M. Paul.

Po drugie, że znaczne straty partii socjalistycznej są skutkiem jej niezdecydowanej polityki, lawirowania między MRP a komunistami i faktycznie antykomunistycznego stanowiska. Gdyby socjaliści poszli do wyborów w bloku z komunistami, byliby uzyskali razem o 30 mandatów więcej, a więc rozporządzaliby absolutną większością głosów. Duży wpływ na politykę socjalistów wywarł jej zmieniony skład klasowy: to, że jej szeregi tylko w 25 — 30% składają się z robotników.

Na ostatnim zjeździe socjalistów francuskich większość użyła lewe skrzydło partii, jednakże nie zmieniło to polityki partyjnej, nie polepszyło stosunku do komunistów. Znamienne jest, iż redaktorem centralnego organu SFIO (Socjalistyczna Partia Francji) pozostał Leon Blum, człowiek, który wielokrotnie dowiódł, że nie dba o interesy mas pracujących i demokracji. Dowodzi tego, chociażby zainicjowana przez niego polityka „nieinterwencji” w czasie walk w Hiszpanii w latach 1936 — 39, która to „nieinterwencja” pogrzebała republikę hiszpańską i zastąpiła ją istniejącym do dziś reżimem gen. Franco, budzącym bardzo wielkie obawy wśród demokratów.

Po trzecie wielkie straty MRP na rzecz prawicy są skutkiem wzmoczonej aktywności skrajnie prawicowych elementów.

Wszystkie elementy wsteczne, wszyscy, którym zależy na tym, by we Francji nie przeprowadzono reform godzących w interesy wielkiego kapitału, wszyscy, którzy chcieliby panowania nadal „200 rodzin” oraz zwolennicy dyktatury wojskowej

nań narodem — głosowali na listy kilku organizacji prawicowych.

Straty socjalistów i MRP świadczą o tym, iż społeczeństwo francuskie coraz lepiej rozumie stojącą przed każdym obywatelem alternatywę: albo życzy sobie, by Francja poszła po drodze stałego wzrostu dobrobytu ludności pracującej, albo by stała na straży interesów fabrykantów i trustów. Stanowisko pośrednie jest trudno zająć, dlatego coraz mniej głosów uzyskują stronnictwa pośrednie, dlatego też stronnictwa te — socjaliści, MRP i radykałowie — będą musiały dokładniej sprezyzować swe stanowiska wobec najważniejszych zagadnień politycznych i gospodarczych.

Obecna sytuacja we Francji jest bardzo skomplikowana; deficyt budżetowy *) wynosi 400 miliardów franków, znaczne wzrosły ceny, istnieją wielkie trudności aprowizacyjne, spada wartość franka.

Stanowisko poszczególnych stronnictw wobec spraw politycznych jest ściśle związane z ich stanowiskiem w sprawie rozwiązania trudności gospodarczych.

Prawica chce uratować gospodarkę francuską drogą wprowadzenia do Francji kapitału amerykańskiego. Uzależniłoby to oczywiście Francję od Stanów Zjednoczonych w sensie politycznym.

Komuniści natomiast proponują, by uzdrowić gospodarkę francuską drogą zwiększenia produkcji, skoniiskowania zysków zdobytych w czasie okupacji przez banki i trusty, a finanse — drogą samodzielnego wysiłku narodu francuskiego.

Takie rozwiązanie wzmocniłoby Francję zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym, przyczyniłoby się do szybkiej odbudowy kraju i polepszenia warunków bytu ludności.

Należy zwrócić uwagę również na wielkie znaczenie polityczne ostatnich wyborów.

Francja ma wiele kolonii i ewentualne utworzenie rządu lewicowego pod przewodnictwem komunisty na pewno znacznie polepszyłoby położenie ludności kolonii francuskich — a w dalszej perspektywie mogłoby pociągnąć za sobą uwolnienie jej od zależności kolonialnej. Może ulec zmianie również stanowisko

*) Przewaga wydatków nad dochodami.

delegata francuskiego w obradach Wielkiej Czwórki, co wpłynęłoby na pewno korzystnie na demokratyczność jej uchwał.

Wybory do parlamentu francuskiego zapoczątkują okres stabilizacji politycznej: po sześciu głosowaniach w ciągu jednego roku wybrano wreszcie normalny parlament na 5 lat.

I chociaż reakcja francuska jest jeszcze silna i z pewnością będzie się starała przeszkodzić lewicy w realizowaniu jej programu, chociaż można się spodziewać sabotażu ze strony istniejących i silnych jeszcze trustów, ostatecznie zwycięstwo lewicy stanowi rękojmię, że Francja ma przed sobą jasną przyszłość.

Z. P.

DWULETNI PLAN GOSPODARCZY CZECHOSŁOWACJI

28 października 1946 roku, w dniu święta narodowego Czechosłowacji, prezydent Benesz podpisał w Pradze ustawę o Dwuletnim Planie Odbudowy, uchwaloną przez Zgromadzenie Ustawodawcze w dn. 8 lipca. W momencie podpisywania aktu działa armatnie dały salwy w mieście, a następnie prezydent wygłosił przemówienie do zgromadzonych tłumów. Uroczystości związane z podpisaniem aktu świadczą o tym, jak wielkie znaczenie przypisuje naród czeski swemu planowi odbudowy.

Rok temu, również w dniu święta narodowego, uchwalono w Pradze ustawę o unarodowieniu kluczowych gałęzi przemysłu. Tegoroczna uchwała jest konsekwencją zeszłorocznej, gdyż dopiero przeprowadzenie wielkiej reformy społecznej umożliwiło gospodarkę planową i opracowanie planu odbudowy przez nowy rząd Republiki Czechosłowackiej.

Plan dwuletni obejmuje całokształt gospodarki narodowej. Celem planu jest odbudowa gospodarcza kraju w zmienionych warunkach powojennych.

Rozpatrzmy wytyczne planu odbudowy w poszczególnych gałęziach życia gospodarczego.

Przemysł

Produkcja przemysłowa przekroczy w r. 1948 poziom przedwojenny o 10%. Główny wysiłek będzie skierowany na przemysły: **górnictwo, hutniczy, energetyczny, metalowy i maszynowy, chemiczny oraz włókienniczy i obuwniczy**, przy czym na ogół z wyjątkiem przemysłu hutniczego, przewiduje się bądź osiągnięcie, bądź przekroczenie (w r. 1948) przedwojennego poziomu produkcji. Szczególny nacisk kładzie plan na przemysł energetyczny, którego produkcja przekroczy o 75% produkcję przedwojenną. Przemysł metalowy i maszynowy przekroczy w r. 1948 przedwojenną produkcję lokomotyw, wagonów towarowych, samochodów ciężarowych i maszyn rolniczych.

Plan przewiduje duży wysiłek w kierunku **uprzemysłowienia Słowacji**, tak aby jej poziom gospodarczy zbliżył się do poziomu innych ziem wchodzących w skład Republiki Czechosłowackiej, ze szczególnym uwzględnieniem słowackich źródeł energetycznych.

Przewidziana jest celowa reorganizacja aparatu produkcyjnego; przemysł upaństwowiony będzie się opierał na zdrowych finansowych i handlowych podstawach.

Polityka cen, płac i wynagrodzeń ma na celu podniesienie stopy życiowej ludności. W okresie realizacji planu **ceny wyrobów przemysłowych będą stopniowo obniżane**, a dalszą obniżkę osiągnie się przez obniżenie kosztów rozdziału towarów. Stopniowo, w miarę nasycaenia rynku towarami, **zostanie zniesiony system kartkowy.**

Podniesienie poziomu życia ludności w rezultacie wykonania planu uzyska się przez:

- 1) zwiększenie produkcji i jednoczesną obniżkę cen,
- 2) sprawiedliwą politykę płac i wynagrodzeń przez zastawanie płac zależnych od indywidualnej wydajności pracownika.

Reorganizacji ulegnie aparat rozdzielnictwa, tak aby towary szybciej i po niższych cenach docierały od producenta do konsumenta. W tym celu **zlikwiduje się zbyteczne pośrednictwo** i wprowadzi tam, gdzie to jest wskazane, bezpośredni kontakt między drobnym kupcem a producentem. Ponadto rząd będzie popierał **spółdzielczość** i wyda nową ustawę o naczelnej radzie spółdzielczej oraz spółdzielczych związkach gospodarczych.

Rolnictwo

Produkcja rolna będzie zwiększona, tak aby do końca 1948 roku osiągnęła poziom przedwojenny i aby można było pokryć ze źródeł krajowych większą część zapotrzebowania na artykuły spożywcze. Wobec ubytku sił pracowniczych wskutek wysiedlenia Niemców, zostanie dla wyrównania tego ubytku przeprowadzona **mechanizacja i elektryfikacja rolnictwa**. Plan przewiduje zorganizowanie licznych stacji mechanicznych zaopatrzonych w traktory oraz gęstej sieci spółdzielni maszynowych dysponujących najnowocześniejszymi maszynami rolniczymi, jak również elektryfikację jak największej ilości osiedli wiejskich, przede wszystkim w słabo dotychczas zelektryfikowanej Słowacji.

Rynek pracy

Jedną z największych bolączek powojennych Czechosłowacji jest **brak rąk roboczych**. Po wysiedleniu Niemców zabrakło w przemyśle, rolnictwie i budownictwie około pół miliona ludzi. Zdobycie tych brakujących sił roboczych przewidziane jest w ramach wielkiej „narodowej mobilizacji pracy”. Plan zamierza wciągnąć do pracy produkcyjnej przede wszystkim tych, którzy pracować mogą, a dotychczas nie pracują, wykształcić nowe kadry fachowców, zwiększyć ilość pracujących kobiet i zatrudnić osoby o zmniejszonej zdolności do pracy. Zamierzone jest również podniesienie wydajności pracy i zastąpienie pracy rąk w miarę możliwości pracą maszyn. Tam gdzie to jest możliwe, będzie zastosowany akordowy system płac.

Finanse

Przed wszystkim zamierzone jest zakończenie reformy walutowej i przeprowadzenie stabilizacji waluty.

Polityka skarbowa państwa zagwarantuje wykonanie planu odbudowy od strony finansowej. **Bankowość ulegnie reorganizacji w myśl potrzeb planowej gospodarki**. Planowe inwestycje będą finansowane z własnych środków przedsiębiorstw oraz z kredytów w instytucjach finansowych i ze źródeł publicznych.

System publiczny ulegnie reorganizacji i zostanie unowocześniony, będzie uproszczony i zrozumiały dla każdego płatnika, a ciężary publiczne zostaną sprawiedliwie rozdzielone.

Transport

W dziedzinie kolejnictwa zostaną naprawione uszkodzenia wojenne. W pierwszym rzędzie zostaną doprowadzone do porządku linie łączące Czechosłowację z zagranicą. W dziedzinie **transportu wodnego** tonaż zostanie zwiększony do najwyższego poziomu przedwojennego. W związku z tym projektuje się prace nad uszląwnieniem Włtawy i Łaby, nad reorganizacją żeglugi na Dunaju, rozbudową portów w Bratysławie i Komarnie oraz nad budową kanału Dunaj-Odra-Łaba. W dziedzinie **transportu drogowego** przewidziana jest wymiana konstrukcji mostów z prowizorycznych na stałe, doprowadzenie dróg do stanu przedwojennego i rozszerzenie sieci komunikacji autobusowej, osobowej i towarowej. Planuje się na szeroką skalę **rozbudowę transportu lotniczego**, tak aby Czechosłowacja mogła stać się ośrodkiem środkowo-europejskim dla światowej komunikacji lotniczej.

Budownictwo

Plan przewiduje wybudowanie do końca 1948 roku 125 000 mieszkań, przede wszystkim przez doprowadzenie do stanu używalności budynków uszkodzonych, ponadto budowę nowych budynków, zwłaszcza w dziedzinie komunikacji i elektrowni wodnych. W związku z tym planuje się doprowadzenie produkcji materiałów budowlanych do wysokości przedwojennej oraz mechanizację budownictwa.

Akcja przesiedleńcza

W dniu święta narodowego 1946 roku, jednocześnie z uchwaleniem Planu Odbudowy, Czechosłowacja uroczystie witała fakt wysiedlenia z jej granic ostatniego Niemca. Plan odbudowy przewiduje **zasiedlenie opuszczonych przez Niemców terenów ludnością czeską i słowacką**, której rząd zapewni pomoc przy zagospodarowywaniu się. Tereny te będzie zamieszkiwało ok. 2,5 miliona ludzi.

Handel zagraniczny jest ważnym elementem wykonania planu. Czechosłowacja musi **importować wiele surowców, produktów rolniczych i spożywczych** oraz niektóre półfabrykaty i wyroby specjalne. W tym celu musi odnowić stosunki handlowe ze wszystkimi państwami, które posiadają nadmiar potrzebnych jej artykułów. Import tych artykułów będzie opłacony

eksportem wyrobów gotowych przemysłu metalowego, chemicznego, obuwia, galanterii skórzanej oraz niektórych produktów rolnych i spożywczych, jak chmiel, słód, piwo, ziemniaki.

Rząd będzie dążył do zapewnienia stałych rynków zbytu dla wyrobów czechosłowackich i do zdobycia stałych źródeł importowych. W tym celu przewiduje się przede wszystkim **wszechstronne stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami słowiańskimi** oraz z państwami środkowej i południowo-wschodniej Europy, a równocześnie stopniowe rozszerzanie stosunków handlowych ze Stanami Zjednoczonymi, Anglią, Francją itd.

Organizacja handlu zagranicznego będzie dostosowana do warunków nowej gospodarki, tj. zcentralizowana tak, aby **eksport i import kierowane były jednolicie w myśl potrzeb państwa.**

Jeśli chodzi o interesujące nas stosunki handlowe z Polską, Czechosłowacja będzie prawdopodobnie importowała z Polski węgiel kamienny i koks, surówkę żelazną, sól, sodę, nawozy sztuczne, dolomity, cynk i półfabrykaty cynkowe, jaja, a w dalszej przyszłości sztuczne włókno, celulozę, mięso wieprzowe, sadło i słoninę.

Eksport czeski do Polski obejmowałby wyroby przemysłu hutniczego, wagony, lokomotywy, szyny, konstrukcje mostów, wyroby przemysłu elektrotechnicznego, samochodowego i lotniczego, statki rzeczne, urządzenia portowe, traktory i maszyny rolnicze, maszyny drukarskie, wszelkie wyroby mechaniki precyzyjnej i optyki, a z surowców — kaolin.

Po przedstawieniu wytycznych Dwuletniego Planu Odbudowy Czechosłowacji, zastanówmy się jeszcze przez chwilę nad dającymi się na pierwszy rzut oka stwierdzić podobieństwami i różnicami między naszym Trzyletnim Planem Odbudowy Gospodarczej i Dwuletnim Planem czechosłowackim.

Przed wszystkim należy podkreślić, że plan polski kładzie znacznie większy nacisk na **ODBUDOWĘ CZŁOWIEKA** — na konsumpcję, zdrowie, oświatę, opiekę społeczną. Różnica ta wynika oczywiście przede wszystkim z faktu, że nieznaczące stosunkowo straty wojenne Czechosłowacji są wprost nieporównywalne z olbrzymimi zniszczeniami naszego kraju. W Cze-

chosłowacji fundament bogactwa narodowego — ludność — jest prawie nienaruszony, u nas trzeba na pierwszym planie i za wszelką cenę podnieść stopę życiową ludności, zatroszczyć się o gruźlicze dzieci, o liczne wdowy i sieroty, o wyniszczone okupacją masy pracujące, o spragnioną nauki młodzież, o miliony byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych i obozów pracy.

To jest podstawowa różnica charakteru obu planów. Ponadto, już na pierwszy rzut oka widać, że w każdej dziedzinie gospodarki plany wykazują zasadnicze różnice, wynikające z różnic struktury gospodarczej Polski i Czechosłowacji oraz z nieporównywalności zniszczeń wojennych. I tak np. plan czechosłowacki nie przewiduje dla transportu kolejowego większych inwestycji, podczas gdy w Polsce transport jest tak zniszczony, że stanowił przez pewien czas hamulec życia gospodarczego kraju, a w naszym planie gospodarczym inwestycje w tej dziedzinie stanowią bardzo poważną pozycję.

Podobną sytuację mamy, jeśli chodzi np. o akcję przesiedleńczą. Nasze zadania w tej dziedzinie są bez porównania trudniejsze. W Czechosłowacji już wysiedlono Niemców i na ich niezniszczone gospodarstwa przychodzą Czesi i Słowacy, u nas zagadnienie zagospodarowania w dużym stopniu zniszczonych Ziemi Odzyskanych jest jednym z podstawowych zagadnień planu. Przykłady takie można by przytoczyć z każdej dziedziny gospodarki narodowej.

A jakie są cechy wspólne obu planów odbudowy?

Powstały one na tym samym podłożu — na podłożu wielkich reform społecznych, umożliwiających olbrzymie podniesienie gospodarcze kraju przez zerwanie z anarchistyczną gospodarką wielkiego kapitału i wprowadzenie gospodarki planowej. Oba mają ten sam cel — odbudowę zniszczeń wojennych w nowych warunkach społecznych. Oba przewidują osiągnięcie zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie przedwojennego poziomu produkcji. I oba opierają się mocno na realnej podstawie dotychczasowych osiągnięć i na silnej woli mas pracujących do stworzenia nowego, lepszego świata.

V

Julian Podoski

PRZEMYSŁ ZIEM ODZYSKANYCH

Nie tylko fakt odbycia się drugiego Zjazdu Przemysłowego na Ziemiach Odzyskan. (od 13 do 16 października br.), lecz codzienny rozwój wypadków na tych terenach, wzbudza zainteresowanie ogółu w Polsce — specjalnie zaś odrodzenie przemysłu na Śląsku Opolskim i Dolnym, w Ziemi Lubuskiej, na Pomorzu Zachodnim, na Pomorzu Gdańsko-Elbląskim, wreszcie na Mazurach. Tam polska racja gospodarcza dokonuje czynów, które staną się błogosławieństwem przyszłych pokoleń naszego narodu.

Tempo zdarzeń i tempo pracy przemysłowo-gospodarczej na Ziemiach Odzyskanych jest imponujące. Realnie jednak biorąc, niezbyt wiele osób w Polsce orientuje się dotychczas dokładnie — i jak przemysł, tj. ściślej, cośmy tam odziedziczyli z pogromu drugiej wojny światowej i czego dokonaliśmy, aby raz jeszcze dowieść nieprzedawnionych praw naszych do odwiecznego dziedzictwa polskiego nad Odrą, Nisą, na Pomorzu, na Mazurach.

Ostatni Zjazd Przemysłowy odsłonił bardzo wiele, dając przegląd tego, co musimy wykonać. Nie dał natomiast przeglądu bogactw rodzimych i na ich podstawie istniejącego przemysłu. Wiem wprawdzie, iż ogółem w ciągu niespełna dwóch lat zdołaliśmy dokonać wysiłku nielada przesiadłać na „Polski Zachód” bezmała 5 milionów mieszkańców Polaków, że pracuje tam już ponad ćwierć miliona rodaków.

ków w samym tylko przemyśle kluczowym, że obrót gospodarczy Ziemi Odzyskanych przewyższa dziesiątki miliardów miesięcznie, ale na pytanie o stanie bogactw naturalnych i naszym dorobku przemysłowym trzeba dopiero dać odpowiedź. Oto ona.

Węgiel

Posiadamy na Ziemiach Odzyskanych trzy rejony węglowe:

- 1) Zagłębie Górno-Śląskie (katowicko-gliwicko-zabrskie),
- 2) Zagłębie Dolno-Śląskie (Wałbrzych i Nowa Ruda),
wreszcie
- 3) Zagłębie węgla brunatnego w widłach rzek Odry i Nisy.

Praktycznie daje to następujący stan: 34 kopalnie węgla (łącznie z brunatnym), 9 koksowni i 15 brykietowni (w tym 10 bryk węgla brunatnego). Wydobycie węgla twardego łącznie osiągnęło w br 15 milionów ton. Jeśli chodzi o węgiel brunatny, podniosło się do 58% wydobycia z 1938 r. W koksie osiągnęliśmy produkcję 1 260 000 ton. W brykietach 312 000 ton. Są to liczby wielkie, jeśli się zważy, co musieliśmy wykonać, aby kopalnie te uruchomić i zaludnić polskim robotnikiem. Produkcja, rzecz jasna, wzrośnie jeszcze bardziej z chwilą, kiedy będziemy mogli dokonać niezbędnych inwestycji, zmierzających do unowocześnienia przestarzałych częstokroć urządzeń. Mimo to, jeśli chodzi np. o brykiety już przewyższyliśmy produkcję sprzed r. 1938.

Hutnictwo

a) żelazne

W chwili przejmowania przez nas tego hutnictwa — walcownie i kuźnie były zniszczone w 100%, wydziały przetwórcze — w 90%. Do odbudowy nadawały się jedynie koksownie, wielkie piece i stalownie. O stopniu zniszczeń niech świadczy chociażby to, iż z 7 zakładów na Opolu, przejęto jedynie hutę „Bobrek” w dobrym stanie. W hutach „Zabrze” i „Mała Panew” pozostały tylko drobne części warsztatów produkcyjnych, jak resztki odlewni. W hutach „Andrzejów”, „Łabędy” i w stalowni „Gliwice”, tak jak i w Stalczynie przejęliśmy tylko urządzenia piecowe.

Nasze wkłady remontowo-inwestycyjne wyniosły ok. 130 milionów złotych, czyli 22% naszych wkładów na ten cel w ca-

tej Polsce. Stan zatrudnienia w tych zakładach od 1945 do czasu obecnego wzrósł z 3 do 11 000 ludzi. Produkcja, mimo olbrzymiego zniszczenia wzrosła w porównaniu z całą Polską do 16,8% w surówce (100 000 ton), do 10,3% w stali surowej (108 000 ton), do 27,8% w odlewach (10 000 ton). Produkcja ta stale wzrasta. I tak w stali surowej w hutach Ziemi Odzyskanych wynosiła:

w IV kwartale	1945 r.	— 21 889 ton	czyli	9,5%	produkcji stali całej Polski,
w I	„	1946 r.	— 30 523	„	„
w II	„	1946 r.	— 36 494	„	12 %

b) cynkowo-cłowiane

Przejęliśmy następujące zakłady górniczo-hutnicze: w Bytomiu „Nowy Orzeł Biały”, „Bolko”, „Nowa Victoria”, oraz hutę tlenku cynku „Rudolf”. Wszystkie były zdewastowane. Obecnie miesięczna produkcja wynosi:

- 15 000 ton rudy surowej (ok. 25% produkcji krajowej)
- 1 800 „ koncentratów blendy cynkowej,
- 200 „ galeny,
- 250 „ markazytu.

c) metali kolorowych

Hutnictwo i górnictwo w tej dziedzinie przejęte od Niemców (przed wojną nie posiadaliśmy go w ogóle) było również w stanie całkowicie rozmontowanym. Bogactwa miedzi mieszczą się w okolicach Złotorii (między Jelenią Górą a Wrocławiem) i w Grodzisku i określone są na bezmała 2 miliony ton czystego kruszcu. Huta miedziana mieści się około Bolesławca — „Wizów”. W dziedzinie niklu otrzymaliśmy zakłady „Szklary” w pow. ząbkowickim o podłożu mineralnym w ilości 3½ milionów ton rudy o zawartości 12% żelaza i 1% niklu. Mimo trudności technicznych uruchomiliśmy te zakłady. Nie trzeba wspominać o ogromnym znaczeniu metali kolorowych dla życia przemysłowego Polski.

Energetyka

Odziedziczyliśmy na terenie Ziemi Odzyskanych 67 elektrowni. W tej liczbie znajdują się w większych obiektach — 33 zakłady wodne, o ogólnej mocy instalowanej turbozespołów 78 000 kilowatów; 32 elektrownie na węgiel kamienny, oraz 2 elektrownie na węgiel brunatny. Łączna moc elektrowni ciepłych wynosi 495 000 kilowatów. W chwili przejmowania

moc elektrowni wynosiła ok. 300 000 kilowatów, przy czym wynosiło to zaledwie 40% mocy nominalnej (wskutek zniszczeń dokonanych przez ustępujących Niemców). Na 34 000 km linii przesyłkowych wysokiego napięcia, odbudowaliśmy dotychczas 7 500 km. Udział produkcji energetycznej Z. O. wyraża się obecnie liczbą 1,5 miliarda kilowatogodzin, co stanowi 27% produkcji całej Polski. Liczba zatrudnienia fizycznego wynosi w tej chwili około 5 000 pracowników, zatrudnienia umysłowego około 1 500 osób. Energetyka na Z. O. związana jest ściśle z przemysłem i stanowi nieodzowny warunek jego odbudowy. Też władze polskie dokonują wszelkich wysiłków, aby odrobić szkody wyrządzone przez Niemców.

Przemysł metalowy

Przemysł ten na Ziemiach Odzyskanych był dobrze rozbudowany i stanowił około 50% przemysłu metalowego całej Polski dzisiejszej. Rzecz jasna, że uciekający Niemcy dokonali możliwie największych zniszczeń. Potencjał tego przemysłu w chwili przejścia równał się nieledwie zeru. Tutaj pracę rozpoczęto od komasacji wielu drobnych zakładów, łącząc je w 70 dużych jednostek. I tutaj widać wielkie postępy w odbudowie zniszczeń. W grudniu ub. r. produkcja tych zakładów wynosiła łącznie zaledwie 1 milion zł według cen z r. 1937, w sierpniu br. wzrosła do 9 milionów zł przedwojennych. Procentowo stanowiła ona w porównaniu z całą Polską w grudniu ub. r. 4%, w sierpniu 1946 r. — 19%. Zatrudnienie w tym samym czasie wzrosło z 7 500 do 16 500 robotników. W tym było w sierpniu br. zaledwie 560 Niemców. Pewne kategorie wyrobów metalowych na Z. O. stanowią gros produkcji krajowej. I tak, jeśli chodzi o wagony kolejowe wyprodukowaliśmy ich tutaj 441 sztuk na 625 wyrobionych w całym kraju, czyli z górą 70%. Plugów 526 — 11,5%, wyrobów z drutu 407 ton — 10,5%, lin stalowych 154 ton — 34,6%. Całość Zjednoczenia Maszyn wykonała 44,5% produkcji krajowej w tej dziedzinie. Rekonstrukcja przemysłu metalowego na Z. O. kosztowała dotąd ponad pół miliarda złotych, a jest zaledwie wstępem do dalszych inwestycji.

Przemysł elektrotechniczny

Obejmuje on na Ziemiach Odzyskanych 19 fabryk i zakładów. Uruchomiliśmy z tego 9 — z czego 3 czynne są jako warsztaty reparacyjne. Ogólny stan zatrudnienia wynosił w sierp-

niu br. 1 873 pracowników, z czego tylko 150 było Niemcami. Produkcja tego przemysłu w styczniu br. wynosiła 132 000 zł z r. 1937 i stanowiła 3,3% produkcji przedwojennej. W lipcu br. produkcja wzrosła do około pół miliona zł z r. 1937. Przemysł ten produkuje obecnie drobny sprzęt elektrotechniczny: przekaźniki, głośniki, patefony, aparaty telefoniczne, liczniki elektryczne, urządzenia kinowe i teatralne. Rzecz jasna, iż początek był trudny, gdyż przemysł ten wymaga dużej ilości specjalistów oraz personelu dobrze przeszkolonego pod względem fachowym. Czyni się wszystko, aby stan tego poprawić w okresie naszej „trzylatki” do tego stopnia, iżby przemysł elektrotechniczny Z. O. mógł sprostać nie tylko zapotrzebowaniu wewnętrznemu, ale również dać pewne artykuły na eksport.

Szklarstwo

W dawnej produkcji niemieckiej przemysł szklarski Ziemi Odzyskanych stanowił około 10% całości produkcji w tej dziedzinie w b. Rzeszy Niemcy wiele zniszczyli sami. Wiele urządzeń wywieźli. Wielu zniszczeń dokonała wojna. Z 92 zakładów szklarskich przejętych nominalnie, uruchomiliśmy dotychczas 44, w odbudowie jest 21. Między innymi uruchomiono: 2 zupełnie zniszczone fabryki porcelany elektrotechnicznej i 1 fabrykę porcelany stołowej dawniej „Waldenburg”, w okr. Wałbrzwa. Przemysł ceramiczny na Z. O. jest niezbędny do odbudowy całej Polski, gdzie 80% zakładów uległo zniszczeniu w czasie działań wojennych. Wbrew twierdzeniom opinii niemieckiej, przemysł szklarski na Z. O. nie był unowocześniany. Urządzenia miały przestarzałe. Toteż wysiłek nasz zmierza nie tylko do odbudowy, ale do takiego inwestowania przemysłu szklarskiego aby mógł odpowiadać nowoczesnej konkurencji w tym zakresie. Niezniszczonych przejęliśmy 11 hut, w 75% było zrujnowanych 16 hut, poza tym 2 nieczynne od dawien dawna. Obecnie pracuje 13 zakładów, w czym 11 hut produkujących szkło i 7 szlifierni kryształów. Zatrudniają one około 5 000 pracowników.

Włókiennictwo

Wysiłek organizacyjny i gospodarczy w zakresie przemysłu włókienniczego na Ziemiach Odzyskanych zdąży w kierunku zapewnienia mu odpowiedniego personelu fachowego, usuwania zniszczeń instalacyj technicznych oraz zabezpieczenia remanentów surowcowych. W sierpniu ub. r. przejęto 59 zakładów

z 4 500 pracowników. W styczniu br. w 209 przejętych zakładach pracowało około 25 000 robotników, produkując 10,5% produkcji całego przemysłu włókienniczego w Polsce. W br. Biuro Mobilizacji Sił Roboczych wysłało na teren przemysłu włókienniczego na Z. O. ponad 20 500 robotników z Polski Centralnej. Przemysł włókienniczy koncentruje się w rejonach: Wałbrzych, Jelenia Góra, Lubań, Żarów, Zielona Góra, Prądnik, zaś na północy — Szczecin-Gdańsk. Osiem fabryk wydzielonych (między nimi „Dierig“ w Bielawie) wyprodukowały ponad 12,5 mil. m bieżących tkanin i wykończyły około 20 mil. m bieżących tkanin. Procent zatrudnionych Niemców zmniejszył się do chwili obecnej o 90%. O rozmiarach przemysłu włókienniczego na Z. O. niech świadczą liczby:

zatrudnionych jest ok. 45 tysięcy ludzi, co stanowi 22% całego przemysłu włókienniczego w Polsce,

wartość produkcji wynosi 16 374 miliardów złotych, co stanowi 16% produkcji całej Polski,

ilość zakładów wynosi 186, co stanowi 26% całej Polski.

Przemysł włókienniczy Z. O. bierze już poważny udział w naszym eksporcie. I tak 70% produkcji lniarskiej Wałbrzycha idzie zagranicę. Udział Z. O. w całości eksportu bawełnianego całej Polski wynosi już dzisiaj 10%.

Chemia

Przejęliśmy 63 zakłady fabryczne, w tej liczbie 15 nadawało się do uruchomienia zaraz lub wymagało małych remontów. W ciągu roku liczba czynnych zakładów wzrosła z 24% na 65%, co stanowiło 41 czynnych. W odbudowie jest 2, w remoncie 14, z czego 2 czekają już tylko na uruchomienie. Produkcja ich według cen z r. 1937 wynosi:

sierpień 1945 r.	— 218 522 zł	— 3,5%	produkcji przedwojennej.
grudzień 1945 „	— 1 304 390 „	— 20,7%	„ „
kwiecień 1946 „	— 3 571 979 „	— 53,1%	„ „
sierpień 1946 „	— 6 334 576 „	— czyli 100%	„ „

Udział Z. O. w ogólnopolskim gospodarstwie chemicznym wynosi około 18%.

Zaznaczyć trzeba, że w ub. r. pracowało tu 43% Niemców, w sierpniu br. — 2,8%. Na odbudowę zniszczonych zakładów i urządzeń wydaliśmy 220 milionów zł obecnych. Największe

inwestycje uczyniliśmy w fabryce elektrod o światowej sławie, „Plania” w Raciborzu, dzięki czemu możemy nie tylko pokrywać całkowicie zapotrzebowanie krajowe, ale nawet rozpocząć eksport.

Papiernictwo

Przejęliśmy 154 fabryki i zakłady przetwórcze, również w przeważnej mierze zniszczone. Można było uruchomić z tego 57 zakładów. Do odbudowy nadaje się 15, do scalenia i demontażu — 74. Zatrudnienie wyraża się następująco: we wrześniu ub. r. Niemcy stanowili 87%, obecnie — około 11%. Pracuje w chwili obecnej ponad 7 000 ludzi, wobec 22 000 ludzi w całej Polsce. Wartość produkcji papierniczej wynosi obecnie ponad 20% produkcji papierniczej w całym kraju. Udział produkcji papierniczej Z. O. w eksporcie poczyną zajmować poważne miejsce. Wysłano dotychczas do Chin 3 000 ton papieru gazetowego w rolach, oraz 60 000 ton papieru gazetowego w arkuszach do Peru.

Przemysł drzewny

Ten przemysł Ziem Odzyskanych charakteryzuje duża zdolność produkcyjna mebli domowych i biurowych. Weszły one poraz pierwszy na rynki zagraniczne, np. angielski. Sumy z tego tytułu uzyskane wynoszą już ponad 160% wpływów tego rodzaju sprzed wojny. Bieżąca produkcja eksportowa Z. O. stanowi ponad 30% produkcji całego kraju. Możliwości w tej dziedzinie będą się stale zwiększały w miarę remontu zakładów wytwórczych i obsadzania ich przez fachowy personel polski. Przemysł ten zatrudnia obecnie około 6 000 osób. Inwestycje nasze na odbudowę wyniosły dotychczas około 40 milionów zł.

Skóra

Z 55 obiektów przejętych przez państwo polskie 23 nie nadawało się do uruchomienia, resztę ogołocili Niemcy z urządzeń i maszyn. Mimo to, gdy w sierpniu ub. r. czynnych było 14 zakładów, to w sierpniu br. pracowały już 33 zakłady: 18 garbarni, 8 fabryk obuwia, 3 fabryki pasów transmisyjnych, 2 fabryki rękawiczek, 1 fabryka futer i 1 fabryka waliz. Reszta zakładów zniszczonych uległa demotażowi lub komasacji. O wzroście ilości polskich pracowników świadczą liczby: w ub. r. było ich 131, w sierpniu br. ponad 3 000. Liczba Niemców spadła do 224, stanowiąc zaledwie 6,3% stanu ogólnego. W sierpniu ub. r.

dział produkcji skórzanej Z. O., w stosunku do produkcji całej Polski stanowi 2,9%, w pierwszym kwartale br. 9,6%, w drugim — 13,2%, w trzecim — 16,1%. Specjalnie ważna jest produkcja skór technicznych, mająca ogromne znaczenie wobec wywiezienia przez Niemców olbrzymich ilości pasów transmisyjnych.

Ku jaśniejszej przyszłości

Fragmentaryczny, lecz ścisły przegląd bogactw przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych niewątpliwie potwierdza nie tylko dobrą wolę, lecz także rzetelny wysiłek i robotnika polskiego i jego kierownictwa. To, cośmy uczynili, w porównawczej skali światowej nie ma precedensu. **Przejmowaliśmy, odbudowywaliśmy, inwestowaliśmy, jednocześnie produkując.** Tempo pracy i ciężar gatunkowy wysiłku włożonego w przejęcie i odbudowę przemysłu Ziemi Odzyskanych, poza argumentami historycznymi, stanowią ważki argument polityczny wobec zagranicy. To, czego dla przemysłu Ziemi Odzyskanych dokonaliśmy, odbyło się własnym wysiłkiem i poświęceniem kroci tysięcy polskich robotników i techników.

Stefan Askanas

Dyrektor Departamentu Komunikacji CUP

RZĘKA ODRA W PLANIE TRZYLETNIM

Przed omówieniem przewidzianej w Trzyletnim Planie Gospodarczym odbudowy żeglugi na Odrze należy nakreślić obraz Odry jako polskiej drogi wodnej.

Długość Odry od źródeł do ujścia wynosi 912 km. Pod względem hydrologicznym Odra daje się podzielić na następujące odcinki:

1. Bieg źródłkowy nieżeglowny — od źródeł do ujścia Opawy.
2. Bieg górny — od ujścia Opawy do ujścia Widawy poniżej Wrocławia (266,8 km).
3. Bieg środkowy — od ujścia Widawy do ujścia Warty pod Kostrzyniem (617,5 km) i wreszcie
4. Bieg dolny — od ujścia Warty do ujścia Odry do morza koło Swinoujścia (782,0 km).

Całkowita powierzchnia dorzecza Odry wynosi 119 000 km², przy czym pod Wrocławiem około 20 000 km², pod Kostrzyniem 34 000 km². Po połączeniu się z Wartą, której zlewnia przy ujściu wynosi także 54 000 km², zlewnia Odry podwaja się i wreszcie pomiędzy Kostrzyniem i ujściem — zwiększa się o pozostałe 11 000 km².

W górnych częściach dorzecza Odra otrzymuje wybitnie górskie dopływy jak Opawę i Olzę, poniżej zaś z prawego brzegu wyłącznie dopływy nizinne, a najważniejsze z nich są Mała Panew, Barycza i największy Warta, z lewego zaś brzegu otrzy-

muje dopływy o charakterze wyraźnie górskim jak Nisa Kładzka, Bystrzyca, Bobrowa i Nisa Łużycka. Poniżej Nisy Łużyckiej Odra nie przyjmuje już żadnych większych dopływów z Niżu Niemieckiego.

Ten układ dopływów czyni Odrę pod względem żeglownym rzeką całkowicie polską.

Lewobrzeżne górskie dopływy z ich raptownymi zmianami wody decydują o żeglowności na Odrze w znacznie silniejszym stopniu niż nizinne prawobrzeżne dopływy o wyrównanych stanach.

Najtrudniejszy odcinek Odry, pomiędzy Wrocławiem a ujściem Warty, gdzie głębokości minimalne spadają poniżej 1,0 m został uregulowany z zamiarem uzyskania głębokości 1,2—1,5. Ustawowo przewidziana głębokość miała wynosić na tym odcinku minimum 1,40 m, jednak rezultat ten bez zastosowania zbiorników nie mógł być osiągnięty. Celem uzyskania potrzebnej głębokości podjęto budowę zbiorników, których wybudowano do zasilenia średniego biegu Odry dotychczas 2, w Odmuchowie na Nisie Kładzkiej i w Turawie (niedokończony) na Małej Pawni. Pierwszy z nich umożliwił zmagazynowanie ok. 100 milionów m³, drugi zaś po jego zakończeniu będzie mógł zmagazynować ok. 90 milionów m³ (obecnie ok. 30 milionów m³). Sam zbiornik w Odmuchowie pozwala na podwyższenie poziomu Odry o 20 cm w ciągu 70 dni trwania niskich stanów lub o 30 cm w ciągu 50 dni.

Wobec niezakończenia rozbudowy Odry na przestrzeni jej środkowego biegu — odcinek nie może być wykorzystany w pełni w ciągu całego sezonu przez statki, które by ze względu na warunki skanalizowanej górnej części Odry mogły być dopuszczone do ruchu.

Za opłacalną żeglugę na Odrze uważa się taką, która nie wymaga mniejszego załadowania kursujących tam bark niż $\frac{2}{3}$ ich normalnej ładowności, co odpowiada minimalnej głębokości na szlaku 1,20 m.

Rzeczywiście najmniejsze głębokości na szlaku od Wrocławia (Bedzin) do Kostrzyna spadają jednak, jak wiemy, poniżej 1,0 m. Poniżej ujścia Warty warunki żeglowności poprawiają się znacznie. Głębokość nie spada poniżej 1,50, zaś od jazu w Marienhof ok. 40 km poniżej Hohenssaten jest już Odra wschodnia dostępna dla statków o 1 000 ton.

Odra posiada połączenia z siecią Wisły od Kostrzyna poprzez dolną Wartę, Noteć, Kanał Bydgoski do Brdy-ujścia. Sy-

stemat Bydgoski posiada głębokość tranzytową 1,50 m i jest dostępny dla statków typu wrocławskiego o długości 55,0 m, szerokości 8,0 m i nośności 400 450 ton.

W 1939 r. zakończona została budowa kanału Gliwickiego od Koźła do Gliwic — wskutek czego sieć Odry rozszerzona została przez włączenie w jej zasięg tej części Okręgu Przemysłowego. Kanał Gliwicki jest przeznaczony dla statków 750 tonowych z przewidzianą możliwością przebudowy na statki 1000-tonowe.

Ruch przewozowy na Odrze charakteryzowały przed wojną dwa czynniki: dominujący udział w załadunku portów śląskich oraz kierunek nadania na Berlin. Odra stanowiła w głównej mierze arterię dowozową do stolicy Niemiec.

Głównymi portami handlowymi i przeładunkowymi nad Odrą są: Gliwice, Koźle, Opole, Wrocław, Małszyce, Stynowowa, S 81, Głogów, Odorek, Krosno, Słubice, Kostrzyż i Szczecin.

Największy udział w obrotach towarowych przypadał przed wojną na Koźle (obróć w roku 1938 — 3,8 milionów ton) i Szczecin (obroty wewnętrzne i zagraniczne wynosiły w roku 1936: wysyłka 4,1 milionów ton, przyjęcie 4,3 milionów ton).

Wobec ukończenia budowy kanału Gliwickiego i portów w Gliwicach w 1939 r., w przytoczonych danych sprzed wojny niewidoczny jest udział w obrocie portu w Gliwicach, który niewątpliwie powstał kosztem zmniejszenia udziału portu w Koźlu.

Główne urządzenia przeładunkowe w Gliwicach i Koźlu nastawione były na węgiel, brak było natomiast zasobników na rudę, albowiem tylko minimalne ilości rudy szły z dołu w górę rzeki. Aby zrealizować zamierzenia Trzyletniego Planu Odbudowy, w portach tych musi stanąć pięć 7,5 tonowych dźwigów dla przeładunku rudy.

Perspektywy w świetle planu

Plan Odbudowy Gospodarczej w zrozumieniu znaczenia Odry dla zagospodarowania ziem zachodnich, potrzeb gospodarczych kraju oraz przyszłego jej znaczenia dla tranzytu międzynarodowego do państw. Basenu Dunajskiego, przewiduje przewóz Odrą w roku 1949 5 milionów ton rocznie w obu kierunkach, z czego 3,5 miliona ton będziemy mogli przewieźć barkami wydobytymi z Odry oraz wyprodukowanymi w kraju, zaś 1,5 miliona ton taborem zakupionym zagranicą.

T a b o r

Dla zapewnienia wykonania tego zadania zainwestujemy w Odrę w latach 1947-48 i 1949 około 5 miliardów złotych, co da możliwość wydobycia z Odry i wyremontowania 615 bark o tonażu 217 000 ton i 57 holowników o mocy 12 500 KM oraz wybudowania 203 bark nowych o ogólnym tonażu 3 500 ton. Aby przewieźć żądane 5 milionów ton musimy zakupić zagranicą dalsze 134 bark po 500 ton oraz holowników o mocy 20 300 KM. Przy czym zaznaczyć trzeba, że według sprawozdań niemieckich obrót jednej barki od Koźła do Szczecina trwa 40 dob. tj. jedna barka robiła w ciągu sezonu 6 obrotów (260 dni żeglugi). Tak nieznaczny efekt sprawności tłumaczy się tym, że nie było centralnej dyspozycji taborem, który należał do szeregu przedsiębiorstw konkurencyjnych i nie był należyte wykorzystany.

Obliczenie wykazuje, że przy należytym dysponowaniu taborem i skróceniu czasu postoju w portach załadunkowych i wyładunkowych można doprowadzić do co najmniej 10 obrotów na sezon.

Program rozbudowy bark, rozbity na poszczególne lata, da następujący obraz:

R o k	Produkcja krajowa	z zagranicy	R a z e m
1947	9 000 t	18 000	27 000
1948	48 000 t	30 000	78 000
1949	44 000 t	60 000	104 000

Program rozbudowy holowników:

w roku 1947 o mocy	4 600 KM
" " 1948 " "	10 500 KM
" " 1949 " "	12 600 KM
	27 700 KM

i z demobilu amerykańskiego:

w roku 1947 o mocy	1 400 KM
" " 1948 " "	9 000 KM
	10 400 KM

co nam da rezerwę w wysokości 3 000 KM.

Podniesienie i wyremontowanie bark wodnych wymaga doprowadzenia stoczni rzecznych w jaknajszyszym czasie do stanu umożliwiajacego maksymalne ich wykorzystanie.

Na drugim Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych zapadła uchwała zobowiązująca przemysł metalowy do remontu 40 bark miesięcznie.

Zbiorniki

Do roku 1949 włącznie przewidziane jest zwiększenie pojemności żeglugowej zbiorników z obecnej, która wynosi 127 milionów m³ do 338 milionów m³ przez zakończenie zbiornika w Turowie, co daje dodatkowe 62 milionów m³, w Dzierżanowie — 34 milionów oraz budowa zbiornika w Berghof — 70 milionów m³. **Wzrost ogólny pojemności zbiorników dla Odry w porównaniu ze stanem przedwojennym wyniesie 100%**, przy czym zgodnie z przewidywaniami niemieckimi można się w rezultacie spodziewać po osiągnięciu podanej pojemności zbiornika minimalnej głębokości 1,40 m w roku przeciętnym, w ciągu całego sezonu żeglugi, co da automatycznie podniesienie zdolności przewozowej Odrv w roku 1950 o 20%, tj. z 5 milionów do 6 milionów ton.

Żegluga

Do zorganizowania żeglugi została powołana do życia spółka z o. o. pod nazwą „Polska Żegluga na Odrze”. Uczestnikami są: Ministerstwo Komunikacji, przez swą organizację „Polskie Drogi Wodne”, Ministerstwo Przemysłu — przez Centralny Zarząd Przemysłu Produktów Węglowych, Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego i Centralny Zarząd Paliw Płynnych oraz miasta Wrocław, Poznań i Szczecin. Spółka ta w roku 1946 zorganizowała żeglugę na Odrze, przystąpiła do organizowania magazynów w portach oraz dokonywa przeładunków węglowych w portach rzecznych i w Szczecinie, gdzie również bunkruje węgiel. Przerwa zimowa w 1946 — 1947 musi doprowadzić do całkowitego okrzepnięcia spółki i przygotować ją do przyjęcia olbrzymiego taboru rzeki Odry, podnoszonego obecnie z dna rzeki i remontowanego.

Gdy z pierwszym słońcem wiosny 1947 r. bandera polska zwielokrotniona w stosunku do roku 1946 ukaże się na Odrze — będzie to widomy znak generalnego ataku polskich wysiłków

w ramach Planu Odbudowy Gospodarczej, dla całkowitego zagospodarowania Ziemi Odzyskanych i połączenia ich z ziemiemi dawnymi.

Na Odrze nie tylko będą się załamywać zaborcze ataki Niemców, ale Odra jest i będzie widomym znakiem polskiej myśli gospodarczej.

Witold Wudeł

TECHNIKA POLSKA A PLAN TRZYLETNI

We wszystkich dziedzinach życia społecznego odrodzonej polski obserwujemy szybkie tempo wysiłków i osiągnięć. 17 stycznia 1945 r. została wyzwolona Warszawa. 7 maja został wyzwolony Wrocław i skapitulowały Niemcy hitlerowskie, a już w grudniu tego samego roku inżynierowie i technicy polscy przystąpili do zorganizowania swojego ogólnopolskiego przedstawicielstwa w postaci Naczelnej Organizacji Technicznej.

Na drugim zebraniu komitetu organizacyjnego NOT, 30 stycznia 1946 przyjęto projekt deklaracji ideowej statutu NOT i stowarzyszeń branżowych, ustalono, że **Naczelna Organizacja Techniczna wyznaje zasady: powszechności, branżowości i demokratyczności.** Zespolono rozproszone wysiłki krystalizujących się ośrodków technicznych i postanowiono powołać do życia szereg poszczególnych stowarzyszeń branżowych. 25 maja plenum komitetu organizacyjnego NOT składało się już z przedstawicieli 16 stowarzyszeń technicznych. O tempie prac organizacyjnych świadczy fakt, że w ciągu 3 miesięcy, od marca do maja 1946 powstało 8 nowych stowarzyszeń branżowych. W międzyczasie zatwierdzono statut, rozpoczęto prace organizacyjne nad budową Domu Technika w Warszawie, rozszerzono znacznie prezydium, powołano do życia komitet redakcyjny i komisję wydawniczą i postanowiono już na październik 1946 zwołać Ogólnokrajowy Kongres Techników Polskich.

25 maja 1946 powołano do życia komisję organizacyjną Kongresu Techników Polskich. 22 czerwca ustalono miejsce obrad kongresu, termin, temat obrad, preliminarz wydatków, schemat organizacyjny i ogłoszono instrukcję dla opracowujących referaty kongresowe. Komisja organizacyjna kongresu w ramach ustalonego programu prac utworzyła 4 sekcje: organizacyjną, programowo-referatową, informacyjno-wydawniczą i finansowo-gospodarczą. 17 lipca zaangażowano sekretarza generalnego i sekretarzy sekcji, oraz stworzono Biuro Warszawskie i Biuro Katowickie kongresu. Weszliśmy w stadium realizacji.

Pracy organizacyjnej było niemało. Stowarzyszenia dopiero co reaktywowane jeszcze nie okrzepliły, tak że organizowanie kongresu bardzo często zbiegało się z szeregiem prac pozakongresowych. W związku z tym kongres został przesunięty z dni 12—15 października na dni 1—3 grudnia. Miejscem obrad Kongresu będą Katowice.

Pierwszy Kongres Techników w Polsce Ludowej ma swojego poprzednika w Pierwszym Polskim Kongresie Inżynierów, odbytym we Lwowie we wrześniu 1937 roku. Jakże odmienne są jednak ustrój i klimat społeczny wokół jednego i drugiego kongresu.

W r. 1937 uczestnikami kongresu byli jedynie dyplomowani inżynierowie; technicy nie tylko nie byli uczestnikami kongresu, ale nawet nie zaproszono w charakterze gościa żadnego ich przedstawiciela. Dzisiaj technicy są równouprawnionymi członkami stowarzyszeń technicznych i kongresu. Na pierwszy Ogólnopolski Kongres Techniczny po pierwszej wojnie światowej inżynierowie polscy czekali 19 lat. Po drugiej wojnie światowej inżynierowie i technicy polscy w ciągu półtora roku zorganizowali swój kongres.

Niezależnie od totalistycznych tendencji części kierownictwa NOT i przedwojennego Kongresu Lwowskiego, poważna część uczestników tamtego kongresu widziała w nim protest przeciwko nonsensom, przestarzałości i nieracjonalności naukowej oraz technicznej kapitalizmu. Nic też dziwnego, że związek polskich potentatów finansowych, tzw. „Lewiatan”, usiłował później nie dopuścić do odbycia się Pierwszego Polskiego Kongresu Techników w Warszawie 3 i 4 grudnia 1938 r., który, pogłębiając postulaty Kongresu Lwowskiego otwarcie wysunął hasła unarodowienia życia gospodarczego i „uspołeczniającej nacjonalizacji środków wytwórczych”.

Obecnie na kongresie nie będą ścierali się inżynierowie-kapitałiści z inżynierami-inteligentami pracującymi. Obecny kon-

gres nie będzie prowadził dwóch sprzecznych buchalterii, jednej elitarnej, drugiej antykapitalistycznej. Kongres katowicki zarówno ze strony organizatorów jak i większości uczestników ma jeden cel: służyć jak najlepiej technicznemu i gospodarczemu rozwojowi społecznego przemysłu dla dobra całego narodu. W ramach bowiem demokracji ludowej nie ma miejsca dla wielkich kapitalistów czy obszarników. Stąd nowa i bez porównania większa rola świata technicznego w uspołecznionym gospodarstwie ludowym. W Katowicach przedstawiciele Rządu Ludowego nie wystąpią jako obrońcy interesów wielkiego kapitału, lecz jako tacy sami inżynierowie i inteligenci pracujący, jak inni uczestnicy kongresu.

Inna jest również rola świata technicznego wobec uspołecznionego przemysłu i zorganizowanej w jednej Centrali Związków Zawodowych klasy robotniczej. Uspołeczniony przemysł występuje w charakterze sprzymierzeńca stowarzyszeń technicznych, a nie likwidatora społecznej inicjatywy techników. Podobnie i klasa robotnicza przez Komisję Centralną Związków Zawodowych będzie witać na kongresie w zorganizowanym świecie technicznym swojego sprzymierzeńca.

Mimo wszelkich politycznych wahań, zdrowy instykt skupił cały bez mała świat techniczny w pracy nad odbudową naszego zniszczonego kraju. To poczucie nowej roli techniki w uspołecznionym gospodarstwie ludowym dosadnie ilustruje zainteresowanie świata technicznego pracami kongresowymi. W 1937 r. organizatorzy Kongresu Lwowskiego musieli odłożyć obrady z powodu nadeśnięcia po paru miesiącach pracy zaledwie 16 referatów. My w ciągu półtora miesiąca 1946 r. na zapotrzebowanych czterdzieści kilka referatów otrzymaliśmy ich przeszło sto pięćdziesiąt. Cierpieliśmy więc raczej na nadmiar. Świadczy to, że inżynier polski przestał się czuć lekceważonym przez wielkich posiadaczy, marzycielem techniki i racjonalizacji, lecz poczuł się rzeczywistym, słuchanym i szanowanym współgospodarzem przemysłu. Część uczestników kongresu przedwojennego marzyła o „rewolucyjnej zmianie metod gospodarowania w skali państwowej. Tak, jak ongiś nowoczesna technika zastąpiła na tradycji tylko oparte rzemiosło, tak dziś gospodarcza planowość kiedyś wreszcie zastąpić musi gospodarkę przypadku”. (Sprawozdanie i uchwały kongresu 1937 r. str. 13). Pisali oni dalej, że

„świat inżynierski ma ambicję, aby jego koncepcja stała się w przyszłości racjonalną podstawą do opracowania ścisłego planu mobilizacyjnego sił gospodarczych

Rzeczypospolitej, czyli, aby przez inżynierów opracowany wzorzec gospodarczo-techniczny stał się kiedyś myślowym punktem wyjścia dla przyszłego, obowiązującego wszystkich, Państwowego Planu Gospodarczego Polski". (Sprawozdanie str. 15).

W ramach gospodarki wielkokapitalistycznej te marzenia techników o planowości okazały się daremne. Dzisiaj żądanie gospodarki planowej nie jest już wyrazem buntu techników przeciw dysproporcjom i nonsensom kapitalizmu, lecz już tylko wyrazem codziennego obywatelskiego obowiązku. W ramach demokracji ludowej, zaraz po wstępnej fazie uporządkowania gospodarki, 21 września 1946 r. uchwałą Krajowej Rady Narodowej została ustalona obowiązująca wszystkich zasada działania gospodarczego i technicznego w oparciu i w ramach Narodowego Planu Gospodarczego.

Pierwszy Plan Odbudowy Gospodarczej Polski obejmuje lata 1947—1949. Rząd i uspołeczniony przemysł zaprosił stowarzyszenia techniczne oraz poszczególnych inżynierów i techników do współuczestniczenia w opracowaniu ostatecznych liczb trzyletniego planu gospodarczego. W tej sytuacji Kongres Techników Polskich nie jest odświętnym zebraniem świata technicznego, lecz rzeczywistym kongresem pracy i debat w celu urealnienia i oszlifowania tymczasowych liczb planu z punktu widzenia technicznego. Tak jak mówił bowiem na II Zjeździe Przemysłowym Ziemi Odzyskanych minister Minc, **ostateczne liczby Narodowego Planu Gospodarczego przyjdą nie tylko ze strony rządowej, lecz także od robotników i inżynierów.** Rezultaty rzeczowej technicznej krytyki i dyskusji nad liczbami tymczasowymi planu gospodarczego będą miały poważny wpływ na opracowanie liczb ostatecznych planu. W tym tkwi wielkie znaczenie i możliwości Kongresu Techników nie tylko dla nas, ale dla całego narodu.

W celu jak najlepszego wykonania tego patriotycznego zadania musimy rozpętać wyścig szlachetnych ambicji. **Świat techniczny powinien być i będzie jednym z pierwszych na starcie o lepszą i bogatszą Polskę.** Musimy z całą odpowiedzialnością, nie frazesami, lecz rzeczywistym technicznym i gospodarczym wysiłkiem dźwignąć nasz kraj wwyż.

Rola techniki i technika w ustroju demokratyczno-ludowym jest bez porównania większa niż w ustroju kapitalistycznym. Inżynierowie i technicy w Polsce międzywojennej mieli spełane ręce. Przeszło 60% wielkiego kapitału znajdowało się w dyspozycji karteli zagranicznych, które hamowały rozwój

przemysłu polskiego. W ciągu ćwierćwiecza, od 1913 do 1938 r., w tym 20 lat niepodległości, przemysł polski nie osiągnął gospodarczego poziomu z 1913 roku. W 1938 r. w porównaniu do roku 1913 produkcja górnicza skurczyła się o 19%, produkcja surówki o 48%, stali o 14%, wyrobów walcowanych o 20%, zbiory czterech podstawowych zbóż o 4%, buraków cukrowych o 21%, gdy ludność kraju wzrosła w tym czasie ponad 15%.

Demokracja ludowa po raz pierwszy dała rzeczywistą władzę w przemyśle narodowi polskiemu. Po straszliwym najeździe i okupacji hitlerowskiej, które zniszczyły 7 milionów (20%) obywateli i ponad 50% majątku narodowego, w ciągu czterech lat od zakończenia wojny, drogą planowej gospodarki stosownie do założeń Centralnego Urzędu Planowania, osiągniemy w roku 1949 w porównaniu do roku 1938:

80% produkcji rolnej,
152% " przemysłowej,
117% dochodu narodowego.

Na głowę mieszkańca osiągniemy w roku 1949 w porównaniu z rokiem 1938:

110% produkcji rolnej,
212% " przemysłowej,
163% dochodu narodowego.

Oznacza to, że w ciągu lat 1946—1949 musimy przeszło dwukrotnie planowym i racjonalnym wysiłkiem całego narodu zwiększyć zarówno produkcję rolną, przemysłową jak i poziom dochodu narodowego. W tym rekordowym tempie rozbudujemy gospodarkę polską, dzięki harmonijnemu współdziałaniu klasy robotniczej, chłopów i całego świata techniki. W tym samym czasie zmienimy strukturę społeczną kraju, przesiedlimy 5 mil. obywateli na Ziemię Odzyskane i usamodzielnimy się gospodarczo.

W urzeczywistnieniu tego wielkiego dzieła musi wziąć udział nie tylko inteligencja techniczna, lecz cała inteligencja pracująca w ogóle. Pół roku temu prezes NOT, inż Rumiński, wzywał:

„na platformie planu i gospodarki uspołecznionej, pod kierownictwem przedstawicieli nauki i techniki, należy stworzyć szeroki front całej inteligencji przeciwko bezplanowości i gospodarce wielkokapitalistycznej, przeciwko nieuctwu i wsteczniectwu”.

Cóż to jest innego, jeśli nie wypełnienie ideowego testamentu inżynierów i techników polskich sprzed września 1939? Posłuchajmy, co pisano w sprawozdaniu po kongresie przedwo-

jennym o ówczesnym stanie polskiego gospodarstwa narodowego:

„ostry głód niezaspokojonych potrzeb z jednej strony, a z drugiej — pozostające na boku od twórczego gospodarczego działania — potężne martwe siły...” (str. 9 sprawozdania).

„Uzuciowy bunt świata technicznego przeciwko temu nieuzasadnionemu stanowi rzeczy przekształca się w zdecydowaną wolę ogółu zorganizowanych inżynierów do wyjścia na zewnątrz poza swoje czysto techniczne zajęcia na szerszy teren ogólnoeconomicznych zagadnień. Dlaczego inżynierowie jako ogół mają się zajmować tylko fachową wiedzą techniczną i czystą produkcją, podczas gdy inne kategorie ekonomistów nie umieją stworzyć takich systemów gospodarowania, przy których zdolności i prace inżynierów nie szły by w dużej części na marne? Dlaczego inżynierowie sami nie mieliby się zająć problemami gospodarowania, zwłaszcza tam, gdzie problemy gospodarcze wiążą się nadzwyczaj ściśle z technicznymi?” (Str. 9 sprawozdania).

Z przełamania ograniczoności zawodowej, wyjścia nauki i techniki poza mury fabryki i świadomego zastosowania zasad naukowej organizacji pracy do życia społecznego, wynika dążenie do uspołecznienia przemysłu. Możemy śmiało stwierdzić: uspołecznienie przemysłu stworzyło dopiero realne możliwości wyjścia inżynierów i techników z ciasnego kręgu zagadnień czysto zawodowych na szeroki teren działalności obywatelskiej. Jednak wyjście technicznego i naukowego racjonalizmu poza mury fabryki, uspołecznienie przemysłu i planowa gospodarka nie stałyby się faktem historycznym i nie miałyby możliwości dalszego rozwoju bez ścisłego oparcia się i podporządkowania świata technicznego ogólnonarodowemu nurtowi mas pracujących i ich organizacjom demokratycznym.

Na kongresie przedwojennym mówiono otwarcie:

„Stwierdzając niezmiernie możliwości produkowania dóbr, nowoczesny przemysł nie dał społeczeństwu możliwości w tych warunkach dobrobytu, nie usunął kryzysów i ich skutków — niedzy i bezrobocia, tej największej obecnej plagi ludzkości... Zgubna się stała ta dysproporcja, że podczas gdy na gruncie czystej techniki pracowano metodami ultra nowoczesnymi, na najszerzej arenie gospodarczej, gdzie producent spotyka się z konsumentem, gdzie odbywają się transakcje, gdzie powstają i płyną pieniądze, gdzie zapadają najważniejsze decyzje obowiązujące później wszy-

stkie warsztaty pracy — panował dotychczas przypadkowy „układ sił” i „gra sił”, na tak zwanym „rynku”, którego stałe wahania odbijały się potem na interesach milionów istnień ludzkich, tak jak gdyby to były nie żywe i czujące istoty, ale nic nie znaczące pyłki w nieokreślonym żywiole gospodarczych zdarzeń”.

„Stara nauka ekonomiczna nie umiała opanować i porządkować świadomej woli ludzkiej całokształtu gospodarczego”. (Str. 11 sprawozdania).

Przeciwstawiając się wielkokapitalistycznej gospodarce żądano zastąpienia chaosu przez plan i zysku kapitalisty przez potrzeby społeczne, rozumiano, że ówczesna gospodarka była absurdem i przeżytkiem, lecz nie umiano wskazać historycznego przejścia do gospodarki planowej. Wyobrażano sobie w sposób utopiinnie technokratyczny *) możliwość wprowadzenia ogólnonarodowego planu gospodarczego i oparcia produkcji na zasadzie potrzeb społeczeństwa i państwa, a nie zysków kapitalisty, bez usunięcia kapitalizmu. I cóż się okazało? Gdy w Polsce byli wielcy kapitaliści i obszarnicy — nie mogło być gospodarki planowej. Gdy ich usunięto, stała się możliwa realizacja takiej gospodarki. Nie wystarczyło opracowanie planu przez garstkę inżynierów i techników, lecz potrzebne było zasadnicze przeobrażenie ustroju społecznego.

Dopiero po przemianie ustroju, polegającej na reformie rolnej i uspołecznieniu przemysłu, stało się możliwe oparcie gospodarki wielko-przemysłowej na zasadzie potrzeb społecznych i planu ogólnonarodowego a nie zysków jednostki i ślepej gry rynku.

To, co było słuszne w poglądach demokratycznej części polskich inżynierów, zostało zrealizowane przez Polskę ludową. Każdy nieuprzedzony inżynier i technik niezależnie od swoich przekonań dostrzeże, że ustrój ludowy oparty o uspołeczniony przemysł i planowa gospodarkę jest wyższy technicznie i ekonomicznie od ustroju kapitalistycznego. O ile kapitalizm niegdyś był motorem postępu technicznego, o tyle obecnie jest już tylko jego hamulcem.

Z tych powodów nowoczesna myśl techniczna zwróciła się przeciw kapitalizmowi. W 1929 roku po wielkim kryzysie kapitalizmu, poważna część inżynierów amerykańskich zrozumiała, że tylko na drodze krytyki i przeobrażenia kapitalizmu w nowy ustrój społeczny znajduje się nowy szlak rozwoju i postępu techniki. Obecnie po zakończeniu drugiej wojny światowej du-

*) Technokracja — rządy inżynierów i techników w państwie.

za część inżynierów świata rozumiała, że tylko na drodze pokoju, demokracji i uspołecznienia techniki i gospodarki znajduje się postęp i dobrobyt ludzkości. Tylko bowiem w **ustroju demokracji społecznej i gospodarczej** postęp techniczny pociąga za sobą **postęp społeczny**.

Nowy etap rozkwitu techniki w epoce energii atomowej wymaga już nie skali województwa, czy jednego kraju, lecz rozwiązań światowych, i nie skali prywatnego zysku, lecz uspołecznionych potrzeb i kierownictwa. Tylko w **klimacie demokracji społecznej i gospodarki planowej** mogą wyrosnąć owoce **postępu naukowego i technicznego** godne rozumnej ludzkości. Zrozumienie tego zdobywa coraz szersze rzesze inżynierów i techników świata. Potwierdza to zarówno Waszyngtoński Kongres Techników Amerykańskich jak i Paryski Światowy Kongres Techników, we wrześniu 1946 roku.

Znamienne zwłaszcza na tle późniejszego o 2 miesiące zwycięstwa wyborczego republikanów są uchwały kongresu inżynierów amerykańskich. Kongres ten uznał za swoje tradycje demokracji Rooseveltowskiej, a potępił niedemokratyczną politykę zagraniczną Trumana i Byrnesa. Kongres odrzucił politykę wielkiego kapitału i akceptował politykę demokracji. Odgrodził się od egoistycznego i przestępczego wojennego awanturnictwa części finansjery amerykańskiej. Zrozumiał, że **tylko demokracja międzynarodowa i narodowa może zrodzić niepodzielny pokój i dobrobyt ludów**.

Jeśli w Ameryce rządzonej przez wielkokapitalistyczną finansjerę technicy amerykańscy dobitnie dają wyraz swym demokratycznym przekonaniom, to tym pełniejszy i głębszy winien być demokratyzm techników polskich.

Kongres Techników Polskich ma dla nas większe znaczenie niż Kongres Waszyngtoński dla USA, czy Kongres Paryski dla świata. **Kongres Katowicki ma być bowiem rzeczywistym współtwórcą Narodowego Planu Gospodarczego Polski**.

Wprowadzenie Narodowego Planu Gospodarczego otwiera nowy etap polskiej gospodarki. Planowanie gospodarcze jest nieodłącznie związane z technicznym. Nie jest więc sprawą przypadku, że pierwszy Kongres Techników Polskich zbiegł się tak ściśle z wprowadzeniem pierwszego Planu Gospodarczego Polski Odrodzonej. Świadomość wyjątkowości i wagi tego momentu winna pobudzić całą polską inteligencję techniczną do prac godnych najlepszych spośród pionierów tego historycznego dzieła. Na tej drodze czekają polskich inżynierów i techników wielkie wysiłki i wielkie sukcesy.

VI

O DROŻYŹNIE

Podajemy poniżej streszczenie referatu wygłoszonego na konferencji prasowej w Ministerstwie Informacji i Propagandy przez wiceministra ob Eugeniusza Szyra.

Od czasu do czasu przechodzi przez Polskę fala drożyzny obejmująca przede wszystkim artykuły spożywcze, a w następstwie i towary przemysłowe. Ostatnio znowu mieliśmy do czynienia z gwałtowną zwyżką cen w całym kraju. Zastanówmy się nad przyczynami tego zjawiska i nad sposobami jego zwalczania.

Dwa rodzaje czynników powodują tego rodzaju skoki cen:

- 1) czynniki gospodarcze — sezonowe objawy w ruchu cen,
- 2) czynniki pozagospodarcze — moment spekulacyjny.

Czynniki gospodarcze.

Jest rzeczą bezsporną, że poziom cen na artykuły pochodzenia rolniczego ulega wahanom sezonowym. Obserwowaliśmy to zjawisko przed wojną, w czasach normalnych, kiedy takie artykuły, jak nabiał, jajka i częściowo produkty mięsne, drożały na jesieni, gdyż podaż tych towarów na rynku zmniejszała się w związku ze zmniejszoną produkcją.

Zaobserwowaliśmy ten sam ruch cen w ubiegłym roku. Latem ceny wszystkich towarów pochodzenia rolnego w znacznym stopniu spadły. Od października zaś rozpoczął się ruch zwyżkowy, który trwał na ogół aż do wiosny roku bieżącego.

Na przednówku br. znów nastąpiła bardzo poważna zniżka cen na nabiał, jajka, mięso i przetwory zbożowe. Powrotny ruch

cen wzwyż rozpoczął się jednak w tym roku wcześniej niż przed rokiem, bo już w drugiej połowie września.

Podstawowa przyczyna tej wyżki cen była obecnie taka sama jak w roku ubiegłym i w czasach przedwojennych: **zmniejszenie podaży pewnych artykułów na skutek zmniejszonej produkcji i innych przyczyn sezonowych, związanych z całym szeregiem prac rolnych.**

W roku obecnym zmniejszenie podaży artykułów rolnych było związane nie tylko z normalnymi pracami na roli, jak siew, wykopki, orka itp. Tłumaczy się ono również tym, że wieś po zniesieniu kontygentów w lecie br. nie ponosiła w ciągu tego czasu żadnych świadczeń na rzecz państwa. Z rozmaitych powodów uległ zwłoce wymiar nowego podatku gruntowego. Okres między zniesieniem świadczeń rzeczowych a wprowadzeniem daniny pieniężnej niczym nie był zapewniony. Wieś wyrażała z tego powodu zdziwienie, wyrażano nawet przypuszczenie, że rząd nie zechce przed wyborami ściągnąć podatków, by rzekomo nie zrażać sobie chłopów.

Nie było w tym oczywiście ani krzty prawdy, bo chłopci wiedzą równie dobrze jak i rząd, że państwo i samorząd nie mogą istnieć bez podatków, ale chwilowa pustka w miejscu danin oraz pewne nasycenie wsi gotówką sprawiły, że chłopci nie spieszili się ze sprzedażą swoich towarów.

Tymczasem na rynku zaczęły jak co roku odgrywać swoją rolę momenty zwiększonego popytu. Ludzie o tej porze zawsze robią pewne zapasy na zimę. Idzie tu nie tylko o żywność, choć przedwczesne przymrozki zdawały się ludzi przynaglać do rychlejszego robienia zakupów. Idzie również o niektóre artykuły przemysłowe, które zawsze jesienią są masowo kupowane, jak ciepła odzież i obuwie.

Ale przemysł nasz, w szczególności włókienniczy, był na ogół dobrze przygotowany na wzmożony pobyt w sezonie jesiennym i rzucił na rynek znaczne ilości materiałów. Gorzej przedstawiały się widoki przemysłu skórzanego, który chwilowo nie może podołać zapotrzebowaniu rynku.

Czynniki pozaekonomiczne

Oddziaływanie czynników sezonowo-gospodarczych na poziom cen wypadłoby w tym roku znacznie łagodniej niż w ubiegłym roku, gdyby w grę nie weszły czynniki pozaekonomiczne.

Istnienie i wpływ czynników pozagospodarczych nie są obecnie nigdzie na świecie kwestionowane. Mamy wiele przykładów u nas i zagranicą, kiedy właśnie czynniki pozaekonomiczne wywołują gospodarczo nie uzasadnioną wyższą cen.

Warto przypomnieć oświadczenie prezydenta Trumana, który niedawno stwierdził, że gwałtowna wyższa cen mięsa w USA jest dziełem kilku jednostek, kierujących przemysłem rzeźniczym.

Doświadczenie szeregu krajów europejskich wykazało, że energicznie prowadzona walka ze spekulacją doprowadza do unormowania cen. Wiedzą o tym szerokie masy we Francji, Belgii, Włoszech.

Główną bronią spekulacji i reakcji przeciwko naszej rosnącej stabilizacji stały się mniej lub bardziej niedorzeczne plotki, oparte na prawdziwych lub urojonych wydarzeniach w kraju i na arenie międzynarodowej.

A więc najpierw plotki puszczane przez spekulantów, np. że przemysł włókienniczy stanął jakoby wobec braku surowca, gdyż Związek Radziecki nie daje więcej bawelny. Wniosek z tej plotki był jasny: należy posiadane zapasy materiałów bawelnianych sprzedawać po wyższej cenie, bo „i tak zdrożeją”, a jeszcze lepiej, tymczasem w ogóle nie sprzedawać.

Następna rachuba niektórych elementów kupiectwa opierała się na tym, że pomoc UNRRA niedługo się skończy i kraj rzekomo stanie wobec braku żywności. Wniosek: trzeba robić zapasy, chować towar, śrubować ceny...

Równocześnie pewni kupcy pośpieszyli eskamotować podwyżkę płac szeregu grup pracowniczych. Podwyżka ta nie została jeszcze wprowadzona, a pośrednicy już zdecydowali, że im się również należy „podwyżka”...

Podobnie do tego, jak po mowie Churchilla w marcu br. wybuchła na rynku pamiętna panika „fultońska”, tak po znanej proniemieckiej mowie Byrnesa powstała swoista panika „szutgarcka”. Antypolskie akcenty tej mowy stały się pożywką dla reakcyjnej propagandy i nowej fali plotek na temat „trzeciej wojny”. Zbrodnicze elementy podziemne określiły nawet w swej szepowanej propagandzie dokładny termin tej nowej wojny, zapewniając strachliwych obywateli, że wojna się rozpocznie za 4 miesiące, zanim Rosja skończy swoją bombę atomową.

Przestraszony obywatel zaczął na gwałt robić zapasy, kupując wszystko, co tylko mogło stanowić jakąś wartość „w ra-

złe czego", nie licząc się z tym, czy rzeczy te będą potrzebne, czy też nie.

Najżywiej zakrzywiła się czarna giełda. Kurs obcych walut zaczął z dnia na dzień skakać do góry.

Reakcyjne podziemie postanowiło dolewać coraz więcej oliwy do ognia. Puściło ono zupełnie fantastyczną plotkę, iż po wyborach złoty zostanie wycofany z obiegu i zastąpiony inną walutą. Najusilniej tę zbrodniczą plotkę kolportuje NSZ, szczególnie na wsi, wśród chłopów, np. na Lubelszczyźnie.

Zachęta do wyzbywania się złotego znalazła niestety trocnę postłucha. Wielu zaczęło zakupywać wszystko co się da. Kupowano usilnie materiały wełniane, traktując je jako swego rodzaju lokatę dolarową.

Ludność wiejska natomiast, posłuszna paniczemu plotkom, zaczęła robić zapasy soli, wódki, zapalek itp. Rzecz charakterystyczna, najwięcej takich bezmyślnych zapasów porobiła wieś tych okręgów, w których bandy leśne mają najwięcej wpływów. Państwowy Monopol Solny, Spirytusowy i Zapalczany musiały specjalnie do tych okręgów wysłać dwa razy więcej towarów niż ludność mogłaby maksymalnie skonsumować w najbliższym czasie. Zapasy zaczęli robić nawet ludzie, którzy plotce nie wierzyli, ale którzy ulegli masowej psychozie.

Kupiectwo w swej masie zajęło w czasie tego ataku na podstawy naszej stabilizacji stanowisko na ogół nieobywatelskie. Większość kupiectwa sama uległa panice i usilnie pomagała w kolportowaniu panikarskich plotek.

Trudno byłoby znaleźć kupca, który mogąc brać wyższą cenę spekulacyjną za posiadane zapasy towarów, wyrzekłby się tej możliwości. Wielu zaś wręcz paskowało i bez żenady śrubowało ceny. Żaden z tych kupców nie chciał być „najwzwy” i sprzedawać według prawdziwej kalkulacji kupieckiej.

Zły stan organizacji handlu i brak kontroli nad nim przyniósł w tym okresie duże szkody. Zrzeszenia kupieckie dopiero w ostatnich paru tygodniach zaczęły coś robić, aby uzdrowić stosunki we własnym środowisku. Do kroków tego rodzaju zaliczyć można utworzenie w Łodzi komisji etyki kupieckiej itp.

Mieliśmy w tym okresie do czynienia z koncentrycznym atakiem wszystkich wrogich sił na podstawy naszego stabilizującego się życia gospodarczego.

Była to prawdziwa ofensywa reakcji krajowej, zasilonej przez reakcję światową, na zarobki, na realne płace świata

pracy, ofensywa przeciwko naszej walucie, przeciwko spokójowi i porządkowi w kraju.

Trzeba zaznaczyć, że Polska nie jest pod tym względem wyjątkiem. To samo bowiem dzieje się ostatnio we Francji, we Włoszech i częściowo w szeregu innych krajów. Obserwujemy tam wściekłą ofensywę reakcji przeciw warunkom życiowym klasy robotniczej, przeciwko ustabilizowaniu życia gospodarczego. Ofensywa reakcji ma wszędzie na oku daleko sięgające cele polityczne.

Jakie były skutki tej ofensywy u nas w Polsce?

Spekulantom udało się niewątpliwie mocno podważyć budżet człowieka pracy, pozbawić rodzinę robotniczą czy urzędniczą pewnej części artykułów wolnorynkowych, które ze względu na wyśrubowaną cenę stały się dla niej niedostępne. Spekulantom i paskarzom udało się zgarnąć większe zyski i przywłaszczyć sobie dodatkową część produktu społecznego. Udało im się dzięki wywołaniu panicznych nastrojów, dzięki pomocy szepcanej propagandy wytworzyć chwilową psychozę wśród ludności.

Walka ze spekulacją

Ale nie udało się spekulantom i reakcji zachwiać podstaw naszej stabilizacji gospodarczej i walutowej, nie udało się wywołać inflacyjnej zwyżki cen, nie udało się obrócić w niwec całego naszego dorobku w dziedzinie odbudowy.

Ofensywa na naszą stabilizację zawiodła, dlatego że zdołaliśmy bez przerwy i stale zaopatrywać rynek w towary przemysłowe, jakkolwiek popyt nadmiernie wzrastał.

Zdołaliśmy nie tylko stale zwiększać podaż artykułów włókienniczych, ale także spowodować coraz większą podaż na rynku takich artykułów, jak masło i mięso. Zwyżka cen została zahamowana i w wielu wypadkach następuje niżka.

Monopole zdołały zaspokoić całe wzmożone zapotrzebowanie na sól, wódkę i zapałki.

Akcja „Przemysł dla wsi” nie została przez spekulantów udaremniona, mimo iż robili oni w tym kierunku największe wysiłki. Towary włókiennicze dotarły w wielkich masach do okęgów rolniczych, powodując niżkę cen. W Poznańskim na Pomorzu, w Białostockim, Rzeszowskim i innych okręgach tekstylia są dziś tańsze niż w Łodzi. Doszło do takiego para-

doksalnego stanu rzeczy, że niektórzy kupcy łódzcy kupują materiały włókiennicze w Białymstoku i wywożą do Łodzi...

Doświadczenia akcji „Przemysł dla wsi” wykazują, że najpomyślniej zaopatrzenie rynku wiejskiego w towary przemysłowe rozwija się w tych okręgach, gdzie **spółdzielczość jest najlepiej zorganizowana i ogarnia większą ilość ludności**. Tam też najłatwiej było pokonać ataki spekulacji na ustalony poziom cen.

Również **coraz sprawniejsza akcja Polskiej Centrali Handlowej** zaopatrującej kupiectwo detaliczne, przyczynia się do uporządkowania rynku. PCH przystąpiła do sporządzania listy kupców, swych stałych odbiorców, co znacznie ułatwi kontrolę ze strony czynników administracyjnych nad przestrzeganiem ustalonych cen i marż zarobkowych w handlu detalicznym.

Komisja Specjalna, która niejednokrotnie interweniowała i stosowała represje w stosunku do paskarzy, także w dużej mierze przyczynia się do stłumienia ofensywy na naszą stabilizację.

Odegrały też swą pożyteczną rolę komisje cennikowe w niektórych ośrodkach oraz zarządzenia poszczególnych wojewodów, zmierzające do zwalczania spekulacji i paskarstwa. Niestety, akcja ta nie była w całym kraju jednolita, nie nosiła charakteru akcji generalnej.

Rzecz jasna, że **odparcie ataku spekulantów nie byłoby możliwe bez znanych sukcesów naszego przemysłu, bez odbudowy kolejnictwa, bez odbudowy hodowli i produkcji zbóż, bez realizacji kartek**, słowem bez tej sumy zasobów materialnych, które zdołaliśmy wyprodukować i nagromadzić w okresie dotychczasowej odbudowy naszego życia gospodarczego.

Wnioski i zadania na przyszłość

Jakie wynikają stąd wnioski na przyszłość?

Przede wszystkim **konieczność ustabilizowania handlu, szczególnie prywatnego detalu**, wyeliminowanie handlu nielegalnego domokrażnego, pokątnego, oraz dalsze wzmocnienie handlu spółdzielczego.

Procesy te już trwają, należy nimi umiejętnie pokierować.

Należy **stworzyć praktyczne i konkretne formy dla działalności inicjatywy prywatnej**, pomóc jej znaleźć swe właściwe miejsce w naszym modelu gospodarczym. W szczególności idzie o stworzenie odpowiednich warunków dla **produkcyjnego za-**

stosowania znacznych kapitałów prywatnych, niezależnie od ich pochodzenia. Po skończonej fali szabrownictwa, poszukuje gorączkowo zastosowania dosyć duża ilość takich kapitałów. Uwłaszczenie posiadaczy nieruchomości i drobnych przedsiębiorstw na zachodzie, pozwoli ulokować produkcyjnie znaczne masy pieniądza, które dzisiaj wędrują bez celu, przyczyniając się do zakłócenia naszego życia gospodarczego. Trzeba będzie również umożliwić tym kapitałom udział w naszym handlu zagranicznym zarówno w eksporcie, jak i imporcie.

Duże znaczenie będzie miał również opracowywany obecnie **dekret w sprawie ustalenia cen**. Dekret ten pozwoli ujednostajnić w całym kraju walkę o utrzymanie gospodarczo uzasadnionych cen i marż zarobkowych w handlu oraz ułatwi wszędzie walkę ze spekulacją.

Stanisław Knauff

„CZARNY“ I WOLNY RYNEK

Często czytamy w prasie, że np. na terenach okupowanych Niemiec policja amerykańska czy angielska zorganizowała niespodziewanie obławę konfiskując szereg artykułów, sprzedawanych nielegalnie na tzw. „czarnym rynku“, że np. w Szwecji „czarny rynek“ niemal nie istnieje, natomiast rozkwitł on bujnie we Włoszech, gdzie zwłaszcza za waluty zagraniczne, nie bacząc na skąpe przydziały kartkowe i nędzę mas pracowniczych, nabyć można wszystko.

Cóż to jest ten „czarny rynek“, na czym on polega, czy i w jakim stopniu występuje to zjawisko w Polsce? — zapyta czytelnik.

Zrozumiała jest rzeczą, że wojna współczesna z reguły długotrwała, absorbująca wszystkie żywotne siły narodów, operująca milionowymi armiami, wpływa ujemnie na produkcję pokojową, służącą zaspokojeniu normalnych potrzeb ludności. Odczuwa to zarówno przemysł, który jeśli nawet nie jest niszczone atakami lotniczymi, to w większości swej, jeśli chodzi o zakłady pracy, przestawia się na produkcję wojenną, wytwarzając zamiast artykułów codziennego użytku, tkanin, samochodów, rowerów, narzędzi rolniczych czy igieł do szycia — mundury, amunicję, broń, czołgi, samoloty bojowe itp., — jak i rolnictwo pozbawione najbardziej produktywnej części sił pracowniczych, nie mogące przeprowadzać normalnych inwestycji w postaci nawozów sztucznych, maszyn, sprzężaju itp. W gor-

szej jeszcze sytuacji są kraje nie samowystarczalne pod względem żywności czy też surowców, których sprowadzenie z zagranicy w okresie wojny jest albo wręcz niemożliwe, albo, jak to widzieliśmy na przykładzie Wielkiej Brytanii, utrudnione ze względu na uprzywilejowanie transportów służących bezpośrednio celom wojny, albo ze względu na blokadę wroga. Cóż pozostaje zrobić, aby sprostać trudnościom? Wprowadza się wówczas ograniczenia spożycia i sprawiedliwy rozdział między wszystkich obywateli artykułów, których brak daje się odczuwać. Jest to tzw. system całkowitej reglamentacji polegający na tym, że np. rolnik pozostawia tylko tę część plonów swej pracy, która jest mu niezbędna na siew oraz wyżywienie swoje i rodziny, resztę zaś sprzedaje po określonej cenie państwu, albo instytucji wskazanej przez nie. Artykuły te z kolei są sprzedawane ludności na kartki po godziwych cenach, wykluczających zawsze możliwą spekulację. W ten sposób każdy otrzymuje niezbędne minimum, ściśle przypadającą na niego część, tzn. określoną ilość chleba, mięsa, tłuszczu, ziemniaków, mleka itp.

To samo można zastosować do artykułów przemysłowych, jak np. odzież, rowery, mydło etc. Oczywiście unika się reglamentowania niektórych artykułów sezonowych, łatwopsujących się, jak np. warzywa czy owoce. Otóż jeśli przy całkowitej reglamentacji np. mięsa, czy jego przetworów, będziemy usiłowali je nabyć w obrocie pozakartkowym, po wyższych oczywiście cenach — ze względu na małą podaż oraz na zrozumiałe ryzyko takiej nielegalnej transakcji, wówczas tego typu sprzedaż pokatną, niemożliwą do przeprowadzenia normalnie i jawnie, określimy mianem „czarnego rynku”. Jest ona przekroczeniem obowiązujących przepisów, karanym przez prawo. Natomiast np. niereglamentowane warzywa konsument bez obawy może nabyć w dowolnej ilości na tzw. „rynku wolnym”, regulowanym przez prawo popytu i podaży, tzn. im mniej warzyw — tym wyższe są ceny i na odwrót.

Państwo w tym wypadku może jedynie czuwać, aby nieuczciwi producenci czy kupcy nie wykorzystali ciężkiej sytuacji konsumentów i nie czerpali z tego źródła nadmiernych zysków z krzywdą dla ludzi pracy. Cel ten można osiągnąć albo przez kontrolę zarobków pośredników, albo przez wyznaczenie cen maksymalnych.

Oczywiście im dane społeczeństwo jest bardziej uspołecznione, tym mniejsze są rozmiary tzw. „czarnego rynku”, który

nie istniał niemal zupełnie w neutralnej Szwecji, zmuszonej trudnościami importowymi do stosowania ograniczeń. Gorzej znacznie przedstawiała się sytuacja pod tym względem w Niemczech, których „uczciwość” i „karność” okazały się mocno przereklamowane. Obecnie w okupowanych Niemczech, skazanych na całkowitą reglamentację podstawowych artykułów żywnościowych i przemysłowych, „czarny” rynek świeci istniejącymi orgiami. Ciekawą jest rzeczą, że gdy np. we Francji jest on dość rozpowszechniony, w Holandii i Belgii przekroczeń na tym polu nie notuje się niemal zupełnie. Rozstrzyga o tym zapewne szereg czynników, jak uczciwość obywateli, wielkość przydziałów kartkowych, sprawność rozdzielnictwa itd.

Jak sytuacja pod tym względem ukształtowała się w Polsce? Do pewnego stopnia wyjątkowo, całkowicie odmiennie niż w większości państw europejskich. Przyczyną tego stanu rzeczy była zbrodnicza polityka okupacyjnych władz niemieckich, które wprowadzając całkowitą reglamentację artykułów pierwszej potrzeby, równocześnie ustaliły dla ludności polskiej głodowe, nie gwarantujące minimum utrzymania racje żywnościowe wydawane na kartki. Spowodowało to zwłaszcza na terenie tzw. Gubernii Generalnej niebywały rozrost „czarnego rynku”, który stał się jedną z form samoobrony biologicznej skazanego na zaturę narodu. Rozwojowi tego rynku sprzyjało całkowite skorumpowanie nasłanej z Rzeszy administracji niemieckiej. Systematyczne prześladowania nie mogły przeszkodzić i wypłenić teoretycznie nielegalnego, w praktyce zaś powszechnie uprawianego „dzikiego” handlu, z jednej strony pozwalającego masom pracowniczym na wyrównanie płac śmiesznie niskich, nieproporcjonalnych do faktycznych cen żywności, z drugiej zaś na zaopatrzenie się w niezbędne do życia artykuły żywnościowe. Słowem w okresie wojny „czarny rynek” stał się jednym ze sposobów zwalczania ucisku okupacyjnego, sposobów skutecznych, choć niestety w wielu wypadkach demoralizujących słabsze etycznie jednostki spośród społeczeństwa polskiego, bogacące się na nędzy mas, czy nawet wchodzące na śliską drogę współpracy z okupantem.

Po wyzwoleniu ziem polskich przed Rządem Polskim stało zagadnienie niezmiernej wagi. Czy idąc za przykładem większości państw europejskich wkroczyć na drogę całkowitej reglamentacji, czy też szukać innych dróg wyjścia z chaosu gospodarczego? Musimy przy tym uprzytomnić sobie, że całkowita reglamentacja w istniejących obiektywnie w Polsce warun-

kach wymagała olbrzymiego aparatu administracyjnego którego nie posiadaliśmy, likwidacji rozwinętych form handlu, zdecydowanej walki z „czarnym rynkiem”. Ponad to odbudowa zniszczonego przemysłu i rolnictwa wymagała nie posiadanych przez nas znacznych wkładów. Wobec tego zdecydowano się niejako na usankcjonowanie „czarnego rynku”, na zalegalizowanie go, wprowadzając system częściowej reglamentacji. Polegał on na tym, że zarówno rolnictwo jak i przemysł jedynie część swej produkcji oddawały państwu po sztywnych cenach, resztę zbywając bez przeszkód na wolnym, dozwolonym prawie rynku. Pozwoliło to na utrzymanie rentowności warsztatów rolnych i przemysłowych, wpływając na wzrost opłacalnej produkcji oraz oszczędziło państwu masy kłopotów, których udźwignąć po prostu nie było ono w możności. Z drugiej zaś strony częściowa reglamentacja, zapewniając możność egzystencji słabiej uposażonym kategoriom pracowników, była jednym ze skutecznych sposobów wpływania na sprawiedliwy rozdział dochodu społecznego.

Rzecz prosta, że tolerowanie wolnego rynku miało i swoje ujemne strony, choćby w postaci zapełnionych wystaw sklepowych w okresie powszechnego niedostatku, co było możliwe jedynie ze względu na wysokość cen niedostępnych dla ogółu. Praktycznie rzecz biorąc mieliśmy w sklepach dostateczną ilość słoniny, mięsa czy masła, mimo że artykuły te należą w Polsce do wyraźnie deficytowych, ponieważ wysokie ceny chroniły je przed natychmiastowym rozkupieniem. Ta czysto zewnętrzna, nie odpowiadająca faktycznemu stanowi rzeczy strona naszego życia gospodarczego wydawała się niezrozumiałą dla wielu przybywających z krajów całkowitej reglamentacji cudzoziemców, nie mogących pojąć naszej skomplikowanej sytuacji gospodarczej, trudności, które musieliśmy pokonać. I trzeba było dopiero żmudnych tłumaczeń i wyjaśnień, aby ich przekonać, że wystawy sklepowe, czy lokale restauracyjne wcale nie są miernikiem naszego „powojennego dostatku”, a wynikiem specjalnej sytuacji wytworzonej podczas wojny w Polsce, która jedynie przy zastosowaniu odrębnych metod może być opanowana.

Reasumując należy stwierdzić, że w Polsce „czarny rynek” w ogóle nie istnieje, oprócz drobnych wyjątków, jak zakazany i karalny handel artykułami pochodzącymi z dostaw UNRRA, walutami zagranicznymi, czy też towarami przywożonymi nielegalnie z Ziemi Odzyskanych. Natomiast od chwili odzyskania niepodległości dozwolony został w całej rozciągłości wolny

Handel nadwyżkami płodów rolnych, pozostałych u rolników po oddaniu świadczeń rzeczowych, wyrobami przemysłowymi, sprzedawanymi po cenach komercyjnych, wyrobami rzemiosła itp. Naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy było zniesienie całkowite świadczeń rzeczowych w bieżącym roku gospodarczym, oparcie wymiany handlowej między wsią a miastem na zasadzie swobodnej wymiany, dokonane z myślą o dalszym koniecznym wzmożeniu rentowności produkcji.

Oczywiście państwo nie może zrezygnować całkowicie z wywierania wpływu na wolny rynek. Trzyczy się ono o to, aby koszty wymiany handlowej nie były nadmierne, aby pośrednictwo kosztem zarówno konsumenta wiejskiego, jak i miejskiego nie pobierało nadmiernych zysków. Powodując się tym względami, państwo powierza np. aparatowi spółdzielczemu skup produktów rolnych na cele zaopatrzenia kartkowego, zatrzymując część handlu hurtowego w swoim ręku, koncesjonuje niektóre gałęzie handlu popierając uczciwą inicjatywę prywatną, eliminuje z rynku elementy spekulacyjne, wpływa na ustalanie uczciwych, zgodnych z etyką kupiecką marż zarobkowych, wreszcie ustala wspólnie z zainteresowanymi organizacjami spółdzielczymi i samorządem gospodarczym maksymalne ceny na artykuły pierwszej potrzeby. Jeśli chodzi o zwalczanie powojennych trudności (u nas, w porównaniu z innymi krajami, większych z powodu olbrzymich zniszczeń wojennych i wstąpienia przez okupanta wartościowego elementu ludzkiego), Polska odmiennymi nieco podążwła drogami stosując własne, często niepopularne, ale mozolnie wypracowane, dostrójone do rzeczywistości metody.

Ze droga ta, mimo wielu sprzeciwów, jakie budziła, była słuszna, świadczy postępująca naprzód poprawa gospodarcza, świadczy wzrost siły nabywczej zarobków ludzi pracy, świadczy wreszcie wzrost liczb produkcji zarówno przemysłowej jak i rolniczej.

VII

KRONIKA POLITYCZNA

I. POLSKA

Listopad br. upłynął w życiu politycznym Polski pod znakiem oddania holdu poległym w walce o niepodległość i demokrację żołnierzom, partyzantom, powstańcom warszawskim i ofiarom obozów koncentracyjnych, pod znakiem dalszej walki z elementami wstecznymi, cementowanymi Ziemi Odzyskanych z Macierzą, przygotowań przedwyborczych do sejmiku oraz wizyt zagranicznych mężów stanu.

PROCES MORDERCÓW ŚCIBIORKA

Dnia 12 listopada br. Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie zabójstwa powstańcy Ścibiorka. Główni oskarżeni: Wiesław Płoński i Bolesław Panek zostali skazani na śmierć. Henryk Szymczak, Waldemar Czaplarski i Władysław Rosiński otrzymali karę po 10 lat więzienia. Irene Dmucowskiej, urzędnicze ambasady amerykańskiej sąd wojskowy wymierzył karę pięciu lat więzienia. Proces zabójców wybitnego działacza ludowego uznanego przez bandę faszystowską za zdrajcę dlatego, że był wierny zasadom demokracji, odsłonił cały koszmarny „ideologii”, psychiki i metod działania ośrodków polskiego wstecznictwa. Zabójstwo Bolesława Ścibiorka było ohydny morderstwem kapturowym, będącym specjalnością polskich pogrobowców Niewiadomskiego, dla których istotne jest nie dobro narodu polskiego, lecz dobro garstki wyzyskiwaczy.

KONGRES AUTOCHTONÓW

W dniach 9 i 10 listopada br. obradował w Warszawie w sali „Roma” kongres Polaków-Autochtonów z Ziemi Odzyskanych. Dwa dni gościła stolica ludzi, których śmiało można nazwać „odzyskanymi”, tak, jak odzyskaliśmy dla Polski ziemię, które były kolebką naszego państwa.

Kongres wezwał wszystkich Polaków do jak największego wysiłku przy zasiedlaniu i odbudowie Ziemi Odzyskanych. Zebrani zgłosili również postulat przyznania Polsce lewego brzegu Odry.

O UDZIAŁ W KONFERENCJI W SPRAWIE NIEMIEC

Minister spraw zagranicznych, Wincenty Rzymowski, przesłał ministrom spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Francji jednobrzmiącą notę, domagającą się udziału Polski w konferencji Wielkiej Czwórki, dotyczącej spraw Niemiec.

WYBORY DO SEJMU

Prezydium Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 12 listopada br. uchwaliło wydać zarządzenie o przeprowadzeniu wyborów do Konstytuanty^{*)}. Prezydent Krajowej Rady Narodowej polecił tego samego dnia ogłoszenie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej zarządzenia Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 12 listopada 1946 r. o przeprowadzeniu wyborów, wraz z kalendarzem wyborczym. Termin wyborów został wyznaczony na dzień 19 stycznia 1947 r. Generalnym komisarzem wyborczym został mianowany prezes Sądu Najwyższego, Kazimierz Bzowski.

Do Państwowej Komisji Wyborczej, Prezydium Krajowej Rady Narodowej powołało spośród kandydatów przedstawionych przez poszczególne kluby poselskie: z ramienia klubu poselskiego PPS jako członka Komisji Ryszarda Obrączkę, jako zastępcę, Lucjana Motykę, z ramienia klubu poselskiego PPR jako członka Komisji Zenona Kliszke, jako zastępcę. Stanisława Kalińskiego, z ramienia klubu poselskiego SD jako członka Komisji Marię Jaszczukową, jako zastępcę, Wiesława Fiałkowskiego, z ramienia klubu poselskiego SL jako członka Komisji Jana Grubeckiego, jako zastępcę, Antoniego Langera, z ramienia klubu poselskiego PSL jako członka Komisji Stanisława Mazura, jako zastępcę, Stanisława Osieckiego, z ramienia klubu poselskiego SP jako członka Komisji Kazimierza Lubosiewicza, jako zastępcę, Michała Dorębowicza.

RÓŻNE

Oświadczenie czechosłowackiego ministra

W połowie listopada przebywał w Warszawie czechosłowacki minister przemysłu Lauszman, który oświadczył, że bez silnej niepodległej Polski nie może istnieć silna i niepodległa Czechosłowacja i odwrotnie. „Wierzę” — powiedział minister Lauszman — „że wzajemne zrozumienie, współpraca i wspólne dążenia naszych narodów przyczynią się do utrwalenia pokoju na świecie”.

Hold poległym w walce o niepodległość i socjalizm

Dnia 31 października w sali „Roma” odbyła się w dziesiątą rocznicę śmierci wielkiego przywódcy Polskiej Partii Socjalistycznej, Ignacego Daszyńskiego, uroczysta akademii. Witany burzliwymi oklaskami i okrzykami premier Osóbka-Morawski w prostych słowach skreślił dzieje walki o prawa mas pracujących i dzieje pracy organizacyjnej wielkiego bojownika polskiego ruchu socjalistycznego, organizatora Polskiej Partii Socjalistycznej, premiera Rządu Ludowego 1918 r., wicepremiera Rady Obrony Narodowej 1920 r. i długoletniego marszałka sejmu.

^{*)} Konstytuanta—parlament mający za zadanie uchwalenie konstytucji.

Zgromadzony 1 listopada u stóp Cytadeli świat pracy złożył hołd poległym w 1905 roku bojownikom: Okrzei, Baronowi i Montwiłł M e kie-
mu. „Miejsce straceń w Cytadeli Warszawskiej”, powiedział premier Osób-
ka-Morawski, jest dla narodu polskiego miejscem otoczonym szczególną
czcią. Dla PPS to miejsce na zawsze pozostanie drogim, gdyż znajdują się
tam szczątki najlepszych synów narodu — socjalistów, którzy jako bohate-
rowie zginęli tam w walce o niepodległość.

DRUGA KONFERENCJA PRZEWODNICZACYCH WOJEWODZKICH RAD NARODOWYCH

Na ostatniej, drugiej z rzędu konferencji przewodniczących wojewódz-
kich rad narodowych w Warszawie, szereg mówców w sprawozdaniach
swoich poruszało zagadnienia prawne, uskarżając się m. in. na brak nie-
zbędnych przepisów prawnych w różnych dziedzinach, względnie na ko-
nieczność ich nowelizacji. Po zakończeniu dyskusji, wyjaśnień udzielił na-
czelnik wydziału prawnego KRN, ob. Klajnerman, który zaznajomił zebranych z odpowiednim materiałem.

W sprawozdaniach przewodniczących WRN poruszano m. in. sprawę
wpisów do hipoteki — prawa własności ziemi, nadanej z reformy rolnej.
Jak się okazuje, w zakresie tym zrobiono dotąd rzeczywiście bardzo mało.
W poszczególnych województwach procent złożonych wniosków w stosun-
ku do ogólnej ilości nowonabywców jest znikomym. W województwie war-
szawskim np. na ok. 55 000 nowonabywców złożono do sądu zaledwie kil-
kaset wniosków. W innych województwach sytuacja przedstawia się ana-
logicznie, za wyjątkiem województwa kieleckiego, gdzie na ok. 49 000 no-
wonabywców złożono wniosków ok. 22 000, czyli prawie połowę. Podobny
stan rzeczy jest rezultatem nie dość sprawnego działania komisji klasyfi-
kacyjno-szacunkowych, wskutek czego brak orzeczeń o klasyfikacji i sza-
cunku, co z kolei uniemożliwia dokonanie wpisów tytułów własności. Za-
danem WRN jest w związku z tym zapewnić usprawnienie działalności
tych komisji.

Sprawa nadania repatriantom na własność majątków poniemieckich
i opuszczonych wymaga odpowiedniego rozporządzenia wykonawczego,
którego projekt obecnie jest opracowywany.

Kilku mówców występowało w sprawie niezwracania majątków zre-
habilitowanym „volksdeutschom”. Z województwa poznańskiego i innych
wpływają w tej sprawie liczne rezolucje, protestujące przeciwko praktyce
zwracania takich majątków.

Od dnia 21 października br. obowiązuje na całym obszarze państwa
dekret o odpowiedzialności karnej za odstępowanie od narodowości w cza-
sie wojny lat 1939—45. Dekret ten zastępuje wszystkie dotąd wydane prze-
pisy w sprawie „volksdeutschów”, wprowadza to zagadnienie na normalne
tory ustawodawstwa karnego i przewiduje m. in., że sąd wydając wyrok
skazujący, może, ale nie musi orzec konfiskatę całości lub części majątku
skazanego.

W toku są obecnie prace nad znowelizowaniem dekretu o Nadzw-
yczajnej Komisji Mieszkaniowej, mające na celu usunięcie dotychczasowych
mankamentów i braku zharmonizowania odpowiednich przepisów, co po-
woduje nieporozumienia między NKM i władzami kwaterynkowymi; wo

wszystkich miastach. Zagadnienie to było jednym z najczęściej poruszanych w trakcie konferencji przewodniczących wojewódzkich rad narodowych.

Należy przy tym zaznaczyć, że prezydium WRN posiada uprawnienia do uchylania decyzji władz kwaterunkowych na zasadzie dekretu o publicznej gospodarce lokalami, działając „w trybie nadzoru” i jeżeli nastąpiło jawne pogwałcenie przepisów dekretu o publicznej gospodarce lokalami. Od decyzji WRN wydanej w tym trybie nie ma już odwołania do Prezydium KRN, jednakże nie jest wykluczona możliwość zwrócenia uwagi na uchybienia natury formalno-prawnej, jeżeli miały one miejsce przy powzięciu przez prezydium WRN decyzji w trybie nadzoru.

Przygotowywana jest nowelizacja przepisów prawnych regulujących zagadnienie wydawania zapomóg dla rodzin ofiar wrogów demokracji. Znowelizowane przepisy rozszerza krąg osób, korzystających z tych zapomóg.

W opracowaniu znajduje się również dekret o regulacji cen.

W związku z podniesionymi wątpliwościami wyjaśniono, że na podstawie przepisów ustawy o radach narodowych w znowelizowanym brzmieniu nie ma żadnych przeszkód do tworzenia miejskich rad dzielnicowych w miastach, liczących ponad 200 000 mieszkańców, a więc np. w Łodzi.

W kwestii różniczkowania opłat za korzystanie z przedsiębiorstw użyteczności publicznej w celu obniżenia ich dla ludności pracującej, o czym wspomnieli przewodniczący WRN w Katowicach, stwierdzono, że w odniesieniu do miejskich przedsiębiorstw może to uczynić odołna miejska rada narodowa, jak to np. zrobiono w Łodzi (tramwaje); w innych przypadkach rada może sprawę uregulować w drodze porozumienia z danym przedsiębiorstwem.

W zakończeniu swych wyjaśnień, naczelnik wydziału prawnego KRN zwrócił się do przewodniczących WRN z apelem o podjęcie szeroko zakrojonej współpracy przez terenowe rady narodowe z powołanymi przez Ministerstwo Sprawiedliwości do życia komisjami popularyzacji prawa przy sądach apelacyjnych, okręgowych i grodzkich, wskazując na to, że w ustroju demokracji ludowej, jaką jest współczesna Polska, każdy obywatel winien być świadomy swych praw i obowiązków. Demokracja nie chce bowiem, aby na jedynostce mściły się twarde kanony prawa, głoszące, że nieznaomość prawa szkodzi i że nikt nie może tłumaczyć się jego niezajomością.

II. ZAGRANICA

POD ZNAKIEM WYBORÓW

Minister Stańczyk sekretarzem III Komisji

Generalnym sekretarzem jednej z komisji ONZ, tzw. Komisji III, mianowano ministra Jana Stańczyka, dyr. Departamentu Spraw Społecznych ONZ.

Z najważniejszych spraw, którymi zajmie się Komisja III, należy wymienić całokształt zagadnień uchodźstwa.

Pierwszy parlament Unii Francuskiej

Na mocy uchwalonej konstytucji, republika francuska wraz z koloniami przekształciła się w Unię Francuską Dnia 10 listopada Francuzi staneli do wyboru pierwszego parlamentu Unii. Spośród 24 i pół miliona wyborców wzięło udział w głosowaniu około 75%. Wyniki wyborów są następujące:

Komuniści	—	186 mandatów
Socjaliści	—	104 mandaty
MRP	—	163 "
Radykałowie	—	63 "
PRL	—	63 "
Degauliści	—	24 "

Wyniki wyborów w Stanach Zjednoczonych

W wyborach do Izby Reprezentantów:
Republikanie zdobyli 246 mandatów
Demokraci zdobyli 186 mandatów
Niezależna Partia Pracy zdobyła 1 mandat.

W wyborach do senatu:
Republikanie zdobyli 51 mandatów
Demokraci " 42 mandaty

W ślad oświadczenia prezydenta Trumana, wyniki wyborów nie spowodują jakichkolwiek zmian gabinetowych. Tym niemniej wpłyną one na politykę ekonomiczną Stanów Zjednoczonych w kierunku zachowawczym, to znaczy, że gospodarka Stanów Zjednoczonych zejdzie z drogi planowania na manowce liberalizmu gospodarczego.

Wybory w Rumunii

W przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych, w wyborach do Rumuńskiego Zgromadzenia Narodowego, zwycięstwo odniosły elementy postępowe. Na 414 członków do tej pory ustalono 400 mandatów.

W tej liczbie:
blok demokratyczny otrzymał 348 mandatów
partie opozycyjne otrzymały 72 mandaty

Frekwencja wyborcza objęła 90% uprawnionych do głosowania, co jest poważnym sukcesem obecnego rządu rumuńskiego. Podczas wyborów w okresie przedwojennym frekwencja wyborcza wahała się od 55 — 60%.

Wybory samorządowe we Włoszech

Podział mandatów do rad miejskich po wyborach samorządowych, które się odbyły dnia 10 listopada br., przedstawia się następująco:

Socjaliści i komuniści	24 mandaty
Neofaszyści	67 "
Chrześcijańscy demokraci	84 "
Republikanie	9 "

Tak więc wpływy partii lewicowych sięgają 53%.

Wybory odbyły się w następujących miastach włoskich: Rzymie, Neapolu, Genui, Palermo, Turynie, Florencji.

Szczególony wpływ lewicy uwydatnił się w miastach o przewadze ludności robotniczej.

NIEMCY I ICH PRZYSZŁOŚĆ

W Nowym Jorku ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw, po załatwieniu traktatów pokojowych z Włochami, Bułgarią, Węgrami, Finlandią i Rumunią będą radzili nad przyszłością Niemiec. Istnieją pewne sugestie które nakazują łagodne obejście się z pokonanymi Niemcami. Pewne koła starają się światu narzucić tezę, że Niemcy odpokutowali już za swoje winy i że się poprawili.

A co mówią sami Niemcy? W piśmie „Landeszeitung” pojawił się artykuł Marii Sverich w którym ona między innymi pisze:

„Musimy znowu zorganizować Czarną Reischwerę, aby siła rozwiązać problem naszych granic wschodnich”

Tak się przedstawiają demokratycznie wychowane, pozbawione ducha Imperializmu Niemcy.

Polska Misja Wojskowa w Berlinie wniosła do Sojuszniczej Rady Kontroli w Niemczech notę zawierającą protest przeciwko wytrykom dziennikarzy niemieckich.

W odpowiedzi na to brytyjskie władze okupacyjne w Berlinie, gdzie powyższy incydent i jemu podobne miały miejsce, udzieliły winnym dziennikarzom nagany.

Z PRAC ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Z głównych spraw, jakimi zajmowała się Organizacja Narodów Zjednoczonych w pierwszej połowie listopada br. były: sprawa mandatu nad Palestyną i reżimu generała Franco w Hiszpanii.

SPRAWA HISZPANII PRZEKAZANA ZGROMADZENIU GENERALNEMU

W dniu 4 listopada br. Rada Bezpieczeństwa jedomyślnie uchwaliła propozycję przedstawiciela Polski, ambasadora Lange, przekazania Zgromadzeniu Generalnemu sprawy hiszpańskiej, w celu umożliwienia pełnych dyskusji nad tą sprawą i uchwalenia odpowiednich zaleceń dla członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Generalnemu Zgromadzeniu przedstawione zostały dotychczas trzy wnioski w sprawie hiszpańskiej:

1. wniosek podpisany przez delegatów Belgii, Norwegii, Czechosłowacji, Danii i Wenezueli, żądający pełnej dyskusji na Zgromadzeniu na temat stosunku Narodów Zjednoczonych do Hiszpanii faszystowskiej;
2. wniosek Polski, żądający wydania przez Generalne Zgromadzenie zalecenia zerwania stosunków z Hiszpanią generała Franco przez wszystkie Narody Zjednoczone;

3. wniosek Polski, domagający się niedopuszczenia Hiszpanii faszystowskiej do jakichkolwiek organizacji międzynarodowych, współpracujących z Organizacją Narodów Zjednoczonych, lub będących jej organami.

Ostatni wniosek, mimo że nie był jeszcze przedyskutowany ani w Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia, ani na samym Zgromadzeniu, znalazł już swój oddźwięk w pracach Organizacji Narodów Zjednoczonych

Hiszpania faszystowska jednomyślną uchwałą Komisji Społecznej została wykluczona od udziału w Międzynarodowej Kontroli nad handlem narkotykami.

ZWROT MANDATU NAD PALESTYNĄ

Sprawa palestyńska wkracza na nowe tory. Ambasador radziecki Nowikow oświadczył na konferencji Powierniczej Organizacji Narodów Zjednoczonych, że Wielka Brytania nie wypełnia zobowiązań wypływających z Karty Narodów Zjednoczonych, gdyż zaniedbała zwrócenia mandatu Palestyny Organizacji Narodów Zjednoczonych, chociaż z innymi terenami mandatowymi zgodziła się to uczynić. Nowikow uważa, że Palestynie należy nadać wolność lub powierzyć ją opiece Organizacji Narodów Zjednoczonych. Tendencje te są również coraz powszechniejsze w Anglii i Stanach Zjednoczonych. W Palestynie tymczasem walki wywołane Żydów trwają.

RÓŻNE

XXIX ROCZNICA REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

XXIX rocznica rewolucji październikowej była obchodzona w Związku Radzieckim, jak również w zaprzyjaźnionych z ZSRR państwach nader uroczysto.

W dniu 7 listopada odbył się w całej Polsce staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej cały szereg uroczystych akademii.

NIEPODLEGŁOŚĆ GRECJI FIKCJA

Polityczne partie greckie, które utworzyły koalicję EAM, skierowały na ręce Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych Trygve Lie memorandum, domagając się wycofania z Grecji wojsk brytyjskich, które okupują kraj i wtrącają się do spraw wewnętrznych.

KRYZYS W BRYTYJSKIEJ PARTII PRACY

73 posłów brytyjskiego parlamentu, członków Labour Party, wniosło poprawkę do mowy tronowej w sprawach polityki zagranicznej, wyrażając w ten sposób votum nieufności dla polityki ministra Bevína. Zażądali oni radykalnej zmiany kierunku w duchu ściślejszej współpracy ze Związkiem Radzieckim.

STANY ZJEDNOCZONE INDONEZJI

Na podstawie porozumienia zawartego pomiędzy delegacją holenderską i indonezyjską rząd holenderski uznał republikański rząd indonezyjski jako rząd sprawujący de facto władzę na Jawie, Madurze i Sumatrze. Zgodnie z umową powstają Stany Zjednoczone Indonezji w których skład wchodzi wszystkie terytoria należące do Holenderskich Indii Wschodnich.

W imieniu rządu holenderskiego wydane będą dekrety regulujące wspólne sprawy. Na mocy porozumienia do spraw tych należą sprawy zagraniczne, obrona i w miarę potrzeby finanse oraz zagadnienia gospodarcze i kulturalne.

M. Korab

KRONIKA GOSPODARCZA

PRZEMYSŁ

W ciągu października br. (27 dni roboczych) przemysł węglowy wydobyl 4 544 700 ton węgla, co w stosunku do przewidzianego planem wydobycia 4 536 000 ton stanowi 100,4%.

Pod względem przekroczenia planu pierwsze miejsce zajęło Zjednoczenie Dąbrowskie, uzyskując 106% normy, drugie Zjednoczenie Katowickie — 105,4% normy. Przeciętna dzienna wydajność na jednego robotnika wynosiła w październiku bieżącego roku dla zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego 1 120 kg węgla, dla całego zaś przemysłu węglowego 1 066 kg. Jest to najwyższa wydajność, jaką dotychczas uzyskał polski przemysł węglowy

OSIĄGNIĘCIA PRZEMYSŁU HUTNICZEGO W III KWARTALE

W III kwartale br. plan produkcyjny został wykonany przez przemysł zgrupowany w CZPH w 104,4%. Za wybitne osiągnięcia w pracy wyróżniono następujące zespoły pracownicze: hutę „Kościusko” za osiągnięty największy wzrost produkcji wyrobów walcowanych, oraz za celową gospodarkę w zakresie kredytów inwestycyjnych. Huta otrzymała przechodni hutniczy sztandar pracy oraz 250 000 zł premii. Drugie miejsce zajęła huta „Bankowa” za systematyczny wzrost produkcji i wykonanie największego odlewu. Pracownicy huty otrzymali 200 000 zł premii. Trzecie miejsce zajęła huta „Mała Panew” za maksymalne wykorzystanie zdolności produkcji oraz systematyczny wzrost produkcji. Pracownicy tej huty otrzymali 150 000 zł premii. Nadto wyróżnione zostały huty: „Stalowa Wola” i „Batory” za wzrost wydajności pracy oraz wykonanie planów produkcyjnych w III kwartale.

1

KAMPANIA CUKROWNICZA

Kampania cukrownicza jest w pełnym toku. Przebiega ona całkowicie pomyślnie. Dotychczasowy przebieg nabiera specjalnej wymowy, jeśli porównamy go z kampanią cukrowniczą roku ubiegłego.

Posiadamy obecnie dane o rezultatach kampanii na dzień 18 listopada.

W obecnej kampanii czynne są 64 cukrownie, podczas gdy w ubiegłej pracowało zaledwie 39 cukrowni.

W ubiegłej kampanii na dzień 18 listopada odebrano ogółem 8 658 300 q buraków, co stanowiło 49% planu, w obecnej kampanii do dnia 18 listopada odebrano 22 620 700 q buraków, co stanowi 93% planu.

Wielka różnica uwidatnia się również w liczbach przerobionych buraków. W r. 1945 do dnia 18 listopada przerobiono 4 231 200 q buraków, czyli 24% planu, w roku bieżącym — 14 892 800 q buraków, co stanowi 61% planu.

Wreszcie końcowy wynik — ilość wyprodukowanego cukru.

W kampanii ubiegłej na dzień 18 listopada 1945 r ilość wyprodukowanego cukru wyrażała się cyfrą 480 400 q, obecna kampania do dnia 18 listopada dała już 1853 800 q cukru, czyli niemal cztery razy więcej niżeli w roku ubiegłym.

WYNALAZKI ROBOTNIKÓW POLSKICH

Wielkie znaczenie dla rozwoju przemysłu ma współpraca robotników przy przygotowywaniu ulepszeń technicznych i przy wprowadzaniu wynalazków. Niektóre działy przemysłu mogą się już wykazać poważnymi wynikami w tej dziedzinie. Komisja wynalazczości przemysłu technicznego przyznała niedawno szereg premii pracownikom tego przemysłu. Zgłoszone projekty dały się zastosować w praktyce i pozwoliły na znaczne oszczędności. I tak premię w wysokości 68 000 zł przyznano obywatelom: Adamczce i Drozdowi z huty „Szopienice” za zastosowanie ulepszonego sposobu wytopienia metalu kadm. Sposób ten daje oszczędność w wysokości 800 000 zł rocznie. Inżynierowie Bogucki i Jop podzieliли się nagrodą 30 000 zł za pomysł usprawnienia oczyszczalni wody w kotlewni huty „Baildon”. Huta zaoszczędzi 370 000 zł rocznie. Wynalazczość pracowników posiada szczególnie ważne znaczenie w obecnym trudnym okresie odbudowy.

RZEMIOSŁO A PRZEMYSŁ PAŃSTWOWY

W miarę normowania się stosunków gospodarczych coraz szersze koła rzemieślników wchodzą w ściślejszy kontakt z państwowym przemysłem. Szczególnie pomyślnie układa się ta współpraca w województwach: śląskim i gdańskim, gdzie rzemiosło zaopatruje się w państwowych centralach między innymi w żelazo, cynę, miedź oraz skórę i drzewo.

46 GODZINNY TYDZIEŃ PRACY W PRZEMYSŁE I HANDLU

W nr 51 Dziennika Ustaw R.P. ukazał się dekret z dn. 19.IX.1946 r. ustalający, że czas pracy w przemyśle, handlu, górnictwie, komunikacji i przewozie oraz innych zakładach pracy, niezależnie od tego, czy te zakłady pracy są własnością prywatną, czy też państwową lub samorządową, wynosi bez wliczenia przerw odpoczynkowych najwyżej 8 godzin na dobę, w sobotę 6 godzin na dobę i nie może przekraczać 46 godzin na tydzień.

W zakładach o ruchu ciągłym, dozwolona jest w sobotę stała ciągła praca 8 godzin na zmianę, jednak w tym wypadku pracownicy muszą otrzymać osobną zapłatę za dwie godziny nadliczbowe.

Dekret ten wszedł w życie z dniem 17 października br.

PRZEMYSŁ DLA WSI

W październiku br. hutnictwo wysłało dla akcji „Przemysł dla wsi” 2 240 ton wyrobów hutniczych wartości z górą 47 milionów złotych. Ogólny stan dostaw wyniósł 4 360 ton, co stanowi 48% planu przewidzianego od sierpnia do grudnia br. Większość wysyłek przewidziana jest na ostatnie dwa miesiące br. Centrala Zbytu Przemysłu Cementowego w Sosnowcu miała dostarczyć wsi polskiej ogółem 40 000 ton cementu do 30.X 1946 r.

Plan ten został wykonany z nadwyżką i przed terminem, gdyż wysłano na potrzeby wsi 44 728 ton cementu.

Centrala Zbytu Wyrobów Blaszanych w Bytomiu w zakresie planowej wymiany towarowej ze wsią od lipca do połowy października br. dostarczyła: 872 tony naczyń emaliowanych, 160 ton wyrobów ocynkowanych, lakierowanych i szlifowanych, 87 865 sztuk latarni stajennych, 516 585 sztuk wiader ocynkowanych oraz 35 ton naczyń mleczarskich. Nadto Centrala oddała na potrzeby wsi jeszcze 40 000 sztuk latarni, 200 000 sztuk wiader, 5 000 sztuk beczek blaszanych oraz 30 000 sztuk lamp karbidowych.

„Społem” na Pomorzu Zachodnim rozwija coraz żywszą akcję pod hasłem „Przemysł dla wsi”. Równoległe przeprowadzana jest akcja „Przemysł dla wsi” za pośrednictwem PCH. Dotychczas nadeszło na Pomorze Zachodnie towarów tekstylnych 3 wagony, koksu 200 ton, sody amoniakalnej 60 ton, proszku do prania 50 ton oraz pewną ilość skórgumy i innych towarów o łącznej wartości 40 milionów złotych. Dostarczone towary są całkowicie rozdysponowane w terenie i w większości zostały już rozprzedane rolnikom. Największe jest zapotrzebowanie na tekstylią. Celem usprawnienia akcji szereg spółdzielni pobrał już przyznane na zakup towarów kredyty. Łączna suma kredytów przyznaczonych na ten cel przez Bank Gospodarstwa Spółdzielczego dla Pomorza Zachodniego wynosi 20 milionów złotych.

Rezultaty akcji „Przemysł dla wsi” na terenie województwa krakowskiego są coraz wydatniejsze. Na skutek rzucenia na wieś dużej ilości towarów przemysłowych, ceny ich spadły. Zainteresowanie chłopów akcją wzrasta. Szczególnie wielkie jest zapotrzebowanie na wyroby tekstylne i emaliowane. Dla usprawnienia prac i przyśpieszenia dostawy towarów i kredytów pracuje w terenie kilkudziesięciu delegatów „Komisji Wiejskiej”. Delegaci ułatwiają spółdzielniom załatwienie wszystkich formalności związanych z zamawianiem towarów, jak również służą fachową pomocą we wszystkich sprawach związanych z rozdziałem artykułów pochodzących z akcji „Przemysł dla wsi”.

Dzięki działalności delegatów spółdzielnie na terenie całego województwa wzmogły swą działalność i zamawiają duże ilości towarów. I tak: 10 gminnych spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej powiatu tarnowskiego zamówiły ostatnio towarów na sumę około 314 milionów zł.

Po wsiach Opolszczyzny dotychczas w ramach akcji „Przemysł dla wsi” rozprowadzono artykułów włókienniczych za 3 miliony zł, wyrobów emaliowanych za 330 000 zł, szkła za 200 000 zł, węgla za 400 000 zł, proszku do prania za 300 000 zł.

Jednostki spekulankie próbowały wykupywać towary przeznaczone dla rolników. W związku z tym na specjalnej konferencji uzgodniono plan współpracy między czynnikami spółdzielczymi i Związkiem Samo-

pomocy Chłopskiej w tym kierunku, aby towary istotnie docierały do rolników, a nie dostawały się w ręce spekulantów.

ROLNICTWO

WYKONANIE REFORMY ROLNEJ NA DZIEŃ 1.VIII 1946 R

Na podstawie dekretu z dnia 6.IX 1944 r. na cele reformy rolnej na ziemiach dawnych przejęto	2 085 090 ha	100%
Do dnia 1 lipca 1946 r.:		
1. Rozparcelowano	1 321 256 "	63,3%
2. wyłączono na podstawie art. 15 (środkki kultury, szkolne, na rozbudowę miast)	326 862 "	15,7%
3. przeznaczono na cele specjalne	126 854 "	6,1%
4. remanent	310 118 "	14,9%

Z rozparcelowanego obszaru nadzielono ziemią:

Lp	Wyszczególnienie	Niedzielni:		Powierzchnia:	
		Liczba	%	ha	%
1.	Służba folwarczna	99 530	27,2	04 492	38,2
2.	Bezrolni	50 654	13,8	173 824	13,2
3.	Posiadacze gospodarstw karłowatych	78 878	21,6	127 679	9,7
4.	Małorolni	107 759	29,5	199 011	15,0
5.	Średniorolni	20 443	5,6	38 555	2,6
6.	Orodnicy, rzemieślnicy	5 417	1,5	8 223	0,6
7.	Działki budowlane	2 836	0,8	921	0,1

Rozparcelowano, lecz nie obsadzono 268 531 ha — 20,3%.

Przejęta powierzchnia gospodarstwa nowego wynosi 4,6 ha, a działki dodatkowej 1,76 ha

Do zapasu ziemi na cele reformy rolnej należy dodać gospodarstwa poniemieckie, poukraińskie i pobiałoruskie.

Prowadzi się obecnie scalenie 29 659 gospodarstw obejmujących 133 815 ha.

Regulacja osiedli objęła 48 592 gospodarstwa o obszarze 232 391 ha.

STOSUNKI HANDLOWE Z ZAGRANICĄ

KREDYT TOWAROWY W WYSOKOŚCI 40 MILIONÓW DOLARÓW

W związku z podpisaniem ostatnio w Rzymie układu handlowego między Polską a Włochami, podkreślić należy, że układ ten imieniem rządu włoskiego podpisał premier Włoch de Gasperi, dając tym samym wyraz znaczeniu, jakie Republika Włoska przywiązuje do zawarcia pierwszego po wojnie światowej większego układu handlowego.

W celu umożliwienia Polsce dokonania zamówień poważniejszych, Włochy udzielają Polsce kredytu 4-letniego do wysokości wartości maszyn, których wykonanie musi trwać czas pewien. Kredyt ten będzie następnie stopniowo spłacany dostawami węgla polskiego.

PODPISANIE UMOWY Z DUNCZYKAMI

Dnia 6 listopada w Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego została podpisana umowa pomiędzy Biurem Obsługi Portów w Gdańsku a przedsiębiorstwem duńskim, które ma za zadanie wykonanie w naszych portach prac remontowych i inwestycyjnych.

ROKOWANIA POLSKO-NORWESKIE

W dniu 6 listopada przybyła do Warszawy delegacja norweska do rokowań handlowych z Polską. Rokowania handlowe potrwać okolo 2 tygodni.

DELEGACJA POLSKA WYJECHAŁA DO HAGI

Z Warszawy wyjechała do Hagi delegacja handlowa, celem przeprowadzenia rozmów o zawarciu umowy towarowo-rozrachunkowej z Holandią.

EKSPORT ENERGII ELEKTRYCZNEJ DO CZECHOSŁOWACJI

Zawarta umowa między Zjednoczeniem Energetycznym okręgu dolnośląskiego i analogicznym przedsiębiorstwem czzechosłowackim o dostawę energii elektrycznej obowiązuje od dnia 1 maja rb do 31 grudnia 1947 r. Należność za powyższy prąd będzie użyta w Czechosłowacji na zakup towarów dla Polski oraz na pokrycie polskich zobowiązań.

Sprzedaż energii elektrycznej jest jedną z najkorzystniejszych form eksportu, gdyż nie absorbuje środków transportu. Zamiast węgla eksportujemy jego produkt w postaci prądu elektrycznego, do którego wytwarzania mogą być zużywane nawet gorsze gatunki węgla np. miał, który w surowej postaci nie miałby żadnych szans eksportu zagranicę.

IMPORT SKÓR Z ZAGRANICY

Biorąc pod uwagę poważne trudności panujące na rynku skórzanym i w przemyśle garbarskim, powstałe na skutek zniszczeń wojennych, czynniki rządowe postanowiły zapobiec temu brakowi przez sprowadzenie z zagranicy większych ilości skór surowych i garbników.

Po przeprowadzeniu pertraktacji, zmierzających do nawiązania nowych i odnowienia przedwojennych kontaktów z firmami zagranicznymi, zostały ostatecznie poczynione następujące zakupy:

- 1) W Holandii zakupiliśmy 13 000 skór wołowych wagi 281 ton i 75 ton skóry na pasy napędowe;
- 2) W Belgii nabyliśmy 1 000 skór wagi 13 ton;
- 3) W Ameryce Południowej — 37 000 skór wagi 803 tony.

Razem 1 172 000 kg skóry o ogólnej wartości ponad 800 000 dolarów amerykańskich.

Ponadto zakupionych zostało: w Argentynie 5 000 ton ekstraktów garbarskich „Quebracho”, oraz 1 140 ton garbników w Jugosławii w ramach handlu kompensacyjnego.

Wymienione zakupy są obecnie ładowane w portach południowo-amerykańskich na polski statek „Narvik”, który ma je przwieźć do Polski.

Zakupy te zapoczątkowały akcję zmierzającą do znacznego polepszenia sytuacji na polskim rynku skórzanym.

Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego zapowiada nowy wjazd delegacji handlowej do Argentyny w celu poczynienia dalszych zakupów na tamtejszych rynkach.

Jasne jest, że przyplw tak poważnych ilości skóry i garbników na rynek polski, obniży cenę obuwia, którego kupno stanie się dostępne dla szerokiej mas pracujących.

SPRAWY MORSKIE

WZROST PRZELADUNKÓW WĘGLA

Październikowe przeładunki węgla przez port gdyński wzrosły ze 186 066 ton (węgiel i bunkier) we wrześniu, na 209 402 ton, mimo że zabierało węgiel tylko 129 statków (we wrześniu 142 statki, w sierpniu 176).

Zaopatrywały się w węgiel statki 7 państw, z tego 51% całego przeładunku poszło dla Szwecji — 106 802 tony węgla i 5 332 tony bunkru. Jest to największy dotąd eksport dla Szwecji. Dla ZSRR załadowano 32 417 t węgla i 2 826 t bunkru, dla Danii 23 949 t węgla i 974 t bunkru, dla Norwegii 20 550 t węgla i 1 167 t bunkru. Jest to cyfra znacznie przewyższająca dotychczasowy eksport dla Norwegii.

Francja zabrała 10 176 t węgla i 699,5 t bunkru. Dla Finlandii zabrał ładunek 1 statek — 2 201 t węgla i 240 bunkru. Poza tym inne statki zabrały 2 016 t bunkru.

Średni przeładunek dzienny wynosił w październiku 6 755 ton. Najwyższy miał miejsce 23 października i wyniósł 9 415,1 t.

RUCH STATKÓW W PAŹDZIERNIKU

W październiku weszły do portu gdyńskiego 203 statki, a wyszło zeń 189 statków. Jest to spadek w porównaniu z wrześniem. Weszły wtedy 322 statki. Reprezentowanych było w październiku, jak i w poprzednim miesiącu — 12 bander. Pierwsze miejsce co do ilości statków zajęła Szwecja (90 statków weszło, 87 wyszło), drugie miejsce — Dania (22 statki weszły, 21 wyszło). Dalej spośród statków wchodzących 20 było polskich, 19 norweskich, 18 fińskich, po 9 USA i radzieckich, 7 alianckich, po 3 angielskie i holenderskie, 2 francuskie i 1 kanadyjski.

Spśród wychodzących z portu 3 miejsce zajęły statki fińskie (17), dalej 16 polskich, 14 norweskich, 10 radzieckich, 8 USA, 7 alianckich, po 3 angielskie i holenderskie, 2 francuskie i 1 kanadyjski.

TRANZYT POCZTOWY PRZEZ NASZE PORTY

W ciągu września przez nasze porty przeszło około 8 tysięcy worków z paczkami i 242 worki korespondencji wysyłanej tranzytem z Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii, Węgier do państw skandynawskich i USA.

POLSKA W EUROPEJSKIEJ KONWENCJI WĘGLOWEJ

W czasie obrad Europejskiej Konwencji Węglowej w Londynie toczyła się dyskusja w sprawie wytycznych przyszłej polityki węglowej. Delegacja polska domagała się stworzenia takiego systemu, który by łączył w sobie zarówno postulaty krajów europejskich, potrzebujących węgla, jak i potrzeby odbudowy gospodarczej Polski, oparte w dużej mierze na eksporcie węgla.

Delegacja polska wyraziła pogląd, że eksporter węgla poza zadatą w gotówce lub ekwiwalentem w towarach, powinien otrzymać oprócz tego kredyty dla usprawnienia produkcji węgla, co pozwoli na powiększenie jego eksportu. Zdaniem delegacji polskiej winny również być zmienione zasady przedziału kwot węglowych. Po dyskusjach postulaty polskie zostały przyjęte co znalazło swój wyraz w wytycznych dla przyszłych rozdziałów węgla.

ZWIĘKSZENIE DOSTAW REPARACYJNYCH DLA POLSKI

W Berlinie odbyła się druga z kolei sesja Polsko-Radzieckiej Komisji Mieszanej dla spraw odszkodowań wojennych.

W toku prac omówiono sprawę dotychczas otrzymanych przez Polskę towarowych dostaw reparacyjnych z Niemiec. Do chwili obecnej przybyło do Polski towarów łącznej wartości ponad 4 miliony dolarów. Na sumę tę składają się surowce i towary konsumpcyjne wyprodukowane w Niemczech, jak np.: sprzęty domowego użytku, aparaty fotograficzne i radiowe, przetwory chemiczne (jak sole potasowe i benzyna syntetyczna), instrumenty i narzędzia dla przemysłu metalowego oraz większe ilości drzewa.

Na sesji ustalono, że dalsze dostawy reparacyjne będą kierowane do Polski w zwiększonych ilościach i przyspieszonych terminach. W związku z wykonaniem tych dostaw odbyła się konferencja przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji R. P. i Zarządu Transportowego SWA, na której uzgodniono plan przewozu towarów reparacyjnych, dostosowany do ich misji Mieszanej do spraw odszkodowań wojennych.

Na sesji omówiono również sprawę udziału Polski w odbiorze obiektów przemysłowych z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec, które przypadają nam w wysokości 15% odszkodowań otrzymywanych przez ZSRR.

Dla zbadania i wybrania przydatnych dla gospodarki Polski obiektów zaoferowanych przez ZSRR została powołana Komisja Wykonawcza do reparacji przemysłowych, której pracami ze strony Polski kieruje inż. Wł. Leśniewski. Komisja ta w chwili obecnej rozpatruje materiały i wkrótce przystąpi do odbioru przypadających Polsce obiektów przemysłowych.

ARTYKUŁY WŁÓKIENNICZE I OBUWIE NA KARTKI ODZIEŻOWE

Całkowity obrót tekstyliów w kraju po cenach sztywnych na zapatrzeenie reglamentowane do stycznia br. wyniósł około 12 milionów, w czym mieści się 5 milionów obrotu artykułami na większą akcję specjalną. W roku bieżącym po wydaniu kart odzieżowych i wprowadzeniu

systematycznego zaopatrywania w tekstylia po cenach sztywnych, obroty tego działu „Społem” bardzo się zwiększyły. Przydziały kartkowe na trzy kwartały br. wyniosły 16 522 300 metrów bawełny, 7 766 500 metrów wełny i 5 973 000 sztuk artykułów dziewiarskich na sumę 2 566 milionów złotych. W przydziałach tych znajduje się część artykułów UNRRA o wartości 976 milionów złotych.

Poza artykułami włókienniczymi „Społem” rozdziela na kartki odzieżowe obuwie, którego rozsprzedano ogółem w ciągu trzech kwartałów 2 563 420 par, z tego 1 450 000 par z dostaw UNRRA i 1 113 410 par produkcji krajowej. Niezależnie od tego rozdzielono również w ramach akcji zreglamentowanej pewne ilości skór, skórgumy i obuwia zawodowego. Znaczyć należy, że w trzecim kwartale z przydziałów kartkowych korzysta w Pulsee około 3 milionów osób. Rozprzedaż detaliczną prowadzą sklepy spółdzielcze i prywatne.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu, przodujący zakład przemysłowy na Dolnym Śląsku, stanowi poważny ośrodek szkolenia kadr dla przemysłu metalowego. W odremontowanych i wyposażonych na koszt fabryki budynkach utworzono szkołę przemysłową, przy której również prowadzi się jednoroczny kurs wstępną. Uczniowie szkoły w liczbie ponad 400 korzystają z pełnych praw pracownika fabryki. Pobierają wynagrodzenie za godziny nauki, otrzymują posiłki fabryczne i mogą korzystać z bursy. Młodzież zatrudniona w fabryce, a nie pobierająca nauki w żadnej szkole, kształci się w trzyletniej szkole doszkalającej zawodowo, w której nauka odbywa się w godzinach pracy. Dla młodzieży wiejskiej, garnącej się obecnie masowo do pracy w przemyśle, stworzono krótkoterminowe kursy zawodowe o wąskim zakresie specjalizacji. Czynny jest już kurs spawalniczy, w najbliższym czasie rozpoczyna się inne kursy, jak ślusarski, obróbki mechanicznej itd. Dla uzupełnienia kwalifikacji zawodowych robotników fabryki, organizuje się kursy przygotowawcze do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich. Ogółem w szkołach i na kursach szkolenia zawodowego Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu kształci się około 800 osób.

AKCJA ZIEMNIACZANA POMYŚLNIE PRZEPROWADZONA

Akcja zaopatrzenia na zimę w ziemniaki została pomyślnie przeprowadzona i dobiega końca.

Zapotrzebowanie na ziemniaki ze strony przemysłu węglowego (na karty aprowizacyjne kat. I, II, dod. „C” i na stołówki zakładowe) zostały na dzień 17 bm. wykonane w 107 proc., gdyż zamiast potrzebnych na ten cel 95 000 ton kartofli, dostarczono już ok. 102 000 ton.

Analogiczne zapotrzebowanie przemysłu hutniczego zostało zaspokojone w jeszcze wyższym odsetku: zamiast potrzebnych 34 000 ton ziemniaków, dostarczono już 38 000 ton.

Również zapotrzebowania innych gałęzi przemysłu śląskiego zostały na ogół biorąc zaspokojone, a brakujące ilości są w drodze. Pokryje to jednocześnie także zapotrzebowanie szpitali, sierotniców i innych analogicznych zakładów na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego.

Dla przemysłu łódzkiego, łącznie ze szpitalami itp. na dzień 17 bm. brakowało jeszcze ok. 1,5 tys. ton ziemniaków, ale będące w drodze transporty pokryją ten brak z nadwyżką.

Potrzeby przemysłu i zakładów użyteczności publicznej w Warszawie zostały zaspokojone w 75 proc., a brakująca ilość ziemniaków jest już w drodze.

W sumie na potrzebną według planu dla tych ośrodków ilość 203 000 ton ziemniaków, dostarczono na dzień 17 bm. 200 000 ton. Załadowanych i w drodze do punktów przeznaczenia jest około 35 000 ton.

Akcja komisarza objęła również dostarczenie ziemniaków do innych miast i ośrodków kraju. Tak więc skierowano dwa tysiące ton do Gdańska, tyleż do stołówek nieprzemysłowych na terenie Śląska, 5 tysięcy ton dla samorządowców warszawskich oraz niezbędne ilości dla ośrodków przemysłowych i większych miast na terenie województw: wrocławskiego, szczecińskiego i olsztyńskiego.

W ten sposób potrzeby wszystkich ośrodków na ziemniaki dla robotników i pracowników przemysłu oraz ich rodzin, dla stołówek, a także szpitali i sierocińców, zaspokojone zostały w ilości wyższej niż przewidywał plan.

Ewa Stefańska

KSIĄŻKI NADEŚLANE

St. Dygat — „**Jezioro Bodeńskie**“ (Sp. Wyd. „Wiedza“, cena zł 250).

Powieść obrazująca życie cudzoziemców internowanych przez Niemców w obozie w Konstancji nad jeziorem Bodeńskim. Na tle międzynarodowego środowiska ostrymi konturami zarysowuje się sprawa polska. Dzięki wysoce interesującej i aktualnej treści oraz dzięki nieprzeciętnym walorom artystycznym, powieść młodego autora polskiego zdobywa sobie rozgłos europejski. Już się ukazał przekład francuski tej książki, a w najbliższym czasie „Jezioro Bodeńskie” ukaże się w przekładzie angielskim, holenderskim i duńskim.

H. Boguszewska i J. Kornacki — **Polonez** (Sp. Wyd. „Wiedza“, cena t. I — zł 200, t. II — zł 300, t. III — zł 320).

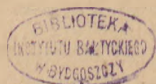
Cykl powieściowy obrazujący wnikliwie przeobrażenia polityczne i społeczne w Polsce przedwrzesniowej. Ciekawe oświetlenie rozwoju i zagadnienia mniejszości niemieckiej w Polsce i utworzenia z niej przez hitlerizm „piątej kolumny”.

T. Żeleński (Boy) — „**Nasi okupanci**“ (Sp. Wyd. „Wiedza“, cena zł 300)

Zbiór pism publicystycznych autora, który śmiałym postawieniem zagadnień oraz walką z zacofaniem i ciemnotą znalazł oddźwięk w szerokich kręgach społeczeństwa.

A. Próchnik — „**Demokracja kościuszkowska**“ (Sp. Wyd. „Wiedza“, cena zł 200).

Źródłowe studium nad epoką i ideologią demokracji kościuszkowskiej.



90524/2 V

**AGENCJA
PROPAGANDY
ARTYSTYCZNEJ**

WARSZAWA, UL. GRAŻYNY 8. TEL. 8.51.32

WYDAŁA NOWĄ SERIE

**GODŁA TRÓJBARWNEGO
PAŃSTWOWEGO O WYM. 50 × 55 cm**

O R A Z

**CZTEROBARWNE PORTRETY
BOHATERÓW NARODOWYCH:**

**KILIŃSKIEGO, KOŚCIUSZKI,
DĄBROWSKIEGO, MICKIEWICZA
O W Y M I A R Z E 41 × 52 cm.**

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

poleca własne publikacje społeczno-polityczne:

- BATOWSKI H. — Współpraca słowiańska cena zł 80**
GRABSKI ST. — Na nowej drodze dziejowej „ „ 80
SIERADZKI J. — O szkołę w nowej demokracji „ „ 30
WERYŃSKI H. ks. — Katolicy Radykalni . . . „ „ 20

SPRZEDAŻ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Przy zamówieniach zbiorowych dla związków i organizacji
Wydział Księgarski

Państwowego Instytutu Wydawniczego
Warszawa, Targowa 63

udziela specjalnych warunków kredytowych i rabatowych

W pierwszych dniach grudnia nakładem
„Chłopskiej Drogi”

U K A Ż E S I Ę

**PORADNIK
ROLNIKA
KALENDARZ NA ROK
1 9 4 7**

Wielki format
Okolo 500 stron
bogato ilustrowanych

Zawiera wiele ciekawych, praktycznych wiadomości niezbędnych dla rolnika

C e n a z ł 1 0 0

Zamówienia z wpłatą należności należy kierować
na konto P. K. O. I — 1733
na adres: Spółdzielnia Wydawnicza „Książka“
Warszawa, Aleja 3 Maja 36

Zimowe wieczory z dobrą książką...

HUGO KOLŁĄTAY	ojciec demokracji polskiej	— A. Ostrowski
LELEWEL		— J. Chrzanowski
KONSTYTUCJA 3 MAJA		— B. Leśnodorski
KAMPANIA WRZEŚNIOWA		— J. Kirchmayer
SZLAKIEM PIERWSZEJ ARMII		— J. Broniewska
POCZĄTKI KLASY ROBOTNICZEJ		— N. Assorodobraj
MIEDZY DWIEMA WOJNAMI		— K. Zilliakus

Do nabycia we wszystkich księgarniach

— **Sp. Wyd. „CZYTELNIK”** —

WYDAWNICTWA „WIEDZY”

M. ANHALT	ZRÓDŁA POSTĘPU TECHNICZNEGO W KAPITALIZMIE	cena zł 220
H. BOGUSZEWSKA i J. KORNACKI	POLONEZ t. I	200
	POLONEZ t. II	300
	POLONEZ t. III	320
ST. DYGAT	JEZIORO BODENSKIE	250
J. HOCHFELD	MY SOCJALIŚCI	250
K. MAŁCUŻYŃSKI	NORYMBERGA — NIEMCY 1946 R.	250
A. PRÓCHNIK	DEMOKRACJA KOŚCIUSZKOWSKA	200
	IDEE I LUDZIE	250
	IGNACY DASZYŃSKI	150
T. ŻELEŃSKI (BOY)	NASI OKUPANCI	300
K. ŻYWULSKA	PRZEŻYŁAM OŚWIĘCIM	250
C. COLLODI	PINOKIO (książka dla młodzieży)	250

Do nabycia we wszystkich księgarniach

=====
=====
CENA 10 ZŁ
=====
=====